

ŻYCIE GOSPO DARCZE

TREŚĆ:

Przed kilku dniami	737
JANUSZ ZARZYCKI — Kadry i szkolenie zawod.	738
INŻ. HENRYK GOLAŃSKI — Wystawa polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie	740
WITOLD ROŚCISZEWSKI — Gospodarka zbożowa	741
KAZIMIERZ GADOMSKI — Drobną wytwórczość spółdzielczą i prywatną w gosp. narod. Polski	743

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI:

STEFAN FRENKIEL — O mechanizacji procesów produkcyjnych	746
MIROSŁAW DIETRICH — Zagadnienie złota po drugiej wojnie światowej	748
JAN KOSTECKI — Przetwórstwo węgla i jego możliwości rozwojowe	752
TADEUSZ LISOWSKI — Czteroletni dorobek Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej	754

Z DOŚWIADCZEŃ BUDOWNICTWA SOCJALISTYCZNEGO:

Pięć lat ludowo-demokratycznej Bułgarii	755
S. MACKIEWICZ — Rola elektryfikacji w urzeczywistnieniu stalinowskiego planu przekształcenia przyrody	756
Przemiany w przemyśle budowlanym na Węgrzech	759
Rolnictwo i leśnictwo w rumuńskim planie 1949 r.	761

DYSKUSJA:

KAZIMIERZ JĘDRYCH — O usprawnienie gospodarki obrabiarkami	762
JÓZEF MIARA — Współczynniki pojemności rynku	765
FMIL PIOTR EHRLICH — O administracyjne szkolenie techników	767

Z UKOSA:

Kiełbasa. Dlaczego? ... Bigos musi być bigosem. Czy „planowo”? Reklama „Zefirów”	769
--	-----

KRONIKA:

Produkcja. Budownictwo. Rzemiosło. Rolnictwo. Odbudowa wsi. Morze i wybrzeże. Z całego świata. Przegląd prasy. Przegląd wydawnictw	771
--	-----

DWUTYGODNIK

ŻYCIE GOSPODARCZE

DWUTYGODNIK • 16 — 30 WRZEŚNIA 1949 • ROK IV • NUMER 18

REDAKCJA NACZELNA: WARSZAWA, UL. MŁODZIEŻY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ 15, TEL. 850-07 i 858-18.

REDAKCJA: KATOWICE, UL. 3 MAJA 23, TEL. 317-73 — ADMINISTRACJA: TEL. 317-71

PRZED kilku dniami został zbudowany pierwszy „szybkościowiec” w Polsce. Mowa tu o budowie w Muranowie B domu mieszkalnego, który składa się z 6 kondygnacji (4 piętra), o kubaturze 7.130 m. Cały dom wraz ze ściankami działowymi, stolarką okienną i drzwiową zbudowany został przez 60 osobową załogę w ciągu 23 dni.

Tak więc poraz pierwszy w Polsce zastosowane zostały w budownictwie metody szybkościowe. Fakt ten ma olbrzymie znaczenie. Wskazuje on bowiem na to, że dojrzelismy już organizacyjnie i technicznie do tego, aby przejść do nowych form budownictwa — do metod szybkościowych, które są wyrazem nowej naszej kultury technicznej i nowego stosunku do pracy.

Pesymiści powiedzą: jeden dom — to nic nie znaczy! Nieprawda, jeden dom, ale to właśnie ten pierwszy dom, którego budowa szybkościowa jest egzaminem dla naszych budowniczych, ten pierwszy dom, który stanowić musi przełom w naszych metodach pracy.

Rutyna i tradycja, nawyki pracy w ustroju kapitalistycznym, wyrażające się w niechęci do wszystkiego co nowe, w niepokoju, że każde ulepszenie nosi w sobie zarodek lub groźbę bezrobocia, w podporządkowaniu interesu ogólnego interesowi osobistemu — oto przyczyny hamujące dawniej właściwy rozwój metod i form budownictwa w Polsce. Zwalczenie ciążącej nad budownictwem rutyny i tradycji to wielki krok w kierunku nowych metod i form pracy, wielki postęp na drodze do wzmożenia produkcji.

Budownictwo jest jedną z tych gałęzi produkcji, która charakteryzuje najlepiej istotę i poziom życia gospodarczego kraju, przy czym wyraża nie tylko rozmiar inwestycji, ale również właściwą treść osiągnięć produkcyjnych i postępu technicznego.

Dotyczy to zarówno budownictwa przemysłowego, jak i budownictwa mieszkaniowego. Bardzo często dotąd przeciwstawiano sobie te dwa rodzaje, kładąc nacisk na budownictwo przemysłowe, jako na to, które winno być bardziej unowocześnione, zmechanizowane, korzystać z wszystkich doświadczeń techniki i z pomocy najlepszych specjalistów. Budownictwo mieszkaniowe pozostawało kopciuszkiem.

Takie postawienie sprawy przeczyło zasadom polityki naszego Rządu Ludowego, stawiającego na czoło zagadnień troskę o człowieka pracy, o jego warunki bytowe. Stąd więc modernizacja procesów produkcyjnych budownictwa mieszkaniowego, stąd i zastosowanie metod szybkościowych przy budowie osiedli robotniczych. Stosowanie metod przemysłowych w budownictwie mieszkaniowym jest konieczną przesłanką podniesienia ze zgliszcz tysięcy nowych domów, przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb mas pracujących.

Metody szybkościowe, stosowane zarówno w budownictwie mieszkaniowym, jak i przemysłowym zwiększają możliwości wykonania naszego planu inwestycyjnego, stanowiącego jeden z zasadniczych elementów rozwoju gospodarczego.

Budowniczy „szybkościowców” wykazali, że istnieją u nas możliwości budowania prędzej i lepiej, pełnego wykorzystania wszystkich środków materialnych i technicznych, jakimi dysponujemy. Dlatego należy szeroko propagować metody naszych przodowników, racjonalizatorów i nowatorów budownictwa, dlatego również należy dokonać przełomu w metodach pracy instytucji budowlanych, zarówno na odcinku planu mechanizacji, jak i planu prac. Należy wytepić tendencję stosowania do nowych, wyższych metod produkcyjnych, starych, zacofanych metod organizacyjnych. Plan inwestycyjny dzięki metodom budownictwa szybkościowego zyskał dodatkowe oparcie. Od energii z jaką organizacje budownictwa oraz inwestorzy stosować będą i szerzyć nabyte doświadczenie produkcji szybkościowej, zależeć będzie w znacznej mierze realizacja planu inwestycyjnego.

Tempo budownictwa inwestycyjnego w rb. jest daleko niedostateczne. Wzmożenie prac realizacyjnych nad inwestycjami tegorocznymi jest dziś palącą koniecznością.

Kadry i szkolenie zawodowe

JEDNYM z najistotniejszych zagadnień naszej gospodarki jest przygotowanie wykwalifikowanych kadr, szczególnie przemysłowych. Oznacza to, że w miarę szybkiego tempa rozwoju naszej gospodarki narodowej, wymaga ona z jednej strony stopniowego uzupełnienia strumieniem nowych sił — młodych robotników, z drugiej zaś — stałego podnoszenia kwalifikacji pracowników przemysłu, zarówno robotników jak i techników i pracowników administracji przemysłowej przez odpowiednie szkolenie.

W ustroju kapitalistycznym siła robocza stanowi towar, którego wartość podlega stale niżeniu na skutek wzrastania rezerwowej armii bezrobotnych i bezustannie wzmagającej się eksploatacji. Przypływ młodych robotników ma charakter żywioławy: wyraża się częstokroć przez wypychanie przez młodych, a więc silniejszych i tańszych, robotników starszych i wykwalifikowanych z ich miejsc. Olbrzymia większość młodzieży robotniczej, w ustroju kapitalistycznym nie ma żadnych szans, otrzymania pracy i powiększa armię bezrobotnych, która coraz bardziej rośnie w miarę zaostrzania się ogólnego kryzysu światowego kapitalizmu. — Ci natomiast nieliczni młodzi robotnicy, którym udało się otrzymać pracę, poddani odrazu bezlitosnej eksploatacji, nie mogą nawet marzyć o nauce, o jakimkolwiek szybkim i systematycznym podnoszeniu swego poziomu zawodowego.

W naszym ustroju demokracji ludowej, dzięki temu, że lwia część środków produkcji znajduje się w rękach państwa i że jest prowadzona gospodarka planowa, nie ma kryzysów ani bezrobocia, gospodarka narodowa stale się rozwija, liczba zatrudnionych wzrasta, a jednocześnie wzrasta i poziom zawodowy oraz dobrobyt mas robotniczych. Siła robocza nie jest towarem, wyzysk człowieka przez człowieka został w decydującym dla dalszego rozwoju zakresie zlikwidowany. W takich właśnie warunkach **reprodukcja siły roboczej w Polsce charakteryzuje się zarówno bezustannym wzrostem liczby zatrudnionych i wzrostem ich poziomu materialnego, zawodowego i kulturalnego, jak i planowością w przygotowywaniu, a winna się także charakteryzować planowością w rozmieszczaniu.**

W związku z bliskim rozpoczęciem planu sześcioletniego, sprawa kadr nabiera szczególnego znaczenia. **Wykonanie planu 6-letniego uwarunkowane jest w dużym stopniu otrzymaniem przez przemysł wykwalifikowanych kadr.**

Plan 6-letni wymaga 1.200 tysięcy nowych pracowników w zawodach pozarolniczych. Jest to cyfra olbrzymia, w warunkach kapitalistyczno-sanacyjnej Polski przedwzręśniowej nawet nie do pomyślenia. Ale bardziej jeszcze nie do pomyślenia byłby w warunkach ustroju kapitalistycznego fakt, że ta olbrzymia masa nowych, młodych robotników i pracowników zostanie uprzednio przygotowana, wyszkolona. **Polska Ludowa stawia sobie jako zadanie przeszkolenie całej tej młodzieży, która uzupełnić ma kadry naszej gospodarki narodowej. Cyfra 1.200 tysięcy nowych pracowników w zawodach pozarolniczych**

stoi u podstaw planu szkolenia zawodowego w naszym planie 6-letnim.

Z powyższych zadań jasno wynika rola i znaczenie szkolenia zawodowego w Polsce Ludowej.

W przeciwieństwie do ustroju kapitalistycznego, który nie jest zainteresowany w kształceniu robotników i dopuszcza ich do szkół, według słynnych słów Engelsa „tylko o tyle, o ile, jest to w jego interesie“, a więc w interesie kapitalistów, którym potrzebni są dla kierownictwa niewykwalifikowana masa tanich rąk roboczych, majstrowie — nadzorcy i niewielka garstka wysokokwalifikowanych specjalistów. — w ustroju socjalistycznym i w zmierzającym doń ustroju demokracji ludowej szybkie tempo wzrostu wyszkolonych i wykwalifikowanych kadr jest jedną z najistotniejszych konieczności. Stąd więc ogólnopństwowe znaczenie szkolenia zawodowego, stąd nowa organizacja szkolenia zawodowego, która znalazła swój wyraz w scentralizowaniu spraw szkolnictwa zawodowego w Centralnym Urzędzie Szkolenia Zawodowego związanego ściśle z Państwową Komisją Planowania Gospodarczego, stąd wreszcie olbrzymie środki, jakie Polska Ludowa łoży na szkolnictwo zawodowe i olbrzymie poparcie jakie ono znajduje i bardziej jeszcze znajdować winno w całym naszym społeczeństwie. Słynne słowa Stalina: „z wszystkich cennych kapitałów, które są na świecie, najcenniejszym i najbardziej decydującym są ludzie, kadry“ to drogowskaz naszego stosunku do szkolenia zawodowego.

* * *

Szkolnictwo zawodowe w Polsce sanacyjno-kapitalistycznej było kopciuszkiem, nie znajdując na przestrzeni lat międzywojennych ani właściwych dróg rozwojowych, ani też żadnej pomocy ze strony Państwa. Ilość absolwentów szkół zawodowych wynosiła rocznie zaledwie od 15 do 30 tysięcy, z tym, że duża część tej liczby nie znajdowała zajęcia w przemyśle i z góry skazana była na bezrobocie lub też na pracę niespecjalizowaną.

Polska Ludowa szeroko otworzyła podwoje szkół zawodowych, dla dzieci robotniczych i chłopskich. **Ilość absolwentów szkół zawodowych rośnie z roku na rok i już w roku 1948—1949 osiągnęła pokaźną liczbę przeszło 58.600 osób.** Z tej liczby: absolwentów Szkół Przysposobienia Przemysłowego — 17.573, Publicznych Średnich Szkół Zawodowych i Szkół Przemysłowych — 24.752, Gimnazjów Przemysłowych Ministerstwa Przemysłu i Handlu — 3.935, Gimnazjów i Liceów I stopnia Min. Oświaty — 7.759, Liceów Przemysłowych M. P. i H. oraz Min. Oświaty — 4.582.

58.000 absolwentów szkół zawodowych w roku 1948/49 włączyło się do naszej gospodarki narodowej w zawodach pozarolniczych. Jednakże obok tego dobrego wymieniać należy takie braki naszego szkolnictwa zawodowego jak: **brak dostatecznej koordynacji rozwoju szkolnictwa zawodowego z ogólnym planem gospodarczym, niedostateczne związanie z przemysłem niektórych szkół zawodowych, nienadążanie programów szkolnych i metodyki szkolenia za rozwojem społeczno - politycznym kraju i rozwojem**

technicznym i organizacyjnym przemysłu, przypadkowość w siatce szkolnej, niskie kwalifikacje instruktorów czy wychowawców w szkołach internatowych.

Brakiem także była decentralizacja kierownictwa szkolnictwa zawodowego.

W roku szkolnym 1948/49 Ministerstwo Oświaty prowadziło około 2 tysiące szkół różnych typów z powyżej 300 tys. uczniów, b. Ministerstwo Przemysłu i Handlu prowadziło 590 szkół z 97.000 uczniów, Min. Odbudowy, Zdrowia, Żeglugi, Komunikacji i Poczty i Telegrafów prowadziły w sumie 100 szkół z około 20 tys. uczniów. Stan ten uległ dodatkowemu skomplikowaniu po likwidacji Min. P. i H. i utworzeniu czterech Ministerstw przemysłowych i dwóch handlowych.

Jasną jest rzeczą, że tego rodzaju struktura kierownictwa nie gwarantowała jednolitego, prawidłowego, konsekwentnego kierownictwa szkolnictwem zawodowym i dlatego właśnie, dla zlikwidowania tych braków został powołany C. U. S. Z.

* * *

Zadania, które stoją przed szkolnictwem zawodowym w realizacji planu 6-letniego można zgrubnie zarysować w sposób następujący:

1. Rozwój szkolnictwa dla odpowiednich gałęzi przemysłu należy ściśle powiązać z planem 6-letnim danego przemysłu.
2. Przygotować kadry inżynieryjno-pedagogiczne i instruktorskie dla szkolnictwa zawodowego.
3. Zmobilizować siły pedagogiczne szkolnictwa zawodowego i szkoleniowców z przemysłów do unowocześnienia programów i metod nauczania.

Powiązać programy i metody szkolenia zawodowego z potrzebami produkcji, z rozwojem techniki i przodowniczych metod pracy.

4. Doprowadzić do większej specjalizacji w szkoleniu, a przez to podnieść poziom wiedzy fachowej i skrócić czas nauki.
5. Rozwinać typy szkolenia bez odrywania od warsztatu produkcji — a więc kształcenie korespondencyjne, kursy krótkoterminowe specjalizujące, kursy dla wysuniętych na kierownicze stanowiska.
6. Zbudować szkolenie średnie dla planistów, statystyków, księgowych, dla administracji gospodarczej i handlu uspołecznionego.
7. Cały tok szkolenia w szkołach zawodowych wiązać ściśle z zakładem produkcyjnym i ludźmi tego zakładu. Zacieśnić stosunki uczniów szkół zawodowych z kadrowymi robotnikami, z przodownikami pracy, z nowatorami i z racjonalizatorami.

Specjalny odcinek — to zadania ideowo-wychowawcze szkolnictwa zawodowego.

Nasze zadanie to wypuszczać ze szkoły, czy kursu robotnika wykwalifikowanego, czeladnika, majstra, technika dla przemysłu socjalistycznego, to znaczy, **przygotować pracownika, który zdaje sobie doskonale sprawę z wyższości socjalistycznej, planowej gospodarki nad gospodarką kapitalistyczną, który ma zamiłowanie do swego zawodu oraz socjalistyczny stosunek do pracy (współzawodnictwo, oszczędność, racjonalizacja, nowatorstwo i troska o mienie państwowe).** Cechy te muszą się opierać oczywiście na ogólnym uświadomieniu ideowo-politycznym, które

w pełni powinna dawać szkoła zawodowa. **Proces kształcenia zawodowego winien stać się więc jednocześnie procesem wychowania i kształtowania świadomości socjalistycznej młodych robotników.**

Tych wszystkich zadań nie wykona sam Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego i jego aparat, nie wykona ich szkoła bez pomocy przemysłu, bez żywego udziału zakładów i fabryk w całokształcie akcji szkolenia zawodowego. To znaczy, że szkoła zawodowa związana z danym zakładem winna żywo interesować się dyrekcja fabryki, zakładowa organizacja partyjna, zakładowa organizacja związkowa i zakładowa organizacja Z. M. P.

Dyrekcje zakładów częstokroć teoretycznie w pełni doceniają sprawy szkolenia, ale praktycznie nie zaglądają do szkół, czy na kursy, które dla nich szkoła ludzi, nie opiekują się nimi, nie biorą udziału w układaniu programów nauki, w dostarczaniu wykładowców, w dobrym zorganizowaniu nauki na fabryce, w dobrym organizowaniu praktyk.

Są takie dyrekcje zakładów, które niechętnie albo wręcz wrogo odnoszą się do sprawy przyjmowania do pracy młodocianych. Uważają oni, że młodociany, który musi co najmniej 18 godz. tygodniowo chodzić do szkoły zawodowej, jest obciążeniem dla zakładu. Jest to stanowisko krótkowzroczne, stanowisko zasadniczo niesłuszne. **Młodociany robotnik przez pracę w fabryce ściśle wiąże się z zakładem, a szkoła podnosi znacznie jego wiadomości ogólne i fachowe,** — w ten sposób fabryka kompletuje sobie dobry, związany z fabryką zespół młodych wykwalifikowanych robotników.

Prawidłowe rozwiązanie problemu szkolenia zawodowego młodzieży wymaga także pewnych zmian ustawowych. Młodzież po ukończeniu podstawowej szkoły w wieku lat 14 ma dwie drogi do wyboru — albo kształcić się dalej w liceum ogólnokształcącym lub zawodowym, lub też iść od razu do pracy w produkcji i do średniej publicznej szkoły zawodowej (dla pracujących młodocianych).

Przemysł jednak przyjmuje do pracy w myśl ustawy dopiero od lat 15 i jednocześnie w tymże wieku wobec tego przyjmuje średnia szkoła zawodowa.

Młody człowiek rok czasu obija się, marnuje czas i demoralizuje się. Niezbędna jest rzecz usunąć lukę między 14 a 15 rokiem życia i otworzyć młodzieży natychmiast po zakończeniu 7 klas szkoły podstawowej drzwi do pracy zawodowej i do szkoły zawodowej dla młodocianych robotników.

Istotnym także dla naszej gospodarki narodowej problemem jest sprawa opracowania i wprowadzenia w życie systemu planowego rozmieszczenia wyszkolonych kadr.

Planowy rozwój szkolenia zawodowego może zagwarantować gospodarce określoną planem globalną ilość specjalistów danej gałęzi, ale nie jest w stanie zabezpieczyć ich dopływu do poszczególnych przedsiębiorstw mniej atrakcyjnych z powodu swojej specjalności produkcyjnej czy położenia geograficznego.

Dotyczy to oczywiście także i absolwentów szkół wyższych. Państwo Ludowe, łóżąc wielkie sumy i wkładając wiele troski w szkolenie zawodowe młodzieży **ma prawo żądać następnie podporządkowania się wyszkolonych przez siebie pracowników wymaganiom dobra ogólnego i interesom gospodarki narodowej.**

Całokształt zagadnień szkolenia zawodowego powinien znaleźć swój wyraz w 6-letnim planie szkolnictwa zawodowego, który powstanie w oparciu o 6-letni plan produkcji i rozbudowy przemysłu oraz plan zatrudnienia.

6-letni plan szkolenia zawodowego, jako podstawowy dokument do ogólnego planu 6-letniego, winien

być szeroko przedyskutowany zarówno przez oświatowców, jak i przez kierownictwo przemysłu.

Dyskusja ta pozwoli najściślej powiązać go z potrzebami naszego życia i naszej gospodarki.

Wzbogacone doświadczeniem, wciągnięte w dynamikę naszej gospodarki narodowej, oparte o mocną podstawę państwa ludowego, nasze szkolnictwo zawodowe wstępuje w nowy etap swego rozwoju.

INŻ. HENRYK GOLĄŃSKI

Wystawa polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie

JAK donosiła prasa codzienna, w dniu 20 sierpnia br. otwarta została w parku kultury im. Gorkiego w Moskwie pierwsza wystawa polskiego przemysłu lekkiego. Moment jej otwarcia przypadł w niespełna miesiąc po radośnie obchodzonej w kraju rocznicy pięciolecia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Zasady Manifestu, stanowiące o decydującym przewrocie w politycznym, społecznym i gospodarczym życiu naszego kraju zostały w ciągu minionego pięciolecia zrealizowane: władza ludowa ugruntowana, sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim umocnione, rozszerzone i pogłębione. W oparciu o podstawowe reformy, zapowiedziane w Manifestie, dokonany został w ciągu minionego pięciolecia poważny krok naprzód w rozwoju sił wytwórczych naszego kraju.

Wystawa stała się ich przeglądem dla radzieckiego widza.

Okoliczność, że rok bieżący stanowi końcowy etap trzyletniego planu odbudowy gospodarczej Polski, pozwoliła ocenić temuż widzowi, w jakim stopniu usunięte zostały u nas skutki wojny, o ile przekroczony został przedwojenny poziom wytwórczości w szeregu dziedzin, jednym słowem jaka jest droga naszej realizacji planu narodowego.

Równocześnie liczne wykresy, trafnie rozmieszczone wśród eksponatów liczby, otworzyły radzieckiemu widzowi perspektywę, jaką w rozwoju naszego kraju stwarza okres budowy podstaw socjalizmu w Polsce — plan sześcioletni.

Wystawa przemysłu lekkiego skoncentrowana została w dwu pawilonach. W ich sąsiedztwie znajdujący się trzeci pawilon stanowi miejsce ekspozycji sztuki polskiej. Składa się na nią retrospektywny pokaz malarstwa polskiego, całokształt dzieł Felicjana Kowarskiego, rzeźby Ksawerego Dunikowskiego, wreszcie zbiór karykatur politycznych, rodowodem ze „Szpilek“.

Czwartą część centralnego pawilonu wystawy przemysłowej wypełnia zespół płaskorzeźb, cytat i plansz fotograficznych, stanowiący problemowe jądro wystawy. Stąd szereg wątków przewija się przez całą wystawę, stanowiąc ideowe uzupełnienie poszczególnych stoisk.

Druga ćwiartkę pawilonu wypełniają fotografie i wykresy, charakteryzujące postęp w dziedzinach wytwórczości, w zasadzie na wystawie eksponatami nie reprezentowanych — energetyki oraz przemysłów: węglowego, hutniczego, chemicznego i metalowego.

Wyjątek uczyniono dla przodującego w Polsce przemysłu węglowego, demonstrującego w ramach

wystawy model fragmentu dolnośląskiej kopalni węgla. Chodniki, elementy odbudowy górniczej i ruchomy transporter węglowy skupiają o każdej porze tłumy widzów.

Drugi wyjątek stanowi przemysł metalowy, jako najbardziej w okresie wojny zniszczony przemysł polski. Wskaźnik jego osiągnięć jest znamieny dla całej naszej odbudowy.

Na widzu radzieckim, widzu o przeciętnie wyższej, niż u nas kulturze technicznej, nie zrobiły jednak wrażenia ani traktory „Ursus“, ani samochody ciężarowe „Star 20“, rozmieszczone między pawilonami, ani liczne motocykle, czy rowery. Wrażenie zrobił szeroki asortyment narzędzi, optyka precyzyjna, a przede wszystkim piękne obrabiarki: wytaczarka, tokarka dla obróbki wagonowych zestawów kołowych, a zwłaszcza wiertarko-frezarka.

Dużym zainteresowaniem cieszyło się również stoisko przemysłu mineralnego z ciężkimi eksponatami, zwłaszcza kwasoodporna aparatura produkcji fabryki w Ziębicach.

Trzon całej wystawy stanowi jednak włókiennictwo, zajmujące wraz z przemysłem odzieżowym połowę pawilonu centralnego. Ciężar gatunkowy włókiennictwa, rzucający się w oczy na wystawie, nie wynika tu jednak z faktu, że jest to przemysł polski, zatrudniający najwięcej robotników, ani też stąd, że wartość produkcji włókienniczej stanowi najwyższy udział procentowy w wartości całej naszej wytwórczości przemysłowej.

Ciężar gatunkowy przemysłu włókienniczego na naszej wystawie w Moskwie wynika stąd, że w rozwoju tego przemysłu i w jego codziennej pracy wypukła się ze szczególną wyrazistością znaczenie polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej. Większość tkanin bawełnianych, wzbijających się ze stoisk w górę kolorowymi fontannami, utkana została z radzieckiej bawełny. Nowe fabryki w planie sześcioletnim otrzymają radzieckie wrzeciona.

Materiały włókiennicze: bawełniane, lniane, wełniane, jedwabne piętrzą się wysoko wzdłuż ścian halli. Na jej końcu dzielą między siebie zainteresowanie widzów tkaniny dekoracyjne z pięknymi gobelinami Heleny i Stefana Gałkowskich, oraz szereg wyrobów z polskiego włókna syntetycznego — steellonu. Pawilon centralny zamykają stoiska przemysłu odzieżowego. W przejściu między pawilonami znajdują się kolejno: kabina „Filmu Polskiego“ z aparaturą polskiej konstrukcji, czynna i rzutująca na pobliski ekran pięciominutowe filmy informacyjne.

Następne ogniwo, wiążące pawilony, stanowi kiosk wiklinowy, trzecie — sześć płaskorzeźb Mazurczyka i Biłasa, przedstawiających główne prze-

mysły. Stanowią one zewnętrzną ozdobę drugiego pawilonu wystawy.

Tam szczególnym zainteresowaniem cieszą się meble i wyroby przemysłu skórzanego. Przemysł rolniczo-spożywczy nie zadowolił, wobec szczupłego asortymentu towarów. Natomiast porcelana szlachetna, szkło gospodarskie i kryształy zyskały sobie powszechne uznanie.

Lekkości i wdzięku przydały drugiemu pawilonowi piękne stoiska przemysłu ludowego i artystycznego.

Ustępowały one jednak atrakcyjnością stoisku Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, gdzie zwiedzający gromadzili się tłumnie przede wszystkim przy gablotach polskich tłumaczeń z literatury radzieckiej.

W centrum tego stoiska znalazła się makietka pomnika wdzięczności, wystawionego bohaterom Armii Czerwonej przez lud Warszawy, oraz piękna fotografia grupy z cokołu tegoż pomnika.

Stoisko T.P.P.R. zdobi również rzeźba Mülbergera „Mickiewicz i Puszkina”.

Na przeciwległym krańcu tego piętra pawilonu znajduje się ciekawe malowidło Przeradzkiej, Langego i Jędrzejewskiego, przedstawiające bogactwa i urok ziem odzyskanych. Na czarnym tle — jak na wiekach charakterystycznych pudełek rosyjskich artystów chłopskich — kolorowa linia zarysowała kraj od Karkonoszy po Bałtyk. Nie małe zainteresowanie zwiedzających wywołała również makietka trasy W—Z, umieszczona na tle tryptyku fotograficznego, z fragmentami Warszawy w ruinach, w odbudowie i odbudowanej.

WITOLD ROŚCISZEWSKI

Gospodarka zbożowa

ZBIERAMY ostatnie meldunki o zakończeniu prac żniwnych w kraju. Zapowiedź dobrych plonów potwierdza się w całej rozciągłości, aczkolwiek kaprysy atmosferyczne stanowiły nielada trudności i w pewnym stopniu obniżyły wartość sprzętu. W chwili obecnej stwierdzić już można, że nasilenie opadów, które występowało w ostatnich tygodniach, opóźniło żniwa najbardziej w okolicach nadmorskich oraz w strefie podgórskiej wzdłuż całej granicy południowej.

Usprawnienie akcji żniwnej oraz wydatna pomoc klasy pracującej miast przy zbiorach zadecydowały, że już w końcu sierpnia zboża w 70% zostały sprzątnięte i zabezpieczone w warunkach pomyślnych dla ziarna. Ilość ta obejmuje w pierwszym rzędzie żyto, pszenicę oraz część jęczmienia. Znaczna część owsa oraz spóźnione w zbiorach jęczmień i pszenica jara przebyły okres długotrwałych opadów i dlatego zostały w różnym stopniu uszkodzone przez zamoknięcie i zrośnięcie.

Ten stan rzeczy powoduje, że zboża dostarczane przez rolników są o różnej jakości, niejednokrotnie dyskwalifikującej towar w obrocie handlowym.

Pośpiech, z jakim uprzątano zżęte zboże lub ustawiano je w stogach przy większym lub mniejszym powodzeniu ucieczki przez chmurę deszczową, nakłada szczególne obowiązki na rolników. Świadomy i sta-

U wyjścia z pawilonu wyryto słowa premiera Minca:

„Nigdy nie było w Polsce tak szybkiego postępu: miesiącami pracy odrabiamy lata opóźnień, latami — dziesięciolecia.”

Rozwijając naszą gospodarkę przyczynimy się do wzrostu sił pokoju i postępu, którym przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki.”

Poza terenem wystawy — na jednym z dworców moskiewskich — w otoczeniu sztandarów polskich i radzieckich, uzupełnione planszami, przedstawiającymi rozwój komunikacji w Polsce, znalazły się: ciężka lokomotywa normalnotorowa PT 47, oraz wagony — pocztowy, osobowy i restauracyjny. Trudności techniczne nie pozwoliły na umieszczenie ich w parku im. Gorkiego.

Jeśli krótko ująć wrażenia widza z pierwszej wystawy polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie, tak jak je wyrażali nasi radzieccy goście, to powiedzieć można:

po pierwsze: wystawa plastycznie unaocznia rozwój kraju demokracji ludowej,

po wtóre: wyniki i osiągnięcia polskiej gospodarki pokazano jako dynamiczny proces,

po trzecie: wystawa nie ogranicza się do rzeczy — pokazuje ludzi, którzy je wytwarzają, wysuwa człowieka.

Sformułowanie takie — sądzymy — daje pełną satysfakcję organizatorom, projektantom i wykonawcom pierwszej wystawy polskiego przemysłu lekkiego w Moskwie.

ranny gospodarz nie poprzestaje w trosce o zboże sprzątnięte z pola, o ile zbiór odbył się w niepomyślnych warunkach atmosferycznych — zna on dobre sposoby przestawiania stogów, dosuszania ziarna w słomie, wykorzystywania dni słonecznych i wietrznych itp. Zabiegi takie w bardzo krótkim czasie pozwalają zabezpieczyć i uchronić ziarno przed zepsuciem, doprowadzając je do właściwych norm jakościowych.

Obecny sezon gospodarczy wymaga szczególnej zapobiegliwości czynników administracji rolnej oraz spółdzielczych organizacji gromadzkich, gminnych i powiatowych, które winny dbać, aby rolnicy nie próbowali wyzbywać się zamokniętego zboża przez śpieszne omłacanie i dostarczanie do punktów skupu. Postępowanie takie — o ile jest wynikiem nieświadomości — winno być korygowane, w przeciwnych wypadkach należy je uznawać za szkodliwe dla gospodarki narodowej, niszczy bowiem substancje dobra ogólnego.

Zboże jest towarem masowego obrotu, a zarazem podstawowym artykułem żywienia ludzi i zwierząt, a więc stanowi przedmiot szczególnej troski w naszej gospodarce. Rząd Polski Ludowej docenia to zagadnienie i dlatego otacza ogromną i stałą opieką produkcję rolną, jej opłacalność i organizację rynku zbożowego.

Wyniki są oczywiste. Już pierwsze lata niepodległości, dzięki przeprowadzonej reformie rolnej oraz zagospodarowaniu setek tysięcy hektarów odłogów na ziemiach zachodnich umożliwiły większości rolnikom podniesienie wydajności ziemi do norm przekraczających wskaźniki okresów poprzednich. Ten szybki wzrost produkcji rolnej wyzwolił nas oddawna z ograniczeń spożycia i pozwolił na podniesienie jakości chleba do jakości wymaganej w warunkach dobrobytu.

W tym samym czasie dokonana została przebudowa struktury organizacyjnej spółdzielczości oraz powołano do życia Polskie Zakłady Zbożowe, które, jako aparat uspołeczniony, realizują państwowy plan gospodarczy na odcinku zboża i przetworów zbożowych. **Jest niewątpliwym sukcesem Państwa, że rynek krajowy, nieposiadający w zagadnieniach zbożowych żadnych tradycji i urządzeń, mimo braku doświadczeń i niskiego przygotowania fachowego, wygrał zwycięską bitwę o handel i wprowadził obrót zbożowy na drogę socjalistycznego postępu.**

Schemat organizacyjny rynku obejmuje w chwili obecnej 2.803 gminne i powiatowe spółdzielcze punkty skupu zboża, które powiązane są funkcyjnie z okręgowymi (wojewódzkimi) oddziałami Polskich Zakładów Zbożowych.

Warto podkreślić, że jeszcze w ub. sezonie gospodarczym skup zboża dokonywany był przez aparat handlowy tzw. 3 sektorów — spółdzielczego, państwowego i prywatnego i przeciętny roczny udział w obrotach przedstawiał się następująco:

a) sektor spółdzielczy	60%
b) sektor państwowy	25%
c) sektor prywatny	15%.

Obecnie punkty skupu gminnych spółdzielń Samopomocy Chłopskiej posiadają wyłączność skupu zboża od rolników, natomiast Polskie Zakłady Zbożowe są jedynym dysponentem obrotu zbożowego w skali krajowej.

Szybkie tempo organizacji i rozbudowy punktów skupu oraz uniwersalny charakter działalności handlowej gminnych spółdzielń Samopomocy Chłopskiej nie pozostawia wątpliwości co do istniejących jeszcze braków i błędów. Obrót ziarnem zbożowym wymaga dużego przygotowania fachowego, odpowiednich urządzeń oraz staranności w obsłudze. W tym miejscu należy stwierdzić, że wiele punktów skupu nie zostało jeszcze w pełni przygotowanych w zakresie magazynów i wyposażenia technicznego. Funkcje kierowników powierzono ludziom, których zakres uświadamienia fachowego wymaga zasadniczych uzupełnień. Przeprowadzone w czerwcu i lipcu br. przez Polskie Zakłady Zbożowe i Centralę Rolniczą kursy instrukcyjne dały tym pracownikom zaledwie zarys wiadomości w zakresie towaroznawstwa i obowiązujących przepisów, natomiast praca ich wymaga stałego nadzoru i pomocy. Jakiegokolwiek niedociągnięcia popełnione przy skupie zboża mogą krzywdzić dostawcę chłopa, względnie narazić gospodarkę spółdzielń i Państwa na nieuzasadnione straty.

Poza kwalifikacjami zawodowymi, kierownik punktu skupu zboża, jak również cały zespół pracowników, winien posiadać odpowiednie wyrobienie społeczne oraz poczucie odpowiedzialności w wykony-

waniu czynności. Skup zboża w ramach planowej polityki Państwa musi jednocześnie łączyć wszelkie cechy sprawnej i rzetelnej obsługi chłopa, który jest dostawcą wyprodukowanego ziarna.

Usprawnienie i zracjonalizowanie pracy punktów skupu ma zasadnicze znaczenie dla gospodarki zbożowej w skali ogólnokrajowej. Wyrazem czujności na tym odcinku jest podjęta uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 27 lipca br., która jest wyrazem walki o jakość ziarna w obrocie krajowym. Wymieniona uchwała ustala obowiązek ścisłego przestrzegania przeciętnych norm jakości (standardów) wszystkich zbóż, które winny być kwalifikowane w momencie skupu od rolników.

Sprawy jakości zboża zostały jednocześnie powiązane z wyznaczonymi cenami. Przy ogólnym zachowaniu ustabilizowanych cen z roku gospodarczego 1949/50 wyróżnione zostały dopłatami tzw. pierwsze standardy pszenicy i jęczmienia. Dopłaty te w wysokim stopniu równoważą rolnikowi lepsze przygotowanie zboża towarowego. Decyzja ta, o głębokim znaczeniu gospodarczym, winna być w sposób bezwzględny przestrzegana na punktach skupu i popularyzowana wśród rolników, których od tej chwili obowiązuje staranność przygotowania ziarna handlowego przy ekonomicznym wykorzystaniu odpadów dla celów skarmienia inwentarza.

Wykonanie zarządzeń państwowych przez punkty skupu wymaga dużego wysiłku zbiorowego magazynierów i robotników zatrudnionych przy odbiorze towaru.

W tych warunkach słusznym wydaje się najszerzy rozwój współzawodnictwa pracy w zakresie:

- a) zachowania ustalonych norm jakości skupowanego zboża,
- b) pełnej organizacji i przygotowania technicznego punktów skupu,
- c) sprawności i szybkości prawidłowego skupu zboża od rolników,
- d) planowania skupu i bieżącej awizacji wykonanych obrotów.

Zakresem współzawodnictwa winny być objęte całe zespoły pracownicze gminnych punktów skupu w ramach rywalizacji pomiędzy gminami i powiatami. — Współzawodnictwo skupu winno stać się bodźcem do dźwignięcia zagadnień obrotu zbożem z wiekowego zacofania.

Na podstawie dotychczas poczynionych obserwacji przebiegu skupu zboża w pierwszych tygodniach podaży nowego ziarna należy stwierdzić, że wytyczne polityki państwowej są słuszne i sprawiedliwe. Rolnicy z zadowoleniem witają ustabilizowane ceny, a ponadto uznają konieczność obiektywnej oceny ziarna przy skupie. Nie oznacza to bynajmniej, aby w praktyce codziennej nie napotymano na trudności wynikające bądź z niechlujnego przygotowania zboża do sprzedaży, bądź wręcz z niespołecznego podejścia dostawcy, który próbuje stwarzać psychozę krzywdy osobistej w wypadkach odmowy przyjęcia zboża o nadmiernym zanieczyszczeniu lub zawilgoceniu. Wypadki te jednak występują w małym zakresie i dlatego są dowodem potwierdzającym słusność ustalonych norm jakości zbóż.

W ramach podaży, która rozpoczęła się w drugiej połowie sierpnia, skup do końca miesiąca wyniósł ok. 200.000 ton ziarna.

Przy kwalifikowaniu jakości zboża w chwili obecnej, następujące ilości zbóż nie nadają się do obrotu handlowego i są zwracane rolnikom:

woj. poznańskie, pomorskie, gdańskie	od 0,50/0— 10/0
woj. kieleckie, łódzkie, szczecińskie, warszawskie	„ 20/0— 50/0
woj. krakowskie, rzeszowskie, wrocławskie, śląsko-dąbrowskie	„ 50/0—100/0
woj. lubelskie, olsztyńskie	„ 100/0—200/0

Charakterystycznym zjawiskiem pierwszego okresu podaży jest tendencja sprzedaży przez rolnika zbóż o najgorszej jakości, pochodzących z tzw. „zgrabków”. Oczekiwać zatem należy, że stan jakościowy ziarna w najbliższych tygodniach winien ulec znacznej poprawie, skoro tylko do obrotu włączone zostaną nowe partie zboża pochodzące z regularnych omłotów.

Ustalona ilość punktów skupu, rozmieszczenie ich w terenie w stosunku do potrzeb producentów rolnych, zabezpieczenie kredytów bankowych na skup zboża oraz ułatwiona metoda planowania za pomocą tzw. kontrakt — planów stwarza od strony organizacyjnej pełne przygotowanie aparatu gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.

Do planu skupu włączony został również na ogólnie stosowanych warunkach odbiór zbóż na poczet podatku gruntowego.

Oddzielnym zagadnieniem jest obrót zbóż towarowych wyprodukowanych przez Państwowe Gospodarstwa Rolne. Poprzednia gospodarka Państwowych Nieruchomości Ziemskich była dość chaotyczna przez zbytnie zcentralizowanie wszystkich czynności i stwarzała duże trudności w planowym ujęciu. Reorganizacja P. G. R. i stworzenie zespołów, jako samodzielnych jednostek operatywnych, winna zdecydowanie uporządkować dotychczasowe niedociągnięcia.

Wyniki zbiorów w bieżącym roku, stan organizacji techniki skupu, zaprowadzone metody planowania oraz obowiązek przestrzegania norm jakościowych zbóż stanowią podstawę pełnego i prawidłowego wykonania zamierzonego planu państwowego.

Charakterystyczne jest porównanie cyfr przedstawiających wzrost obrotów zbożowych kontrolowanych przez Państwo, które są wynikiem społecznej gospodarki:

KAZIMIERZ GADOMSKI

Drobna wytwórczość spółdzielcza i prywatna w gospodarce narodowej Polski

PROBLEMOWI drobnej wytwórczości nie nadawano u nas początkowo większej wagi. Spowodowane było to tym, że w pierwszych latach po restytuowaniu niepodległości, oczy całego społeczeństwa zwrócone były przede wszystkim na odbudowę i rozbudowę przemysłu kluczowego, w nim widząc — nie bez słuszności — czynnik decydujący dla rozwoju gospodarczego Państwa.

Jeśli uzmysłowimy sobie, że potencjał wytwórczości spółdzielczej, zrzeszonej w Centrali Spółdzielni Pracy, w Centrali Spółdzielczo-Wytwórczej „Solidarność” i w Spółdzielczo-Państwowej Centrali Rzemieślniczej wyraża się (dane z lipca br.) w cyfrze

	1946 r.	1947 r.	1948 r.	1949 r.
Zorganizowany zakup	95.000	621.000	1.810.000	2.100.000
Świadczenia rzeczowe	230.000	—	—	—
Podatek gruntowy	—	400.000	450.000	530.000
Razem:	325.000	1.021.000	1.760.000	2.630.000

Przeznaczenie skupionego zboża jest z góry przewidziane wg następującej hierarchii potrzeb:

- zaopatrzenie rynku wewnętrznego na potrzeby wyżywienia,
- dostawy surowca dla przemysłów spożywczych,
- utrzymanie rezerw krajowych określonych przez Państwo,
- eksport nadwyżek.

Zasadniczym warunkiem dobrej gospodarki zbożowej jest pełna dyspozycyjność magazynowa, która wiąże się bardzo ściśle z właściwościami biologicznymi ziarna. Brak dostatecznej pojemności odpowiednio urządzonych i zmechanizowanych śpichlerzy zbożowych w Polsce już w roku ub. zmusił Polskie Zakłady Zbożowe do znacznego powiększenia pojemności magazynowych i adaptowania budynków, w których proces konserwacji i przechowywania ziarna jest bardzo uciążliwy. Trudności te w pierwszym rzędzie wystąpiły z powodu niedostatecznego stopnia przygotowania zboża do obrotu oraz przypadkowego rozmieszczenia zajmowanych magazynów.

Nadchodzący okres magazynowania zboża będzie przebiegał pod znakiem dalszych usprawnień, a w szczególności:

- przechowywanie i konserwacja zboża odbywać się będzie w magazynach, których pojemność zwiększona zostanie do końca 1949 r. o dalszą pojemność ok. 450.000 ton;
- kondycja ziarna wobec ustalonych norm jakościowych ulegnie zasadniczej poprawie;
- pogłębienie metod planowania obrotu magazynowego;
- zwiększenia nadzoru i kontroli wykonywanych czynności;
- doszkalania obsługi technicznej oraz pobudzania inicjatywy pracowników magazynowych w zakresie racjonalizacji pracy.

W dalszym ciągu pewną nieregularność gospodarki magazynowej stanowić będzie skromny stan uzbrojenia mechanicznego oraz nierównomierne rozmieszczenie magazynów, które jest wynikiem bezplanowej gospodarki z okresu rządów sanacji.

Trudności magazynowe rozwiązane zostaną w skali krajowej przez wykonanie budowy nowoczesnych elewatorów, z uwzględnieniem prawidłowego rozmieszczenia w stosunku do rejonów produkcyjnych, przemysłu młynskiego oraz rynków zbytu, co włączone zostało do 6-letniego planu inwestycyjnego Polskich Zakładów Zbożowych.

około 2.000 spółdzielni, zatrudniających 91 tys. osób, o wartości produkcji za I półrocze 1949 około 21,5 mld zł*), to widzimy, iż odcinek drobnotowarowej wytwórczości spółdzielczej w stosunku do produkcji gospodarki państwowej stanowi znaczny procent²⁾.

Do liczb powyższych należy dodać przedsiębiorczość prywatną, której stan na dzień 1. I. 49 r. wyrażał się jak następuje:

1) Centrala Spółdzielni Inwalidzkich oraz Spółdzielczo-Państwowa Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego znajdują się w stadium organizacji.

2) Wg. danych G.U.S. wartość produkcji państwowego przemysłu kluczowego za r. 1948 wynosi 12.722 milj. zł wg. cen niemniennych z 1937.

Przedsiębiorstw przemysłowych około 12 tys., stan zatrudnienia — 130 tys. osób, wartość produkcji za rok 1948 — 96 mld. zł; warsztatów rzemieślniczych około 140 tys., stan zatrudnienia — ok. 300 tys. osób, wartość produkcji za rok 1948 w cyfrach szacunkowych — ok. 125 mld. zł, czyli że: gospodarka kapitalistyczna i drobnotowarowa była reprezentowana w łącznej liczbie 152 tys. zakładów przemysłowych i rzemieślniczych, w których pracowało około 430 tys. osób.

Z powyższego zestawienia wynika dość duża jeszcze dominanta znaczenia przedsiębiorczości prywatnej w porównaniu ze spółdzielczością i nie nadążanie przez wytwórczość uspołecznioną w realizacji założeń programu socjalistycznego. Rzeczą oczywistą jest, co należy wziąć pod uwagę, że na przestrzeni 8 miesięcy br. stan posiadania gospodarki uspołecznionej uległ pewnej poprawie w związku z wzmagającym się procesem socjalizacji.

Jaką rolę w naszej gospodarce narodowej ma odgrywać nierolnicza wytwórczość drobna?

W tej dziedzinie możemy również jak w innych dziedzinach, korzystać z bogatego dorobku Związku Radzieckiego, przewidującego dla nierolniczej wytwórczości drobnej **zaspakajanie tych potrzeb gospodarczych, które przez przemysł kluczowy państwowy zaspokojone być nie mogą.** Dotyczy to w szczególności asortymentu towarowego, który ze względu na nie masowość i nie seryjność oraz duży wkład pracy ręcznej, zwłaszcza wysokokwalifikowanej, nie może i nie powinien zresztą w ciągu dłuższego okresu być przedmiotem działalności ze strony przemysłu kluczowego. Nadto, dopóki przemysł kluczowy nie rozwinię swych pełnych możliwości produkcyjnych, wytwórczość drobnotowarowa winna stanowić uzupełnienie produkcji tegoż przemysłu.

Dla okresu przejściowego, okresu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, jest miejsce dla gospodarki kapitalistycznej i drobnotowarowej, należy jednak ustawić w sposób właściwy przedsiębiorczość nieuspołecznioną. **Należy wysunąć tezę, iż w gospodarce planowej wytwórczość nieuspołeczniona musi występować jako jeden ze składników komplementarnego zespołu elementów ekonomicznych, zatem w charakterze czynnika pomocniczego, uzupełniającego produkcję niedostających artykułów szerokiego użytku, nie wyrabianych zupełnie, bądź też w niedostatecznym stopniu przez przemysł uspołeczniony.**

Rozpatrując rolę drobnej wytwórczości w planie 6-letnim Polski, zauważyć należy, iż plan ten, zakreślając wyraźnie profil produkcji przemysłu kluczowego,

równocześnie wyznacza poczesne miejsce przemysłowi miejscowemu i spółdzielczemu, jakkolwiek w wielu dziedzinach występuje obok siebie wszystkie trzy wymienione działy wytwórczości, tj. przemysł państwowy kluczowy i miejscowy oraz spółdzielczy.

Dzięki wytyczeniu profilu produkcji uspołecznionej, à contrario można ustawić na pewne okresy czasu wytwórczość prywatną, a w konsekwencji tego w stosunku do przedsiębiorczości nieuspołecznionej politykę ustalaną od wypadku do wypadku zastąpić pewnymi założeniami koncepcyjnymi. Przez krystalizowanie się tego rodzaju założenia, sprawa współpracy przemysłu prywatnego z przemysłem państwowym zaczyna być rozwiązywana we właściwy sposób. Dotyczy to w szczególności następujących zagadnień:

1) Centrale handlowe przemysłu prywatnego. O ile chodzi o te organizacje (w liczbie 10-ciu), to jakkolwiek obsługują przemysł prywatny, nie są one jednak stricte sensu instytucjami prywatnymi, gdyż ich podstawy finansowe oparte są o udziały lub przemysłowo-handlowych, pochodzące z dotacji państwowej, a nadto czynnik państwowy ma zapewniony wpływ na obsadę i bieg działalności tych central. W ostatnim czasie dąży się do powiązania działalności central przemysłu prywatnego z centralami handlowymi przemysłu państwowego drogą umów ramowych względnie indywidualnych, na mocy których przemysł prywatny zostaje objęty transakcjami związanymi, tzn. otrzymując surowiec, całkowitą masę towarową wyprodukowaną z tych surowców oddaje do rozprowadzenia odnośnej centrali handlowej przemysłu państwowego. W rzadszych wypadkach przemysł prywatny na zasadzie zawartych umów zobowiązuje się też towar wytworzony z własnych surowców oddać do dystrybucji centrali państwowej. Ta forma działalności wydaje się najodpowiedniejszą, gdyż w ten sposób stwarza z przemysłu prywatnego subsydiarnego dostawcę dla przemysłu państwowego, oddając jednocześnie całkowitą gestię w dziedzinie rozprowadzenia danych towarów przedsiębiorstwom handlu państwowego, a co za tym idzie eliminując elementy kapitalistyczne w dziedzinie obrotu towarowego.

2) Zrzeszenia przemysłu prywatnego. Planowa gospodarka wymaga istnienia zwartych form organizacyjnych, a w konsekwencji tego na odcinku przemysłu nieuspołecznionego ujęcia wszystkich przedsiębiorstw danej branży w zrzeszeniach drogą przymusu. Przez stworzenie zrzeszających cały przemysł prywatny 19 branżowych organizacji uporząd-

Trzeba — w pełni wykorzystując możliwości naszego ustroju gospodarczego i społecznego — stworzyć surowy i bezwzględny, zorganizowany i przemyślany system oszczędnościowy w naszej gospodarce.

Wprowadzając system oszczędzania zwycięsko i przedterminowo wypełnimy trzyletni plan odbudowy i stworzymy podstawy dla pomyślnego rozpoczęcia drugiego, długofalowego planu polskiej gospodarki — 6-letniego planu budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

HILARY MINC.

kowano tę dziedzinę życia gospodarczego. Pozwoliło to na ewidencyjne ujęcie wszystkich zakładów, ustalenie stanu ich urządzeń produkcyjnych, a tym samym i potencjału wytwórczego, a dzięki temu na bardziej obiektywny, odpowiadający potrzebom i możliwościom tych przemysłów rozdział surowców, sprawniejsze wykonywanie zarządzeń czynników państwowych itp.

Jednocześnie podjęta na terenie Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego inicjatywa nadmniejszej jednolitym unormowaniem stosunku zrzeszeń, jako organizacji zawodowych, do central handlowych przemysłu prywatnego, jako do instytucji handlowych, spowoduje właściwy podział zakresu kompetencji pomiędzy zrzeszeniami i centralami i zlikwiduje istniejącą dotychczas różnorodność, panującą w tym zakresie w poszczególnych branżach.

Niezależnie od tego, winna nastąpić likwidacja przerostów organizacyjnych w przemyśle prywatnym, które to przerosty uderzają przede wszystkim w ten właściwie przemysł. Należy bowiem podkreślić, że ponad 100 zrzeszeń przemysłowych i ich związków działa na terenie wytwórczości prywatnej, w wielu wypadkach wykazując niewłaściwe zrozumienie swej roli i słabą często aktywność. Zamierzona reforma, w drodze nadania nowych statutów zrzeszeniom, idzie w kierunku zastąpienia dotychczasowego mieszanego 1- i 2-stopniowego systemu organizacyjnego, jednolicie jednostopniowym, — tj. ogólnopolskimi zrzeszeniami dla każdej z 19 branż, z podbudową w terenie przez oddziały względnie delegatury, z jednoczesnym zlikwidowaniem zrzeszeń terenowych.

3) Surowce. Drogą odpowiedniej polityki w dziedzinie rozdzielnictwa surowców zamierza się realizować przewodnią myśl, wypowiedzianą powyżej, iż wytwórczość prywatna ma być uzupełnieniem produkcji państwowej i spółdzielczej. Surowce reglamentowane, w zasadzie deficytowe, przydzielane są w pewnej kolejności z uwzględnieniem koniecznej hierarchii potrzeb gospodarczych. W ten sposób wyeliminowane zostały momenty spekulacyjne, możliwe przy sprzedaży na rynek niekontrolowany.

Drogą właściwego ustawienia wytwórczości prywatnej i stopniowego kurczenia się placówek kapitalistycznych, a powstawania w ich miejsce warsztatów pracy uspołecznionej osiąga się warunki dla realizacji programu, opartego o zasady marksistowsko-leninowskie. Zauważyć jednak należy, że proces likwidacji zakładów kapitalistycznych, a w miejsce ich powstanie placówek uspołecznionych nie odbywa się zawsze celowo i równomiernie. W wielu wypadkach równowaga ta jest naruszana przez szybszy proces kurczenia się zakładów prywatnych, niż powstawania spółdzielni, co wywołuje pewne zakłócenia w życiu gospodarczym, przez powstawanie w niektórych dziedzinach braku dostatecznej masy towarowej.

Ten stan przypisać należy niedostatecznemu może zrozumieniu przez niektóre warstwy społeczne korzyści, jakie daje spółdzielczość pracy, niewątpliwie też brakowi dostatecznej inwencji i pew-

nej ociążalności biurokratycznej niektórych central, mających organizować spółdzielczość wytwórczą.

Niezależnie od tego należy podkreślić, iż dotychczasowa struktura organizacyjna spółdzielczości nasyca pewne wątpliwości. Stworzenie dużych central, grupujących spółdzielnie pracy, eliminuje moment branżowości, tak potrzebnej w procesie socjalizacji, a nadto brak komórek kokordynujących w terenie (województwach) nie sprzyja powstawaniu warunków dla tej aktywności i elastyczności, jaka jest niezbędna przy zastąpieniu gospodarki drobnotowarowej — uspołecznioną.

Nie bez ujemnego wpływu pozostaje również fakt istnienia wielu ośrodków dyspozycyjnych, którym podlegają centrale spółdzielni wytwórczych: P.K.P.G. w zakresie koncepcyjnym i planowania, Centralny Związek Spółdzielczy w zakresie organizacyjnym i rewizyjnym, Ministerstwa: Rolnictwa i Reform Rolnych, Komunikacji, Budownictwa i Zdrowia — w dziedzinie produkcji, wzgl. usług, Handlu Wewnętrznego — w dziedzinie obrotu towarowego.

O ile chodzi o rzemiosło, to w marszu do gospodarki socjalistycznej odgrywa ono inną rolę niż przemysł prywatny. **Rzemiosło jest tą dziedziną, gdzie uspołecznienie warsztatów może postępować szybciej niż w przemyśle prywatnym.** Rzemieślnik prowadzący swój warsztat przy pomocy członków rodziny, względnie przy małej ilości sił najemnych, nie jest nastawiony kapitalistycznie, aczkolwiek przez samą swą istotę gospodarka drobnotowarowa rodzi kapitalizm; częstokroć nadto słaby finansowo i fachowo jest elementem z reguły podatnym dla idei spółdzielczości. Należy przy tym uwzględnić fakt, iż w rzemiosle dominującym jest warsztat mały, co znajduje wyraz w tym, iż na ogólną ilość 140 tys. zakładów blisko 91 tys. warsztatów z 96 tys. osób zatrudnionych, prowadzonych jest bez pracowników najemnych, a ponad 40 tys. warsztatów o 97 tys. zatrudnionych posiada od 2 do 4 pracowników. Świadczy to, iż **znakomita większość zakładów rzemieślniczych dojrzała już w chwili obecnej do przekształcenia w spółdzielnię, czy to pracy, czy też typu usługowego.**

Niestety, powołana do życia dla tych zagadnień instytucja (Spółdzielczo-Państwowa Centrala Rzemieślnicza) nie wykazuje odpowiedniej inicjatywy i rzutkości działania, — poszła ona do pewnego stopnia po linii najmniejszego oporu, ograniczając swoje zainteresowania do niektórych tylko branż i dziedzin, najłatwiejszych organizacyjnie, w innych — w szczególności na odcinku spółdzielczości usługowej, wykazując zdecydowanie niedostateczną inicjatywę.

Doceniając doniosłe znaczenie wytwórczości drobnej uspołecznionej w gospodarce narodowej Polski, należy wysunąć następujące postulaty:

1. należy ściśle scharmonizować działalność wytwórczości spółdzielczej z produkcją państwowego przemysłu miejscowego,
2. należy dążyć do ubranżowienia central spółdzielczości wytwórczej i koordynacji ich prac w terenie,
3. należy stworzyć jeden sprawnie działający ośrodek dyspozycyjny, któremu podlegałaby cała spółdzielczość wytwórcza,
4. należy spółdzielczość odbiurokratyzować i uaktywnić.

STEFAN FRENKEL

O mechanizacji procesów produkcyjnych

PODSTAWOWĄ zasadą prawidłowej organizacji pracy w przemyśle uspołecznionym jest mechanizacja procesów pracy produkcyjnej.

Dobrobyt mas pracujących uzależniony jest od jak najszybszego uprzemysłowienia kraju, które może być dokonane jedynie przy odpowiednim rozwoju przemysłu budowy środków produkcji, który z kolei może być osiągnięty jedynie pod warunkiem jak najdalej idącej mechanizacji i automatyzacji procesów pracy.

Mechanizacja i wyższy jej stopień automatyzacji jako jeden z poważniejszych czynników wzrostu wydajności pracy, powoduje zwiększenie masy towarowej przeznaczonej dla szerokich mas świata pracy, wyzwala produkcję z wąskich ram pracy ręcznej, a nadto doprowadza do wzmocnienia władzy człowieka nad przyrodą.

Mechanizacja i automatyzacja czynią pracę ludzką mniej uciążliwą i przekształcają jej charakter: ciężka praca stopniowo się likwiduje, zmniejszany jest czas zużywany na pracę ręczną i rozszerza się możliwość stosowania pracy twórczej, myślowej. Mechanizacja i automatyzacja stwarzają podstawę do podniesienia klasy robotniczej do poziomu pracowników inżynieryjno-technicznych.

W porównaniu z systemem gospodarki kapitalistycznej system wprowadzania mechanizacji w ustroju gospodarczym państwa demokracji ludowej ma ogromną przewagę. W warunkach kapitalizmu mechanizacja przynosi szkodę masom pracującym, wprowadzana jest nieplanowo, nierównomiernie i stanowi właściwie sposób do zwiększenia wyzysku klasy robotniczej, do zwiększenia nadwartości i do zwiększenia zysków kapitalistów. Dlatego też wprowadzenie mechanizacji w ustroju kapitalistycznym powoduje zmniejszenie lub pozbawienie robotników posiadanych kwalifikacji, pozbawia pracę jej intelektualnej treści, czyni z robotnika jedynie dodatek do maszyny. Skutkiem mechanizacji produkcji w ustroju kapitalistycznym miliony robotników tracą pracę i powiększają szeregi bezrobotnych i w wielu wypadkach wprowadzenie mechanizacji powoduje kryzysy ekonomiczne, czego konsekwencją jest znowu powrót do pracy ręcznej, do niższego stopnia rozwoju cywilizacji.

O wprowadzeniu mechanizacji przemysłu w ustroju kapitalistycznym decyduje jedynie interes kapitalistów, dla których jedynie zwiększenie zysków stanowi bodziec do zastosowania w ich przedsiębiorstwach zdobyczy naukowych i technicznych i którzy w wielu wypadkach wolą stosować w należących do nich przedsiębiorstwach prymitywne metody pracy

i kierują się jedynie kalkulacją własnych zysków przy zmianie sposobu eksploatacji swych zakładów pracy.

Istnienie w krajach kapitalistycznych dużych rezerw siły roboczej i niski poziom płac robotniczych jest przyczyną, że w krajach tych niesłychanie wolno postępuje przechodzenie produkcji z pracy ręcznej na pracę zmechanizowaną i do dnia dzisiejszego praca ręczna stosowana jest przy większości robót ziemnych, budowlanych, ładunkowych, w przemyśle górniczym, budowlanym, drzewnym. W tych gałęziach przemysłu ciężko wyzyskiwana jest tania siła robocza i w wielu zakładach pracy państw kapitalistycznych praca zamiast przyniesienia zadowolenia klasie robotniczej, stanowi dla niej okrutną mękę. Statystyka w kopalniach brytyjskich wskazuje na niski rozwój mechanizacji pracy górników. Prace ekonomisty amerykańskiego Jerome'a wykazują, że praca ręczna w kopalniach stanowi 82%, przy robotach ładunkowo-wyładunkowych przy pracy ręcznej zatrudnionych jest 80% robotników, w budownictwie — 78%, a w odlewniach — 69% robotników.

W ustroju kapitalistycznymomal, że nie ma całkowitej mechanizacji i w zasadzie obejmuje ona jedynie poszczególne procesy technologiczne. W całym szeregu przedsiębiorstw niektóre procesy technologiczne nie są mechanizowane, gdyż znacznie lepiej opłaca się wykorzystywać tanią siłę roboczą kobiet i młodocianych i dlatego w krajach kapitalistycznych są nawet nieznane niektóre maszyny, które są szeroko stosowane w Związku Radzieckim celem racjonalnego zmechanizowania procesów pracochłonnych.

Burżuazyjni ekonomiści ukrywają prawdziwe przyczyny niskiej stopy życiowej klasy robotniczej w krajach kapitalistycznych i starają się dowieść, jakoby gwałtownie wprowadzana mechanizacja procesów pracy była zjawiskiem niezmiernie niebezpiecznym, powodującym kryzysy ekonomiczne i prowadzącym do obniżenia stopy życiowej ludności. W ten sposób dochodzą oni do absurduwnego wniosku, że zaniechanie wprowadzenia postępu cywilizacyjnego do przemysłu jest lekarstwem na kryzysy gospodarcze, zapominając, że właśnie system chaotycznej, nieplanowej gospodarki jest przyczyną całego zła, a wysoka stopa życiowa w krajach kapitalistycznych dotyczy jedynie klasy kapitalistów i ich pomocników.

Zupełnie inny stan rzeczy i inne możliwości istnieją w krajach demokracji ludowej. Gospodarka planowa umożliwia planowy wzrost mechanizacji procesów produkcyjnych. Już na pierwszym etapie cechującym uspołecznienie środków produkcji i zlikwidowanie wyzysku człowieka przez człowieka stwarzają

możliwości dużego rozwoju mechanizacji produkcji. W krajach, gdzie najważniejszym celem producenta w osobie władzy ludowej jest dobrobyt mas pracujących, podniesienie stopy życiowej ludności, gdzie bezrobocie, a zatem i kryzys ekonomiczny nie może mieć miejsca, gdyż wyzwolona wskutek zastosowania przy produkcji najnowszych metod technicznych siła robocza znajduje swe ujście przy innych pracach, gdzie cała produkcja jest planowana w skali ogólnopaniństwowej — istnieją pełne podstawy do wprowadzenia najdalej idącej mechanizacji i automatyzacji procesów pracy.

Przykłady rozwoju mechanizacji w Związku Radzieckim wskazują, do czego może doprowadzić planowa gospodarka, zmierzająca do poprawy bytu klasy pracującej, do podniesienia jej stopy życiowej.

Jeśli zważyć, że w przemyśle Rosji carskiej całkowicie górowała praca ręczna, że pod względem mechanizacji i stosowania nowoczesnych metod technicznych Rosja carska stała na jednym z ostatnich miejsc w świecie, to niesłychany rozwój mechanizacji i automatyzacji w Związku Radzieckim świadczy o jedynie słusznej metodzie gospodarki prowadzonej przez władzę ludową.

Poniższa tablica charakteryzuje radziecki wzrost mechanizacji prac prowadzonych dotychczas ręcznie w górnictwie:

Rodzaj prac	(w %%% pracy zmechanizowanej do całości)	
	1940	1948
Wyrab węgla	92,50%	99,00%
Odwózka węgla	59,60%	84,00%
Załadowanie do wagonów	91,00%	96,00%

Jeszcze w 1931 r. inżynierowie radzieccy rozpoczęli prace przy konstrukcji maszyny, której praca umożliwiłaby całkowitą mechanizację pracy w kopalni węgla. Rezultatem tych prac jest **kombajn górniczy**, który bez udziału pracy ludzkiej wykonuje wszystkie prace górnika związane z wyrobem i narzuceniem węgla na wózki. Dzisiaj takich kombajnów górniczych pracuje w ZSRR już dziesiątki, dzięki czemu kilkakrotnie zwiększyła się wydajność kopalń.

Również znacznie zwiększona została **mechanizacja w budownictwie radzieckim**. I tak, plan roku 1950 przewiduje zmechanizowanie robót związanych z przygotowaniem betonu w 95%, z przygotowaniem zaprawy — w 90%, robót ziemnych — w 60% itd.

Wyrab lasów, który w gospodarce radzieckiej zajmuje doniosłe miejsce, w okresie obecnej pięcioletki 1946—1950 zostaje zmechanizowany w 75%, a wywózka drewna, pochodzącego z wyrobu — w 55% w stosunku do całości robót w lesie. W związku z tym dostarcza się temu przemysłowi 40.000 pól elektrycznych, 12.000 traktorów, 470 parowozów wąskotorowych, 14.000 samochodów ciężarowych z przyczepami, jak również wielką ilość buldożerów.

Mechanizacja produkcji odbywa się zwykle stopniowo, przechodząc kolejno następujące stadia rozwoju:

- 1) **częściowa mechanizacja**, przy której zachowany zostaje jeszcze poważny udział pracy ręcznej,

- 2) **pełna mechanizacja**, przy której usunięta zostaje całkowicie ciężka fizyczna praca ręczna, a robotnik kieruje jedynie mechanizmem,
- 3) **częściowa automatyzacja**, przy której część funkcji zostaje zautomatyzowanych, a robotnik kieruje jedynie niektórymi mechanizmami,
- 4) **pełna automatyzacja**, przy której wszystkie czynności wykonywane są automatycznie przez maszyny, a robotnik kontroluje jedynie pracę maszyn.

Odpowiednikiem rozwoju mechanizacji produkcji jest rozwój systemów budowy maszyn i mechanizmów. Rozwój ten znamionują następujące etapy:

- 1) system maszyn na różnym poziomie mechanizacji poszczególnych odcinków pracy, który może być zastosowany jedynie przy udziale fizycznej pracy ludzkiej,
- 2) system maszyn, który w poszczególnych odcinkach pracy zaopatrzony jest w mechanizmy automatyczne,
- 3) konwejer ciągły, wiążący całokształt maszyn danego zakładu w jedną logiczną całość,
- 4) zakończony, samoczynnie kierowany automatyczny system maszyn polegający na ciągłym konwejerze automatycznie powiązanych ze sobą układów maszyn.

Również pełna automatyzacja produkcji może przechodzić stopniowy rozwój od automatyzacji poszczególnych zakładów pracy do pełnej automatyzacji wszystkich procesów produkcyjnych całego życia gospodarczego. **Taka automatyzacja jest ideałem ustroju komunistycznego i osiągnięcie tego stopnia rozwoju cywilizacji umożliwi wprowadzenie w życie wszystkich zadań i celów idei komunistycznej.**

Jasnym jest, że osiągnięcie tego rodzaju automatyzacji jest kwestią przyszłości, jednakże już obecnie można postawić sobie za zadanie nie tylko podwyższenie poziomu mechanizacji, ale i stopniowe wprowadzanie pełnej automatyzacji procesów pracy, które obowiązkowo winno być poprzedzone studiami nad możliwościami dokonania zasadniczych zmian metod technologicznych i organizacyjnych procesów pracy, któreby umożliwiły mechanizację tych procesów.

W dalszym etapie wprowadzenia mechanizacji jest możliwe do urzeczywistnienia, przy planowej gospodarce, stworzenie regularnego i synchronicznie pracującego systemu maszyn w skali całego okręgu gospodarczego z uwzględnieniem poszczególnych gałęzi przemysłowych.

Przykładem takiego zmechanizowanego systemu może być poniższy schemat organizacji pracy okręgu gospodarczego w ramach gospodarki węglem:

- 1) całkowicie zmechanizowane wydobywanie węgla w kopalni,
- 2) mechaniczne załadowanie wydobytego węgla do automatycznie ładowanych wagonów kolejowych, lub bezpośrednio do składów zakładu odbiorcy,

- 3) złożenie węgla do składów zakładu-odbiorcy z automatycznie wyladowywujących się wagonów kolejowych,
- 4) mechaniczne podawanie węgla ze składów do palenisk kotłowych przy pomocy nieprzerwanie pracujących automatycznych transporterów i dźwigów.

Jak dalece wprowadzenie mechanizacji wpływa na podniesienie poziomu klasy robotniczej, wskazują przykłady przekwalifikowania robotników Związku Radzieckiego w miarę zwiększenia ilości mechanizmów, pracujących w gospodarce narodowej kraju.

I tak, w przemyśle metalowym ZSRR robotnicy o średnich i wysokich kwalifikacjach stanowili w roku 1931 32% wszystkich zatrudnionych w tym przemyśle robotników, a w roku 1948 stanowili oni już 56% całości. W tym samym okresie ilość robotników niewykwalifikowanych spadła z 48% do 10%.

W przemyśle samochodowym ZSRR ilość robotników o wysokich kwalifikacjach zwiększyła się w okresie od 1931 r. do 1938 r. z 3% do 10%, a ilość robotników niewykwalifikowanych spadła w tymże okresie z 49% do 18%.

Stan mechanizacji naszego kraju jest w porównaniu z innymi krajami bardzo niski. Stan ten charakteryzuje następujące zestawienie dotyczące jedynie budownictwa:

Stosunek wartości sprzętu i maszyn budowlanych na dzień 1 stycznia 1949 r. do wartości sum przerobionych w budownictwie wynosi 1 do 40, czyli 2,5%, podczas, gdy ten sam stosunek w Związku Radzieckim wynosi 14% czyli blisko 6-krotnie więcej, a w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — 17% czyli 7-krotnie więcej.

Plan sześcioletni przewiduje jednakże znaczne zwiększenie ilości sprzętu i maszyn budowlanych, biorących udział w budownictwie. Przewidywany stosunek wartości sprzętu do wartości sum przerobionych w budownictwie ma w roku 1955 wynieść 9%, co wobec trzykrotnego zwiększenia w tym okresie sum przerobionych w budownictwie jedenastokrotnie powiększy wartość, a więc i ilość sprzętu i maszyn budowlanych w Polsce.

MIROSLAW DIETRICH

Zagadnienie złota po drugiej wojnie światowej

ARTYKUŁ ten ma na celu oświecenie tych momentów w zagadnieniu złota, które wystąpiły względnie uwypukliły się po drugiej wojnie światowej z taką siłą, że można je uważać za typowe dla zagadnienia złota w omawianym okresie. Co za tym idzie, nie znajdzie tu omówienia cały szereg zagadnień, stanowiących poniekąd klasyczną tematykę rozważań, poświęcanych zagadnieniu złota.

Wszystko, co będzie niżej powiedziane w sprawie złotego kruszcu, odnosi się do świata kapitalistycznego. Dane cyfrowe nie będą więc uwzględniały ZSRR i krajów demokracji ludowej. Kłopoty bowiem ze złotem, jakich jesteśmy świadkami, stanowią niejako „chorobę rodzajową” kapitalizmu. Kłopoty te są

Licząc, że średnia wartość katalogowa sprzętu tego w chwili obecnej wynosi około 15 miliardów złotych, a wartość szacunkowa około 8 miliardów złotych, w roku 1955 wartość tego sprzętu powinna wynosić około 88 miliardów złotych, co będzie przedstawiać taką ilość sprzętu i maszyn budowlanych, która będzie mogła zabezpieczyć terminowe wykonanie zadań, jakie naród nasz postawił przed sobą.

Mówiąc o mechanizacji, nie wolno zapominać o tym, że zastosowanie maszyn przy produkcji nie zawsze świadczy o zmechanizowaniu procesów produkcyjnych. W wielu wypadkach praca przy maszynie wymaga całego szeregu ciężkich fizycznych ręcznych operacji robotnika. Trudno mówić o mechanizacji produkcji, jeśli praca na maszynie pociąga za sobą 80% pomocniczej pracy ręcznej, a jedynie 20% pracy maszyny. Przykładem tego może być praca na tokarni metalowej, niewyposażonej w żadne mechaniczne urządzenia pomocnicze. A zatem, jednym z zadań, stojących przed nami, jest **wprowadzenie odpowiednich ulepszeń do maszyn, których obsługa wymaga znacznego udziału ręcznej pracy robotnika.** Do zadań tych należy przyciągnąć, oprócz inżynierów i techników, również szerokie masy robotnicze, propagując i wynagradzając działalność racjonalizatorską.

Również nie jest wystarczające wykorzystanie posiadanego parku maszynowego, szczególnie w budownictwie. Niedobrze jest, jeśli kosztowne maszyny i sprzęt budowlany stoją bez użytku, gdyż przedsiębiorstwo rozporządzające nimi, nie prowadzi prac w takim zakresie, któryby umożliwił wykorzystanie tych maszyn w całej rozciągłości. Wydaje się koniecznym usprawnienie gospodarki tzw. ciężkim sprzętem budowlanym w taki sposób, aby sprzęt ten mógł być w stu procentach wykorzystany.

Reasumując powyższe rozważania, należy uznać, że w okresie planowej gospodarki, umożliwiającej prowadzenie potężnych prac związanych z odbudową i rozbudową zaniedbanego w rozwoju w czasie rządów kapitalistów i zniszczonego przez okupanta kraju, zagadnienie mechanizacji jest problemem, który należy postawić na czele naszych zadań gospodarczych.

całkowicie obce ZSRR wobec zupełnej odmienności struktury jego gospodarki i systemu pieniężnego.)

W systemie pieniężnym, powołanym do życia umową o utworzeniu Międzynarodowego Funduszu Monetarne, zawartą w Bretton-Woods dnia 22 VII. 1944 r., złotu przypadła rola „wspólnego miernika” wzajemnych parytetów walut państw sygn-

¹⁾ Omawiając zagadnienie złota i pieniądza złotego Bolszaja Sowieckaja Encyklopedia (Moskwa 1926-47) pisze: „Zabezpieczenie stałości waluty radzieckiej opiera się przede wszystkim na koncentracji przynależącej większości masy towarowej kraju w ręku państwa i realizacji przez nie odpowiedniej polityki cen”.

tarialnych umowy. Miernikiem alternatywnym został dolar USA „o wadze i próbie z dn. 1. VII. 1944 roku”. Wobec jednak pozostawiania samego dolara w określonym stosunku do złota, to ostatnie stanowi w systemie bretton-woodzkim miernik ostateczny.

Cena złota została ustalona na poziomie \$ 35 za uncję czystego złota (fine ounce). Jest to cena złota, obowiązująca w USA od 30. I. 1934 r., kiedy to prezydent Roosevelt swoim **Gold Reserve Act** dewaluował dolara o ca 40%, ustalając nową cenę złota \$ 35 za uncję w porównaniu z ceną starą \$ 20,67.

Autorzy umów bretton-woodzkich zdawali sobie sprawę z tego, że w następstwie wojny cena złota wzrosła, że zatem — ustalając jego cenę na \$ 35 za uncję — **przyjmują fikcyjną wartość złota**. Za utrzymaniem jednak na niezmiennym poziomie stosunku dolara do złota przemawiały przede wszystkim obawy USA, że dewaluacja dolara w stosunku do złota, przeprowadzona wkrótce po zakończeniu wojny, wzmocni wywołany wojną nacisk wewnętrznej spirali inflacyjnej, powodując niebezpieczeństwo dalszej samoczynnej dewaluacji dolara. Pozostali zaś członkowie umów bretton-woodzkich widzieli w stabilizacji stosunku dolara do złota zabezpieczenie przed możliwościami inflacji powojennej.

Duży wpływ na decyzję utrzymania ceny złota na poziomie \$ 35 za uncję miał pogląd natury teoretycznej, wyrażający się w przekonaniu, że o wartości złota w obecnym stadium rozwoju gospodarczego decyduje polityka władz monetarnych, skoro światowe rezerwy złota znajdują się w swej głównej masie w posiadaniu tych władz, a zapotrzebowanie na złoto dla innych celów jest zupełnie nieznaczne.²⁾

Realizacja założeń Międzynarodowego Funduszu Monetarne go w dziedzinie złota napotkała na nader poważne trudności. Ceny złota na wolnych rynkach kształtują się znacznie powyżej poziomu \$ 35 za uncję. Wobec ogólnej tendencji zwykłej na złoto Międzynarodowy Fundusz Monetarny musiał dn. 24. 6. 1947 r. zakazać międzynarodowych transakcji złotem po cenach powyżej parytetu oficjalnego. Od tego czasu Międzynarodowy Fundusz Monetarny pilnie zajmuje się stopowaniem punktów przecieku złota na wolne rynki (leakages) i zwalczaniem ukrytych prób podnoszenia ceny złota.

Równocześnie producenci złota skarżą się na rzekomą nieopłacalność produkcji złota i zwracają uwagę na jej zmniejszenie, powołując się na to, że przy utrzymaniu ceny złota na poziomie \$ 35 za uncję, jego cena realna wynosi około 2/3 ceny przedwojennej.

²⁾ Poglądowi temu dał m. in. wyraz jeden z dwóch delegatów Francji do Bretton-Woods, André Istel, który oświadczył:

„Sama ewolucja faktów zdaje się narzucać złotu jego nową rolę. Skoro jego rezerwy, które znacznie zresztą wzrosły, znalazły się w rękach władz monetarnych, szczególnie władz monetarnych Stanów Zjednoczonych, a ponieważ równocześnie użycie złota na inne cele straciło na znaczeniu, wartość jego zależy w istocie rzeczy od polityki władz monetarnych krajów posiadających złoto, głównie Stanów Zjednoczonych. Wartość złota stała się więc analogiczna do wartości pieniądza fiducyjnego”.

Na wszystkich wolnych rynkach świata, poza jedynym wypadkiem Unii Płd.-Afrykańskiej, ceny złota kształtują się powyżej parytetu oficjalnego. Dane jednak, dotyczące wolnorynkowych cen złota, są dość rozbieżne, co utrudnia orientację w zagadnieniu.³⁾

Ewolucję światowych cen złota na wolnych rynkach ilustruje poniższe zestawienie notowań na kilku ważniejszych rynkach światowych żółtego metalu (w \$ za uncję):⁴⁾

	Styczeń 1947	Czerwiec 1947	Styczeń 1948	Czerwiec 1948	Luty 1949
Meksyk	42	43	42	42	50
Paryż	61	52	54	56	63
Kair	75	62	62	70	60
Istambuł	65	60	53	54	68
Bombay	70	75	72	78	65
Karachi	—	—	73	78	65
Operacje na Chiny	55	68	79	82	100

Kurs \$ 100 dla rynku na Chiny budzi nieco wątpliwości, jako prawdopodobnie wygórowany, jakkolwiek istotnie są do zanotowania transakcje po kursie \$ 100 w kolonii portugalskiej Macao u wybrzeży Azji Wschodniej i po kursie ponad \$ 105 w Mysore (Indie).

Warto również zwrócić uwagę na to, że i w samych USA wolnorynkowa oficjalna cena złota kształtuje się znacznie powyżej parytetu \$ 35 za uncję. Mianowicie w Stanach pozostaje legalnym handel złotem nierafinowanym. **Cena złota nierafinowanego wynosi w N. Yorku \$ 39⁵/₈, tj. 46,62 za uncję czystego złota bez kosztów rafinowania.**⁵⁾

O rozbieżności danych, dotyczących wolnorynkowych cen złota, może dać pojęcie porównanie wyżej przytoczonych danych z cyframi XVIII rocznego sprawozdania Banku Wypłat Międzynarodowych, podającego następujące liczby (w \$ za uncję):

	1946	1947	I półrocze 1948
Francja	115	73	71
Aleksandria	65	48	39
Bombay	68	78	63
Hong-Kong	67	79	68

Strefę, oddziaływującą zwyklowo na poziom światowych cen złota, stanowi Daleki Wschód azjatycki, wykazujący szczególnie duże zainteresowanie złotem dla celów tezauryzacyjnych i płatniczych (para-monetarnych). Kraje Dalekiego Wschodu wykazywały w okresach pomyślności bardzo wysokie zapotrzebowanie na złoto dla celów tezauryzacyjnych.

³⁾ Poza tym są one — w gruncie rzeczy — nieporównywalne z następującego powodu: notowania wolnorynkowych cen złota odbywają się w walutach lokalnych, a następnie dla celów sprawozdawczych przelicza się je na dolary po kursach oficjalnych; w ten sposób rzeczywiste wolne ceny złota pozostają zagadką.

⁴⁾ Dane do czerwca 1948 r. włącznie wg Sedillot R. „Les Secrets du Marché d l'Or” Recueil Sirey, Paris 1947; dane z lutego 1949 wg „Gazety Gospodarczej z 7. II. 1949 r.

⁵⁾ L'Echo de la Bourse, 18. I. 49.

nych (złoto stanowi tam miernik zamożności); w okresach niepokojów gospodarczych względnie politycznych popyt tych krajów na złoto wzrasta w związku z ucieczką od pieniądza, jako środka przechowania wartości i jako środka płatniczego.

Ilości złota, wchłanianego przez Daleki Wschód, są trudne do określenia. Dla orientacji można tu wspomnieć, że w okresie 1922—1926 same tylko Indie wchłonęły ca 24 miln. uncji złota. Chiński import złota z samego tylko Hong-Kongu w ostatnich 3—4 miesiącach 1947 r. wyniósł 500 tys. uncji. W końcu lipca 1948 r. Chiny importowały złoto w ilości ca 250 tys. uncji tygodniowo.

Poważny udział w zapotrzebowaniu na złoto przypada krajom Bliskiego Wschodu. Sądząc jednak z tego, że w niektórych krajach arabskich i Abisynii znajdują się w obiegu złote monety, należałoby przyjąć, że zapotrzebowanie tezauryzacyjne tych krajów jest zaspokojone i odgrywają one rolę rynków tranzytowych na Daleki Wschód; tezę tę zdaje się potwierdzać wprowadzenie w Syrii do obiegu na przełomie kwietnia i maja br. monet złotych obok srebrnych i pieniądza papierowego.

Poważny udział w skupie złota na cele tezauryzacyjne przypada również Europie zachodniej. Podanie tu danych liczbowych jest jednak bardzo trudne. Ilość złota stezauryzowanego w samej tylko Francji była szacowana w 1947 r. przez Bank Wypłat Międzynarodowych na ca \$ 3 mlrd. Cyfra ta wydaje się wygórowana w zestawieniu z innym szacunkiem tegoż Banku Wypłat Międzynarodowych, który w 1936 r. oceniał ilość złota stezauryzowanego w Europie na sumę \$ 1,5—2 mlrd. (!)

Bank Wypłat Międzynarodowych szacuje zużycie złota w okresie powojennym na cele przemysłowe i tezauryzacyjne na równowartość ca \$ 350 miln. rocznie.

Według szacunków tegoż Banku Wypłat Międzynarodowych, konsumpcja złota na cele przemysłowe wykazuje stały spadek w okresie 1855—1889 — 36% produkcji bieżącej; w okresie 1890—1929 — 24%. Nie będzie więc stanowiło szczególnego błędu przyjęcie obecnej konsumpcji złota na cele przemysłowe na ca 20% jego produkcji bieżącej.

Czyste zapotrzebowanie tezauryzacyjne na złoto wyrażałoby się zatem sumą ca \$ 280 miln. rocznie. Ponieważ jednak znaczna część złota użytego do celów przemysłowych podlega tezauryzacji w postaci gromadzenia biżuterii złotej itp., a częściowo bywa ponownie rafinowana, **konsumpcja złota na cele tezauryzacyjne jest prawdopodobnie niewiele niższa od sumy ca \$ 350 miln. rocznie, tj. około 10 proc. bieżącej produkcji światowej w latach 1946—48.**

Światowy nieoficjalny rynek złota ma swoje własne ośrodki i swoją własną organizację, której szczegóły — ze zrozumiałych względów — są osłonięte tajemnicą.

Wiadomo w każdym razie, że rynek ten przechodził poważny kryzys w związku z tym, że dotychczasowe centra światowego handlu złotem, Londyn i Nowy York, musiały po wojnie zrezygnować z tej roli.

Do końca ubiegłego roku centrum nieoficjalnego europejskiego handlu złotem stanowiła Szwajcaria, przez którą kruszec ten kierował się tranzytem na inne rynki. Gdy jednak rząd szwajcarski na skutek nalegań Międzynarodowego Funduszu Monetar- nego wprowadził z dn. 30. 12. 48 licencje również na tranzyt złota, nieoficjalny handel złotem przeniósł się do Genewy, a głównie do Paryża.

Złoto, kierujące się na wschód azjatycki, skupia się — via legalne wolne rynki na złoto w Tunisie, Marokku i Tangerze — w Aleksandrii i Kairze: część jego do niedawna napływała do Beyruthu, któremu prym odebrała obecnie Haifa.

Złoto napływa do tych ośrodków z Afryki Francuskiej, Abisynii i Afryki Południowej. Część jego zostaje wchłonięta przez kraje arabskie, których zapotrzebowanie na złoto nie jest — prawdopodobnie — szczególnie duże. Reszta odpływa na Daleki Wschód.

Daleki Wschód zaopatruje się w złoto głównie z Afryki Płd. i kontynentu amerykańskiego. Obroty złotem z Chinami skupiają się w Hong-Kongu i Macao. W 1948 r. Macao udzieliło licencji eksportowych na 900 tys. uncji złota, które kierowało się przez Hong-Kong do Chin. Eksport złota z Hong-Kongu do Szanghaju, Swatow i Kantonu osiągnął w 1947 r. ca 2 miln. uncji. Wprawdzie władze brytyjskie w Hong-Kongu zakazały na początku 1948 r. wywozu złota do Chin a Macao, podniosło 13. 12. 47 r. cła importowe i tranzytowe na złoto — byłoby jednak nadmiernym optymizmem przypuszczać, że ruch złota z tych punktów do Chin ustał zupełnie.

W obrotach złotem z Chinami biorą również poważny udział Filipiny. Przed wojną eksportowały one do USA całą swoją produkcję złota, wynoszącą ca 1 miln. uncji rocznie, oraz pewne ilości złota importowanego przez siebie. Obecnie importują one z USA złoto wartości ca \$ 3,5 miln. rocznie, eksportując je razem z własną produkcją do Chin.

Przez pewien czas dość oryginalną rolę w obrotach niekontrolowanych rynków złota pełnił Londyn. Mianowicie w końcu 1946 r. Bank Anglii zezwolił na obroty złotem na rynku londyńskim powyżej parytetu Międzynarodowego Funduszu Monetar- nego w pośrednictwie w transakcjach dolarowych złotem między osobami zamieszkałymi poza tzw. scheduled territories tj. poza krajami właściwego bloku sterlingowego. Złoto, pochodzące wg źródeł nowojorskich głównie z bieżącej produkcji, było zakupywane w Ameryce Środkowej — wg danych Banku Wypłat Międzynarodowych — po cenie \$ 38,5 — \$ 42 za uncję i sprzedawane na wschód azjatycki po cenie do \$ 52 za uncję. Praktyka ta została zakazana na interwencję Międzynarodowego Funduszu Monetar- nego.

Na pytanie, z jakich źródeł są alimentowane nieoficjalne rynki złota, możliwa jest tylko ogólna odpowiedź.

Duże ilości złota są sprzedawane nielegalnie przez producentów prywatnych. Poważne również ilości złota sprzedają na wolnych rynkach państwa znajdujące się w trudnościach płatniczych.

Trudności te, a nade wszystko tzw. ciasnota dolarowa, stanowią czynnik motywacyjny, bardzo silnie oddziaływający w kierunku zasilania złotem wolnego rynku. Tak np. W. Brytania uruchomiła w 1945 r. tzw. Export Float Scheme, polegający na sprzedaży eksportowej złota w postaci pół-wyrobów (złoto w blaszkach, drucikach itp.) po cenach znacznie wyższych od ceny oficjalnej. Export Float Scheme, na który w 1945 r. przeznaczono 20 tys. uncji złota, osiągnął na połowę 1947 r. 100 tys. uncji. Został on zlikwidowany w sierpniu tegoż roku na interwencję Międzynarodowego Funduszu Monetarne.

Wiadomo również, że np. Meksyk eksportował złoto po cenach wyższych od \$ 35 za uncję, jak np. w wypadku sprzedaży złota Chinom w 1946 r. po \$ 41 za uncję.

Pewne, jakkolwiek drugorzędne, źródło zaopatrzenia nielegalnych rynków na złoto, stanowiła sprzedaż złota przez banki centralne wzgl. rządy, przeprowadzana, jako zabieg deflacyjny. Transakcje te, jako wewnętrzne, wymykały się interwencji Międzynarodowego Funduszu Monetarne. Antyinflacyjną sprzedaż złota przeprowadzała u siebie dwukrotnie Szwajcaria, na sumę ponad frs. 1 mlrd. w 1946 r. i z górą frs. 480 miln. w 1947. Chiny kuomintangowskie przeprowadzały tę operację również dwukrotnie w 1946 r. i w końcu 1948 r. Deflacyjną sprzedaż złota praktykował również monarchistyczny rząd grecki.

Gdy nielegalny ruch złota odbywa się w ogólnych zarysach z zachodu na wschód, legalny ruch złota odbywa się w swej głównej masie z całego świata do USA.

Wzrost oficjalnych rezerw złota USA, wyrażający się w okresie 1938—1947 sumą \$ 8.2 mlrd., jest wyższy od ogólnoświatowego wzrostu rezerw złotego kruszcu (dla tegoż okresu \$ 7.8 mlrd.). Wzrost rezerw złota USA stanowi zatem następstwo przesuwania się do USA światowych zapasów złota.

Wzrost rezerw złota USA przewyższa również bieżącą światową produkcję złota. W latach np. 1937—1939 przy światowej produkcji złota, wynoszącej \$ 3.403 miln., wzrost rezerw USA wyraził się sumą \$ 6.386 miln. w latach 1946—48 przy produkcji \$ 2.287 miln. rezerwy USA wzrosły o \$ 4.279 miln.

Duże bardzo ilości złota (transakcje z USA, transakcje Międzynarodowego Funduszu Monetarne, oficjalne rozliczenia w złocie) odbywają się po cenie \$ 35 za uncję. Wobec tego większość złota z nowej produkcji jest zakupowana po tejże cenie.

Producenci złota uskarżają się powszechnie na nieopłacalność produkcji przy cenie \$ 35 za uncję. Twierdzą oni, że realna cena złota przy zachowaniu jego ceny oficjalnej \$ 35 za uncję — wobec wzrostu cen innych towarów wynosi mniej niż połowę jego ceny z 1939 r.

Pewien spadek rentowności kopalń złota wydaje się być rzeczą niewątpliwą. W związku z tym niektóre kopalnie o wyższych kosztach produkcji zo-

stały wyeliminowane z produkcji. Wydaje się jednak na ogół, że w całej sprawie nieopłacalności produkcji złota jest dużo celowej przesady. Państwa produkujące złoto chcą podwyższenia jego ceny ze względu na swoje trudności płatnicze, prywatni producenci złota dążą do tego ze względu na swoje dywidendy.

Dane dotyczące kosztów produkcji złota w Afryce Płd., ogłoszone przez Transwalską Izbę Górniczą⁶⁾ mogą w części posłużyć do zorientowania się w problemie:

**Na 1 tonę przerobionej rudy
w shillingach i pensach**

Rok	Koszty produkcji	Dochód	Dywidendy
1936	19,9	13,4	7,2
1937	18,11	12,7	6,9
1938	19,3	11,10	6,5
1939	19,5	12,3	6,10
1945	23,9	10,10	4,5
1946	25,7	9,3	4,9
1947	26,7	8,0	4,5

Światowa produkcja złota po załamaniu w czasie wojny (1943) utrzymuje się w latach 1945—48 na przeciętnym poziomie \$ 785 miln. rocznie tj. na poziomie 67 % w porównaniu z przeciętną \$ 1.134 miln. w latach 1937—39.

Odpowiedź na pytanie, czy taki poziom światowej produkcji złota jest wystarczający z punktu widzenia zapotrzebowania monetarne na złoto i potrzeb obrotu międzynarodowego — jest w tej chwili b. trudna, a może byłaby również przedwczesna.

Z punktu widzenia trudności dolarowych można natomiast mieć poważne wątpliwości, czy podniesienie światowej produkcji złota może mieć istotny wpływ na rozwiązanie tego zagadnienia. Stałe bowiem zakupywanie złota stanowi dla USA źródło poważnych kłopotów. Jest więc do pomyślenia jakaś granica chłonności USA na złoto i taka sytuacja, w której ograniczą one przyjmowanie przez siebie zapłat w złocie.

Nader charakterystyczny dla obecnej sytuacji w dziedzinie złota był niedawno zakończony spór między Unią Płd. Afrykańską a Międzynarodowym Funduszem Monetarnym. W lutym br. Unia ogłosiła zawarcie transakcji z firmą londyńską Mocatta and Goldsmith na zakup przez nią 100.000 uncji złota przemysłowego (pół przerobionego) o zawartości do 80% czystego złota po cenie \$ 38,2 za uncję. Po wyczerpującej wymianie poglądów między rządem Unii a Funduszem spór zakończył się 12. 5. br. porozumieniem kompromisowym, polegającym na tym, że **Międzynarodowy Fundusz Monetarny zgodził się na wykonywanie przez Unię transakcji półprzerobionym złotem przemysłowym po cenach wyższych od oficjalnych**, ustanowionych przez Międzynarodowy Fundusz Monetarny. Unia ze swej strony zobowiązała się do uwarunkowania tych transakcji szeregiem przepisów, zapewniających zużytkowanie przez nabywców złota, zakupionego w Unii, wyłącznie do celów przemysłowych. Ponieważ jednak obwarowa-

⁶⁾ Cytowane w XVIII Raporcie Rocznym Banku Wypłat Międzynarodowych.

nie sprzedaży złota przez Unię szeregiem przepisów ograniczy rozmiary tej transakcji, Unia uzyskała równocześnie zapewnienie otrzymania pożyczki w dolarach w wysokości ca \$ 100 miln.

W toku dyskusji z rządem Unii Płd. Afrykańskiej, Fundusz sprecyzował swoje stanowisko w sposób następujący:

- a) Fundusz jest przeciwny sprzedaży złota po cenach wyższych od \$ 35 za uncję, jak również wszelkim praktykom, stanowiącym ukrytą podwyżkę ceny złota (subsytia, ulgi podatkowe itp.), ze względu na dewaluacyjne znaczenie tego rodzaju operacji;
- b) jakkolwiek sprzeciw Funduszu w zasadzie dotyczy transakcji złotem monetarnym, Fundusz sprzeciwia się również transakcjom po cenach premiowych złotem przemysłowym, ponieważ nie ma dostatecznego zabezpieczenia, że złoto, sprzedane oficjalnie dla celów przemysłowych, nie odpłynie na czarny rynek i nie zostanie ponownie rafinowane.

W omawianym sporze Unii Płd.-Afrykańskiej uderza, jako moment charakterystyczny, że cała sprawa powstała na podłożu trudności płatniczych Unii, a nie na tle jej wewnętrznych zagadnień, związanych z produkcją złota; **czynnik istotny w osiągnięciu porozumienia z Unią stanowiła pożyczka dolarowa.**

Dla obecnej sytuacji w dziedzinie złota jest charakterystyczne starcie między ścierającymi się w świecie kapitalistycznym koncepcjami: nowoczesną koncepcją funkcji gospodarczej złota, reprezentowaną przez Międzynarodowy Fundusz Monetarny, a koncepcją tradycyjną.

W koncepcji umów bretton-woodzkich złoto stanowi wspólny miernik wartości poszczególnych walut, miernik, którego wartość jest konwencjonalna i ustalona przez władze, prowadzące politykę pieniądza.

Koncepcja tradycyjna widzi w złocie wartość obiektywną, stanowiącą zabezpieczenie przed ryzykiem zaburzeń gospodarczych, a nade wszystko politycznych.

Rola złota, jako środka płatniczego, w koncepcji nowoczesnej (bretton-woodzkiej) jest pomocniczą, sprowadzając się do roli ostatecznego środka płatniczego, w którym reguluje się zobowiązania, wyrażone w pieniądzu, którego w danej sytuacji nie można natychmiast wymienić na towary lub usługi. Koncepcja tradycyjna widzi w złocie nadal właściwy środek płatniczy, inny pieniądź uważając za środek zastępczy.

Trudności polityczne i gospodarcze, jakie ujawniły się po wojnie, wzmogły znacznie koncepcję tradycyjną funkcji złota. W konsekwencji powstał silny popyt na złoto dla celów tezauryzacyjnych i para-monetarnych.

Trudności dolarowe i przyjmowanie przez USA zapłaty w złocie sprawiły, że o wartości złota decyduje możliwość nabycia za nie dolara. Równocześnie na światowym rynku złota wytworzył się ze strony instytucji monetarnych specyficzny „dolarowy popyt” na złoto.

Dwu różnym koncepcjom roli gospodarczej złota odpowiadają dwa różne kierunki jego ruchów i dwa różne układy cen. Ruchy te i systemy mogą dłużej czas istnieć obok siebie, ponieważ wystarczająco duża część światowych zapasów i produkcji złota znajduje się w zasięgu obrotów oficjalnych, by utrzymać oficjalną cenę złota, a równocześnie istnieje wystarczająco intensywny nieoficjalny popyt na złoto, by utrzymać nieoficjalne rynki na ten kruszec, ale wszystko to zależne jest od ogólnego układu stosunków gospodarczych w świecie kapitalistycznym, gdzie groźba nadchodzącego kryzysu znieść może wszystkie te koncepcje i układy, jak domek z kart.

JAN KOSTECKI

Przetwórstwo węgla i jego możliwości rozwojowe

ROZBUDOWA przetwórstwa węgla staje się narkazem chwili.

Jedynie ono bowiem:

zapewni krajowej gospodarce dostateczną ilość niezbędnych węglowodników,

umożliwi eksport artykułów chemicznych, przewyższających wartościowo wielokrotnie eksportowany obecnie węgiel kamienny,

zapewni górnictwu węglowemu regularny odbiór jego urobku przez uniezależnienie od koniunktury eksportowej na węgiel.

Systematyczne rozpracowanie wszystkich przyczynków do zagadnienia stworzy obraz zadań, stawianych przez narodową gospodarkę przetwórstwu węgla na tle jego potencjalnych możliwości rozwojowych.

Celem przemysłu koksochemicznego jest nie tylko przerób węgla kamiennego ale również przerób węgla brunatnego, torfu, łupków bitumicznych i drzewa na węglowodniki.

Produkty węglowodnikowe są niezbędne dla gospodarki krajowej, ponieważ są surowcem wyjściowym

dla całego szeregu przemysłów, jak organiczny, farmaceutyczny, materiałów wybuchowych, tworzyw sztucznych, przemysłu farb i lakierów, gumowy, nawozów sztucznych, twardych metali, syntetycznych tłuszczów itp.

W pierwszej fazie przeróbki chemicznej węgla, tj. przy suchej jego destylacji w koksośniach i gazowniach, otrzymuje się trzy postaci paliwa:

- a) uszlachetnione, bezdymne paliwo stałe — koks,
- b) paliwo płynne — benzol i oleje opałowe,
- c) paliwo gazowe — gaz świetlny.

Każda z tych substancji jest przede wszystkim surowcem dla dalszej przeróbki chemicznej.

Dla ilustracji podajemy za Nr 2 z 1949 r. „Przeglądu Górniczego”, że jedna z nowoczesniejszych koksośni (Watenstedt w Niemczech) osiąga z 1 t suchego węgla wydajność:

koks (mokry)	— 790/0,
smoła	— 30/0,
amoniak	— 0,260/0
benzol	— 10/0,
siarka elementarna	— 0,220/0
gaz o wartości opałowej 4000 kcal/m ³ .	— 360 m ³

Hutnictwo i odlewnictwo były i są jeszcze nadal najpoważniejszymi konsumentami koksu wielkopieczowego i odlewniczego, i te dwie gałęzie przemysłu stawianymi wymaganiami wycisnęły piętno na koksownictwie, jego rozwoju, nastawieniu produkcyjnym i przyzwyczajeniach koksownika.

Trzeba jednak stwierdzić, że zdrowa tendencja do zarzucenia przyjętej od hutników jedynej dotąd klasyfikacji kokсів na przydatne i nieprzydatne tylko do potrzeb hutnictwa będzie wyrazem swobodnego rozwoju polskiego przemysłu koksowniczego.

Przemysł bowiem koksowniczy nie może ograniczyć się jedynie do zaspokojenia wymagań wielkopieczownictwa i odlewnictwa, aczkolwiek są to bardzo ważne gałęzie przemysłu.

Przemysł koksowniczy powinien rozszerzyć obszar swych zainteresowań przede wszystkim na dalsze szlachetniejsze cykle chemicznego przetwórstwa węgl pochodnych przy wykorzystaniu jako surowca nie tylko koksującego węgla kamiennego, ale i innych rodzajów węgla kamiennych, jak też złóż węgla brunatnego i torfu.

Polski Przemysł Koksowniczy powinien jak najszybciej przekształcić się w duży przemysł koks-chemiczny.

Dla uproszczenia wywodów można przyjąć liczby rozchodu koksu i tak:

jeśli przedwojenne przeciętne krajowe zużycie koksu z węgla kamiennego kształtowało się dla głównych grup odbiorców następująco:

hutnictwo żelaza	— 55%
przemysł chemiczny	— 7,5%
rolnictwo i cukrownictwo	— 15%
opał domowy	— 15%
P.K.P.	— 0,5 — 2%

przy rocznej produkcji koksu:

1929 r.	— 2.123.000 t
1934 r.	— 1.509.000 t
1937 r.	— 2.328 000 t

to obecnie, przy pełnym rozkwicie gospodarki planowej w Polsce Ludowej układ ten powinienby ulec zmianie, zwłaszcza, jeśli chodzi o zużycie koksu przez przemysł chemiczny. Ilość koksu zużywanego przez przemysł chemiczny powinna wzrosnąć w ciągu najbliższego 6-ciolecia. Naturalnie nie może to nastąpić przez ograniczenie zużycia w hutnictwie lub u innych odbiorców. Musi to stać się poprzez **ogólne zwiększenie przerobu węgla na węgl-pochodne.**

Polska przerabia obecnie w swych koksowniach niepełne 90% wydobywanego węgla kamiennego.

Dażeniem zdrowym i obecnie technicznie uzasadnionym jest zwiększyć ilość przede wszystkim węgla kamiennego przerabianego na węgl-pochodne z 90% do 150% ogólnego wydobycia, to znaczy do ilości osiąganey i przekraczanej w państwach o strukturze przemysłowej. Jest to ilość całkowicie realna, jeśli chodzi o nasze zasoby surowcowe (nawet samych tylko węgla koksujących) i przewidywane wydobycie a przede wszystkim potrzeby życia gospodarczego w Polsce.

Jednak nie w rozwoju konsumpcji koksu kryje się obecnie sens przerobu węgla kamiennego. Węgiel kamienny powinien być przetwarzany na półkoks.

Dotychczasowy rozwój koksownictwa znajdował się, jak wyżej powiedziano, pod wpływem hutnictwa. Wpływ ten jeszcze nadal utrzymuje się pomimo, że rozwój wielu innych gałęzi przemysłu postawił wymagania, którym koks już nie może sprostać — znakomicie natomiast spełnia je półkoks. Również i zapotrzebowanie na produkty uboczne, jak specjalna smoła nisko-temperaturowa — źródło fenolów i olejów, gaz, benzyna w gazie itp., otwiera nowe perspektywy przed procesem półkoksowania.

Poza tym dwa jeszcze bardzo istotne względy przemawiają za półkoksem: prostota i niski koszt urządzeń, wytwórczych w porównaniu z koksowniami oraz możliwość zużytkowania tańszych gatunków węgla, na co należy specjalnie zwrócić uwagę, wobec tego, że węgiel dający dobry koks hutniczy znajduje się u nas w małej ilości.

W tych warunkach ze względów racjonalnej gospodarki surowcowej, jak również konieczności właściwego przestrzennego rozplanowania przemysłu, wskazane jest przetwarzanie różnych gatunków węgla zarówno kamiennego, jak brunatnego oraz torfu, przy czym półkoksowanie specjalną powinno odegrać rolę.

Już obecnie pracujące zakłady przemysłowe stwarza jej realne podstawy konsumpcji węgla kamiennego przez „chemię“

Rozbudowa jednak przetwórstwa węglowego pociąga za sobą przede wszystkim konieczność zwiększenia konsumpcji (zapotrzebowania) krajowej i eksportu węgl-pochodnych. Przy określaniu zapotrzebowania na węgl-pochodne w kraju i zagranicą nie należy bazować tylko na istniejących potrzebach. Zachodzi konieczność przewidywać również zapotrzebowanie przez przemysły dopiero powstające lub te, które dopiero rodzą się w laboratoriach.

Celem skoordynowania wysiłków nad należytym funkcjonowaniem i rozbudową polskiego przemysłu koksowniczego powołał Minister Przemysłu i Handlu, zarządzeniem z dnia 5 I. 1946 n., Komitet Opiniodawczy dla Przemysłu Koksowniczego, złożony z przedstawicieli centralnych zarządów: Węglowego, Hutniczego, Energetyki i Chemicznego.

Główne zadania Komitetu Opiniodawczego są następujące:

1. Ustalenie wytycznych rozbudowy krajowego przemysłu koksowniczego oraz planowanie produkcji z punktu widzenia potrzeb kraju i eksportu.
2. Ustalenie podziału posiadanych zapasów węgla koksującego między poszczególne zakłady, przeznaczone dla produkcji koksu: odlewniczego, hutniczego, dla celów chemicznych oraz opałowych.
3. Ustalenie wytycznych rozwoju gazowej sieci dalekościowej z punktu widzenia producentów gazu, jego konsumentów i przedsiębiorstw rozprowadzających gaz.
4. Skoordynowanie prac poszczególnych instytutów i laboratoriów badawczych w dziedzinie dotyczącej zagadnień koksowniczych.

Jak widzimy pierwsze kroki w kierunku szerszego ujęcia zagadnień koksownictwa są już poczynione, — stąd droga do właściwego Instytutu Koksochemii, który ujmie zarówno stronę badawczą, jak i technologiczną a nawet organizacyjną.

Czteroletni dorobek Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej

JELENIÓGÓRSKA Wytwórnia Optyczna (poprzednio Państwowa Wytwórnia Optyczna, skąd używany nadal znak fabryczny „PWO” powstała w 1942 roku i jest zakładem na wskroś nowoczesnym.

Hut, produkujących szkło optyczne jest niewiele na świecie, gdyż jest to produkcja trudna, wymagająca bardzo kosztownych urządzeń, długoletniego doświadczenia i niezmiernie subtelnych obserwacji w czasie trwania procesu wytwórczego, którego skomplikowany cykl zamyka się okresem trzymiesięcznym. W Polsce, przed wojną, specjalistów w tej dziedzinie nie było. Mieliśmy ludzi, posiadających wiedzę teoretyczną i doświadczenie w przemyśle optycznym przetwórczym. Toteż, zdumiewającym i godnym uznania jest tempo, w jakim polski robotnik i polski inżynier przejęli od garstki pozostawionych celowo niemieckich fachowców sztukę topienia i obróbki termicznej szkła optycznego.

Stan zakładu w chwili objęcia był na ogół korzystny. Niektóre urządzenia produkcyjne, laboratoryjne oraz wyposażenia biur nie były zniszczone, w magazynach znajdowały się najniezbędniejsze surowce. Zaczął się okres gorączkowej pracy: porządkowanie terenów, zabezpieczanie magazynów i remont przeważnie doszczętnie zużytych obrabiarek. Należało uzupełnić brak, jak najprędzej uruchomić produkcję pokojową, zamiast dotychczasowej produkcji wojennej. Kredyty były niewielkie. Polska załoga szybko rosła. Brak pieniędzy zmusił kierownictwo Zakładu do rozpoczęcia produkcji artykułów, które można było natychmiast upłynnić. Przemysł optyczny — krajowy konsument szkła optycznego — leżał w gruzach, na klientów zagranicznych narazie liczyć nie było można, gdyż przede wszystkim brak było kontaktów, a poza tym, wyroby P. W. O. nie miały jeszcze swojej marki — nikt ich nie znał. Sytuacja gospodarcza na jesieni 1945 r. skłoniła załogę wytwórni do wykorzystania urządzeń zwłaszcza pieców, wytrzymujących wysoką temperaturę, dla uruchomienia produkcji wysoko gatunkowego szkła laboratoryjnego, na które reflektowali chemicy nowopowstających zakładów przemysłowych i naukowych. Jednocześnie przeprowadzono intensywne szkolenie napływających pracowników Polaków. Repolonizacja załogi postępowała szybko naprzód, promotorem wszelkich poczynąń w tym kierunku byli przeważnie robotnicy peperowcy, im też w pierwszym rzędzie należy przypisać szybki rozwój zakładu.

Z każdym miesiącem powstawały nowe rodzaje produkcji: między innymi na zamówienie Filmu Polskiego już w lutym 1946 r. opuszcza wytwórnię obiektyw projekcyjny (kinowy), skonstruowany i całkowicie wykonany w wytwórni. Przeprowadzone przez Komisję Odbiorczą Filmu Polskiego próby stwierdziły jego 100% wartość, nie ustępującą zupełnie obiektywom tego rodzaju produkcji zagranicznej. Uruchomione zostały działy rurek szklanych, cylindrów do strzykawek, ampulek, prasówek okularowych i innych z zakresu mechaniki precyzyjnej. W laboratoriach fizycznym i chemicznym, prowadzone przez wybitnych fachowców prace zmierzały do uruchomienia dalszych nowych gałęzi produkcji, a przede wszystkim do ustalenia receptur szeregu gatunków szkła optycznego.

Plan produkcji 1946 r. został wykonany z nadwyżką. O ile pierwotnie kładziono silny nacisk na zwiększenie ilości produkowanych wyrobów, to z biegiem czasu zwrócono uwagę na jakość produkcji. Pierwsze wystawy w Pradze i Sztokholmie wzbudziły zainteresowanie klientów zagranicznych, zwłaszcza Szwajcarii, gdzie przemysł optyczny jest silnie rozwinięty, nie posiada jednak własnej huty szkła optycznego. Z nastawieniem na eksport wytwórnia weszła w orbitę planu 3 letniego. W roku 1947 do asortymentu wyrobów wprowadzono coraz to poważniejsze pozycje. Udały się pierwsze wyciepy szkła optycznego. Ambitna załoga pokonała wszelkie trudności. Szereg robotników, wysuniętych na stanowiska kierownicze, wywiązał się z nałożonych zadań doskonale.

Fabryka dzieli się organizacyjnie na trzy działy: 1. huta, produkująca szkło optyczne, techniczne, laboratoryjne; 2. optyka, gdzie odbywa się obróbka mechaniczna szkła, tzn. szlifowanie i polerowanie oraz 3. warsztaty mechaniczne, produkujące narzędzia i przyrządy dla optyki, jak też niewielkie serie specjalnych instrumentów optycznych. Wśród załogi nie wielu jest specjalistów, szkołą oni stale wzrastający personel. Przyuczeni w stosunkowo krótkim czasie są w stanie wykonywać dokładne roboty. Jednocześnie powstała szkoła przyfabryczna dla młodocianych, kształcąca przyszłych specjalistów optyków i mechaników precyzyjnych. Produkcja P. W. O. nadal wzrastała, zwiększała się załoga, jak również personel techniczny i administracyjny. Zaczęło brakować pomieszczeń i urządzeń. Postawiono i uruchomiono piece, w hucie zaczęło być zbyt gorąco, trzeba było budować odwietrzniki, wycinać i podnosić część dachu nad hutą. Huta znowu zwiększyła swoją produkcję i optyka nie była w stanie jej przetrawić. Rada zakładowa i dyrekcja uchwały rozpocząć budowę nowej optyki; władze zwierzchnie dały zezwolenie i przydzieliły kredyty. Powstała nowoczesna hala o doskonałych warunkach higienicznych, czysta, widna i ogrzewana ciepłym powietrzem. Tu już można produkować dokładne soczewki, pryzmaty i poziomnice. Wprowadzono współzawodnictwo pracy, wprowadzono system oszczędnościowy. Plan trzyletni został wykonany 7 czerwca 1949 r.

Przemysł Dolnego Śląska zazębia się ściśle z wytwórczością Polski Centralnej. Zakłady, produkujące mikroskopy, używają na soczewki szkła z Jeleniej Góry, inne zakłady, wyrabiające epidiaskopy dla szkół, stosują lustro i soczewki produkcji P. W. O., części optyczne aparatów filmowych pochodzą z P. W. O., sala sejmowa jest oświetlona reflektorami konstrukcji P. W. O., statki, kutry rybackie, rudowęglowce, przemysł włókienniczy, chemiczny, farmaceutyczny, hutniczy, węglowy i szereg innych korzysta z wyrobów P. W. O.

Szkło optyczne w dobie rozwoju techniki, w dobie zwiększonego uprzemysłowienia kraju, staje się artykułem niemal powszechnego użytku. Potwierdzeniem tego jest stale wzrastający krąg odbiorców zagranicznych. Jeleniogórska Wytwórnia Optyczna dostarcza swoje wyroby do Danii, Szwecji, Finlandii, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji, Szwajcarii i ostatnio rozpoczyna eksport do Ameryki Południowej. Oczywiście najpoważniejszymi odbiorcami są kraje demokracji ludowej, w których gospodarka planowa ułatwia znakomicie współpracę. Aby zaspokoić potrzeby krajowe i utrzymać się na zdobytych już rynkach zagranicznych, należy produkować szybko, tanio i dobrze. Tutaj najważniejszą rolę odgrywa człowiek i jego warunki socjalne. Człowiek musi stać się patriotą zakładu w którym pracuje i czuć się jego współgospodarzem. Taką właśnie jest załoga P. W. O., która równolegle do troski o produkcję i wykonanie planu pomyślała również o zagadnieniach socjalnych i społecznych. Koło zorganizowanej młodzieży liczy blisko setkę ludzi, teatr amatorski swymi występami urozmaica święta fabryczne i narodowe. Skromny lokal świetlicy posiada pianino, radio, bibliotekę, pisma i gry umysłowe. Młodzież zimą gra w ping-ponga, latem ćwiczy na basenie pływackim (przeciwpożarowym). Ambulatorium fabryczne udziela pomocy i prowadzi okresowe badania stanu zdrowia załogi. Całość obiektu ochrania straż przemysłowa i straż przeciwpożarowa.

Zestawiając wyniki pracy Jeleniogórskiej Wytwórni Optycznej w okresie czteroletnim, stwierdzić można czterokrotny wzrost produkcji, trzykrotny wzrost wydajności, znaczne powiększenie urządzeń produkcyjnych. Wytwórnia ta jest charakterystycznym przykładem odradzającego się, dzięki pracy polskiego robotnika, przemysłu Ziemi Zachodnich, jego głębokiej współzależności i więzi z życiem gospodarczym Polski.

Pięć lat ludowo - demokratycznej Bułgarii

MINEŁO pięć lat od wyzwolenia Bułgarii spod jarzma hitlerowskiego. 9 września 1944 r., następnego dnia po wkroczeniu zwycięskiej Armii Radzieckiej w granice okupowanej przez Niemców Bułgarii, lud pracujący Bułgarii z klasą robotniczą i jej awangarda — partią komunistyczną na czele chwycił za broń i wziął w swoje ręce władzę.

Historyczne zwycięstwo 9 września, osiągnięte dzięki bojowym sukcesom Armii Radzieckiej, zapoczątkowało nową erę ludowo-demokratycznej republiki bułgarskiej. Na V zjeździe komunistycznej partii Bułgarii wódz ludu bułgarskiego Jerzy Dymitrow mówił:

„... Należy w szczególności podkreślić, że największa zasługa w dziele zwycięskiego powstania 9 września, w dziele wyzwolenia naszej ojczyzny spod niemiecko-faszystowskiego jarzma, przypada na bratnią bohaterską Armię Radziecką i jej genialnego wodza generalissimusa Stalina, za co partia, klasa robotnicza i cały nasz lud pracujący zachowają dla nich uczucie wieczystego uznania.“

Pięciolecie zwycięstwa 9 września obchodził naród bułgarski uroczystie, podsumowując wielkie swoje osiągnięcia w marszu do socjalizmu. Osiągnięcia te były na miarę historyczną.

8 września 1946 r. naród bułgarski wypowiedział się w referendum za republiką, przeciwko monarchii.

4 grudnia 1947 r. Wielkie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło nową konstytucję, utrwalającą zasady demokracji ludowej i torującą drogę ogólnemu rozwojowi kraju, 1 kwietnia 1947 r. dwuletni plan gospodarczy Bułgarii stał się prawem.

Podstawowym zadaniem planu dwuletniego była odbudowa zniszczonego przez wojnę i ograbionego przez Niemców gospodarstwa narodowego Bułgarii,

oraz osiągnięcie i przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji. Zadanie zostało wykonane: w 1948 roku globalna produkcja w przemyśle i rolnictwie Bułgarii była wyższa na głowę ludności o 14% od produkcji 1939 r.

Rok 1949 jest pierwszym w pięcioletnim planie gospodarczym Bułgarii. Plan pięcioletni ma za zadanie zbudować fundamenty socjalizmu drogą uprzemysłowienia i elektryfikacji kraju, drogą mechanizacji i uspołdzielczenia rolnictwa.

W 1953 r., w ostatnim roku planu pięcioletniego dzisiejsza struktura gospodarstwa narodowego Bułgarii ma ulec rewolucyjnej przemianie. Stosunek przemysłu do rolnictwa, wynoszący obecnie 30:70 zmieni się na 45:55. Stosunek przemysłu lekkiego do ciężkiego, wynoszący obecnie 76:24, zmieni się na 55:45.

Wielki entuzjazm do pracy, gotowość narodu bułgarskiego do ofiar przy pokonywaniu wszelkich trudności, jak również współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej stanowią istotną gwarancję wykonania przez naród bułgarski wyznaczonych mu w planie pięcioletnim zadań.

Zwycięski dla Bułgarii dzień 9 września 1944 r. jest również dla Polski historycznym ogniwem powiązania losów bratnich narodów, bułgarskiego i polskiego.

W wieczystej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oba bratnie narody kroczyć będą w walce o pokój i o swoją przyszłość, nie zapominając słów wielkiego bojownika Jerzego Dymitrowa:

„Przyszłość należy do tych, którzy w czasie burzy nie drżą, lecz zdwajają swoje wysiłki, ponieważ wiedzą, że po burzy słońce zaświeci jeszcze jaśniej.“

„Przejsie do socjalizmu nie może nastąpić bez dyktatury proletariatu dla zgniecenia elementów kapitalistycznych i dla zorganizowania gospodarki socjalistycznej. Podczas gdy demokracja burżuazyjna stanowi dyktaturę kapitalistów, demokracja ludowa wykonuje funkcje dyktatury proletariatu w interesie olbrzymiej większości mas pracujących oraz stanowi najszerzą i najpełniejszą demokrację — demokrację socjalistyczną. Podobieństwo między demokracją ludową i władzą radziecką zawiera się w tym, że stanowią one władze klasy robotniczej w sojuszu z masami pracującymi przy kierowniczej roli klasy robotniczej.“

JERZY DYMITROW.

Rola elektryfikacji w urzeczywistnieniu stalinowskiego planu przekształcenia przyrody¹⁾

POWZIĘTA z inicjatywy Stalina uchwała Rady Ministrów ZSRR i Centralnego Komitetu WKP (b) „O planie wiatrochronnych zalesień, ugruntowania trawopylnych płodozmianów, budowy stawów i zbiorników celem zapewnienia wysokich i stałych urodzajów w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR” stanowi imponujący program bolszewickiego ataku przeciw posusze na szerokim froncie. Ta uchwała partii i rządu stała się podstawą walki o dalszy wzrost urodzajności, o **stworzenie materialno-produkcyjnej bazy komunizmu na wsi.**

Wielki stalinowski plan przekształcenia przyrody posiada wyjątkowe znaczenie dla dalszego organizacyjno-gospodarczego wzmocnienia kolchozów i sowchozów oraz rozwoju ich własności społecznej, dla nieustannego wzrostu kolchozo-sowchozowej wytwórczości.

Wszystkie kolchozy i sowchozy rozpoczęły w roku bieżącym planową i zakrojoną na wielką skalę akcję wpojenia systemu zarządzeń przewidzianych przez wielki stalinowski plan przekształcenia przyrody.

Zasadniczymi ogniwami tego systemu są:

a) zasadzenie wiatrochronnych leśnych pasów na działach wodnych, wzdłuż granic pól płodo-zmianowych, na zboczach parowów i wawozów, po brzegach rzek i jezior, wokół stawów i zbiorników, a także zalesienie i utrwalenie piasków,

b) prawidłowa organizacja terytorium wraz z wprowadzeniem trawopolnych, polnych i paszowych płodozmianów oraz z racjonalnym wykorzystaniem obszarów ziemskich,

c) prawidłowy system uprawy gruntów, pieczy nad zasiewami a przede wszystkim stosowanie na wielką skalę czarnych ugorów, podorywek i oczyszczania ściernisk,

d) racjonalny system stosowania organicznych i mineralnych nawozów,

e) zasiew selekcyjnymi nasionami gatunków wysokourodzajnych i dostosowanych do warunków lokalnych,

f) rozwój irygacji na podstawie wykorzystywania wód z lokalnych stoków za pomocą budowy stawów i cystern.

Wymienione zarządzenia osiągają skutek jedynie pod warunkiem stosowania ich wszystkich bez wyjątku.

Tylko zaś planowy socjalistyczny system gospodarki umożliwił zastosowanie na wielką skalę w praktyce naukowo uzasadnionego zespołu środków za-

pewniających przywrócenie i zwiększenie żyzności gleby. Zastosowanie trawopolnego systemu w rolnictwie pozwala jeszcze bardziej spotęgować produkcyjne siły rolnictwa, osiągnąć niespotykany dawniej wzrost urodzajności na wszystkich polach, dopiąć tego, że w kraju istnieje obfitość produktów rolnych. Już w 1948 r. przekroczono przedwojenny poziom urodzajności zbóż. Czołowe kolchozy osiągnęły dzięki trawopolnemu systemowi wysokie i stałe urodzaje. Liczba takich kolchozów rośnie w każdym rejonie.

W rozwoju hodowli i opanowaniu trawopolnego systemu rolniczego wielką rolę odgrywa mechanizacja i elektryfikacja, przy czym stacje maszynowo-traktorowe i elektrownie wzajemnie się uzupełniają.

Stacje maszynowo-traktorowe pomagają kolchozom w zaprowadzeniu trawopolnych płodozmianów, w zakładaniu ochronnych pasów leśnych i pielęgnacji zalesień, w dokonywaniu głębokiej orki przy pomocy pogłębiaczy, w zaprowadzaniu czarnych ugorów, podorywek, oczyszczaniu ściernisk, w poszerzaniu zasiewów traw, w zwiększaniu nasiennych zabów traw, w wykonywaniu planów najrozmaitszych prac rolniczych we wczesnych terminach agrotechnicznych. Elektryfikacja pozwala organizować irygację i zaopatrzenie w wodę, mechanizować hodowlę i gospodarkę nasionami, realizować całkowitą mechanizację omłotu, sortowania, oczyszczania i jarowizacji nasion (w tym i nasion traw), mechanizować produkcję warzywniczo-owocarską oraz przetwórstwo płodów rolnych.

W ten sposób elektryfikacja uzupełnia mechanizację, przyczynia się do wszechstronnego rozwoju kolchozów i sowchozów oraz do stworzenia materialnej podstawy, niezbędnie potrzebnej radzieckiemu rolnictwu podczas przechodzenia do komunizmu.

* * *

Jednym z kardynalnych warunków pomyślnego urzeczywistnienia wielkiego planu przekształcenia przyrody jest stworzenie systemu rolniczych maszyn i narzędzi, zaspokajającego wymogi miczurinowskiej nauki agrobiologicznej. Dlatego to właśnie w historycznej uchwale partii i rządu o planie wiatrochronnych zalesień, ugruntowania trawopolnych płodozmianów, budowy stawów i zbiorników dla zapewnienia wysokich i stałych urodzajów w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR, jak również w trzyletnim planie rozwoju hodowli, tak wiele uwagi poświęca się mechanizacji i elektryfikacji pracy. Specjalne punkty uchwały partii i rządu przewidują niezbędne środki dla stworzenia systemu maszyn i narzędzi rolniczych, które by zaspokoili wzmożone wymogi kultury rolniczej. Ta-

¹⁾ Z artykułu w „Woprosach Ekonomiki” nr 5, 1949 r.

kim systemem jest system maszyn zapewniający całkowitą mechanizację uprawy roli, hodowli oraz innych dziedzin, rozwój na wielką skalę irygacji, budowa w kolchozach wodociągów, stawów i zbiorników, jak również pomocnicza mechanizacja prac dotyczących zalesień, uprawy roli w myśl wymogów agrotechniki, pielęgnacji roślin, przygotowania nasion i nawozów.

Radziecki przemysł socjalistyczny posiada wszelkie możliwości, aby zaspokoić potrzeby rolnictwa, pod względem instalacji elektrycznych i materiałów, aby pomóc w urzeczywistnieniu całkowitej elektryfikacji kolchozów, sowchozów i stacji maszynowo-traktorowych już w ciągu lat najbliższych.

Doniosłe znaczenia dla rozwoju elektryfikacji rolnictwa posiadają także ogromnie spotęgowane możliwości naszych wielkich systemów elektrycznych, które obecnie zajmują pierwsze miejsce w Europie. W 1950 r. moc tych systemów będzie wynosiła 22,4 miln. kW wobec 8,7 miln. kW w 1937 r. Rolnictwo socjalistyczne obok mniejszych elektrowni buduje teraz i większe.

Do 1 stycznia 1949 r., ogólna liczba zelektryfikowanych kolchozów wyniosła 24 tys., liczba zaś stosowanych w rolnictwie motorów elektrycznych — 56 tys. Buduje się setki tysięcy km rolniczych sieci elektrycznych. Wiele czołowych kolchozów obwodów moskiewskiego, świerdłowskiego, mołotowskiego i czelabińskiego zużywa rocznie ponad 1000 kW na każdą zagrodę w kolchozie. Pod koniec 1950 roku rolnictwo będzie posiadało elektrownie i pod-elektrownie o mocy około 2 miln. kW wobec 275 tys. kW w 1940 r. Na wielką skalę będzie też wykorzystana energia elektryczna potężnych systemów energetycznych. Ogólne zużycie energii elektrycznej przez wieś wyniesie nie mniej niż 3 miliardy kWh. Zapewni to w 1950 r. elektryfikację wszystkich sowchozów, stacji maszynowo-traktorowych, rolniczych stacji doświadczalnych, stacji laso-chronnych oraz 56 tys. kolchozów.

W okresie stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu elektryczność na równi z traktorem staje się główną dźwignią technicznej rekonstrukcji rolnictwa i jego komunistycznego przekształcenia. Poszerza ona niezmiernie dziedzinę mechanizacji procesów rolniczych. Elektryfikacja powołana jest do odegrania wyjątkowo wielkiej roli w budowie potężnych systemów irygacyjnych, w podniesieniu produkcji hodowlanej i gospodarki warzywno-owocarskiej, w doskonaleniu systemu maszyn, w zakończeniu całkowitej mechanizacji wszystkich gałęzi rolnictwa i przekształceniu go w rozwinięte wszechstronnie gospodarstwo społeczne.

* * *

Olbrzymie ze względu na zakres i pracochłonność roboty w dziedzinie zalesień i pielęgnacji sadzonek, jak również prace w szkółkach drzewnych będą wykonane na podstawie mechanizacji i elektryfikacji procesów pracochłonnych. W tym celu tworzy się 570 stacji lasochronnych. Na dzień 1 kwietnia rb. zorganizowano już 118 takich stacji. Na stacje te są dostarczane najlepsze maszyny. W 1949 r. dostarczy się ponad 5 tys. traktorów,

2.700 maszyn do zalesienia, wiele agregatów do spawania elektrycznego, motorów elektrycznych i innych instalacji elektrycznych dla warsztatów reperyjnych, dla zaopatrywania w wodę i dla oświetlenia.

Powinny być zmechanizowane również i agroleśno-melioracyjne stacje doświadczalne, państwowe, kolchozowe i sowchozowe szkółki drzewne, które zobowiązane są do wyhodowania około 34 miliardów młodych drzewek w ciągu lat 1949—1950.

W sprawie opanowania przez kolchozy celowego systemu uprawy gruntów i pielęgnacji zasiewów kierownicza rola przypada stacjom maszynowo-traktorowym. Odbywa się zarazem dalszy rozwój i spotęgowanie roli tych stacji, których nowe zadania produkcyjne wykraczają daleko poza ramy uprawy roli. Te nowe zadania można podzielić na dwie grupy: pierwsza dotyczy ogólnego podniesienia kultury rolniczej, druga — podniesienia hodowli.

Podczas rozstrzygania tych zadań przekształca się baza energetyczna stacji maszynowo-traktorowych i wzmacnia się ich rola polityczna oraz organizacyjno-gospodarcza.

Elektryfikacja pomaga w szybkiej likwidacji zanieczyszczenia pól i w zabezpieczeniu roślin rolniczych od chorób i szkodników.

Bardzo wielkie znaczenie posiada elektryfikacja w organizowaniu celowego systemu stosowania nawozów organicznych i mineralnych, zapewniających wysoką i stałą urodzajność. Elektryfikacja toruje drogę do całkowitej mechanizacji ferm hodowlanych z wywożeniem obornika włącznie.

Elektryfikacja pozwala rozstrzygnąć zagadnienie wykorzystania w rolnictwie torfu. Używa się torfu do użyźniania pól, jako podściółki dla bydła, a także w charakterze paliwa dla elektrowni i w domach kolchoźników.

Szczególnie wielkie znaczenie posiada elektryfikacja w rozwoju produkcji nawozów azotowych. Na podstawie taniej hydroenergetyki będzie można wielokrotnie powiększyć produkcję nawozów sztucznych; jest to bardzo ważne dla poszerzenia zasiewów bawełny oraz innych kultur technicznych.

Jedynie na podstawie skojarzenia bogatych i różnorodnych środków mechanizacji oraz elektryfikacji można pomyślnie stosować osiągnięcia postępowej radzieckiej nauki agrobiologicznej i uzyskać wszędzie wysokie i trwałe urodzaje.

Elektryfikacja rolnictwa to najważniejszy środek do podniesienia ogólnego poziomu kultury rolniczej w kolchozach i sowchozach.

* * *

Stalinowski plan przekształcenia przyrody wymaga przyjęcia uzasadnionego naukowo zespołu środków zmierzających do akumulacji i celowego wykorzystania wilgoci. **Dostateczna ilość wilgoci w glebie — to jeden z kardynalnych warunków uzyskania wysokiej urodzajności.** Dlatego też rozwój melioracji i irygacji stanowi jedno z najważniejszych ogniw trawopolnego systemu rolnictwa.

Pięcioletni plan wyznacza imponującą skalę rozwoju irygacji. Do roku 1950 nawodniony obszar powiększy się o 650 z górą tysięcy ha, obszar zaś osuszony — o 615 tys. ha. Wykonanie ogromnych prac w dziedzinie mechanizacji nawodnienia i melio-

racji będzie oznaczało nowy wielki krok w dalszym rozwoju rolnictwa i stanie się jednym z warunków osiągnięcia obfitości produktów rolnych w naszym kraju.

* * *

Pomyślne urzeczywistnienie stalinowskiego planu przekształcenia przyrody nierozzerwalnie związane jest z rozwojem wszystkich gałęzi rolnictwa, a przede wszystkim jego dwóch głównych, przodujących dziedzin — uprawy roli i hodowli.

W okresie powojennym dzięki środkom uchwalonym przez partię bolszewicką i rząd radziecki problem gospodarki zbożem w zasadzie jest rozstrzygnięty, a oprócz tego stworzono trwałą podstawę dla dalszych sukcesów w tej dziedzinie. Rozkwit gospodarki zbożowej stworzył odpowiednie warunki do pomyślnego rozwoju wszystkich gałęzi produkcji rolnej, a przede wszystkim hodowli, której rozwój posiada wyjątkowe znaczenie dla zaopatrywania ludności w żywność, a lekkiego przemysłu — w surowce.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR i CK WKP (b) w sprawie trzyletniego planu wzywa do zrównania jej z poziomem czołowych dziedzin produkcji rolnej.

Plan ten nakłada obowiązek, aby w terminie jak najkrótszym zapewnić taki wzrost pogłowia i przychówku społecznego bydła w kolchozach, iżby społeczna hodowla kolchozowa i sowchozowa osiągnęła w kraju przewagę, tak pod względem wagi gatunkowej, jak i pod względem wysokokwalifikowanej produkcji hodowlanej. Pozwoli to zwiększyć w 1951 roku niemniej niż w półtora raza w stosunku do roku 1948 produkcję mięsa, słoniny, mleka, masła, jaj oraz innych produktów, jak również produkcję skór, wełny i innych surowców dla lekkiego przemysłu.

Spoleczne pogłowie wielkiego bydła rogatego wyłączenie tylko w kolchozach powinno pod koniec 1949 roku wynieść nie mniej niż 24 miln. głów, pod koniec 1950 r. — nie mniej niż 28 miln. i pod koniec 1951 r. — nie mniej niż 34 miln. W tempie jeszcze szybszym winno rosnać pogłowie owiec, trzody chlewnej i drobiu.

Wydano już konkretne zarządzenia celem pomyślnego wykonania trzyletniego planu. Już w roku bieżącym ma się zorganizować w każdym kolchozie cztery fermy: hodowli wielkiego bydła rogatego, owiec, trzody chlewnej (z wyjątkiem rejonów, gdzie na skutek warunków obyczajowych hodowla ta nie jest praktykowana) oraz hodowli ptactwa.

Rola elektryfikacji w rozwiązywaniu zadań, zmierzających do wszechstronnego rozwoju kolchozów polega na zapewnieniu mechanizacji hodowli, warzywnictwa, przedsięwzięć pomocniczych, irygacji oraz prac melioracyjnych.

Po hodowli drugą z kolei ważną dziedzinę stanowi w kolchozach produkcja warzywniczo-owocarska — ogrody, sady, bache²⁾, winnice. W planie przekształcenia przyrody wiele miejsca udzielono owocowym drzewom i krzewom. Ugruntowanie w praktyce osiągnięć Miczurina pozwala na nieby-

wały rozmach produkcji warzywniczo-owocarskiej w całym kraju.

W wielu czołowych kolchozach prace te już zmechanizowano na podstawie elektryfikacji. W ogóle zaś różnostronny rozwój gospodarki na podstawie elektryfikacji — to gwarancja dalszego wzrostu produkcji kolchozowej i sowchozowej.

* * *

Elektryfikacja produkcji rolniczej zwiększa wydajność pracy, pozwala na przyspieszenie prac rolniczych, na wysoki agrotechniczny poziom ich wykonania, na lepszą pielęgnację zasiewów i bydła a tym samym na gwałtowny wzrost urodzajności kultur rolnych i produktywności hodowli. Najważniejszy rezultat elektryfikacji — to przyspieszenie tempa omłotu zbóż i skrócenie terminów dostawy zboża państwu. Na podstawie wzrostu wydajności pracy zwiększa się nieustannie dobrobyt kolchoźników, rosną ich dochody.

Obszere, częściowo już opublikowane w prasie radzieckiej materiały mające za temat elektryfikację pozwalają na szereg uogólnień dotyczących wpływu elektryfikacji na wzrost wydajności pracy w kolchozach. Przy omłocie wydajność ta zwiększa się 2—3 razy. Elektryfikacja omłotu zmniejsza straty w ziarnie, czyli faktycznie powiększa urodzaj o 2—2,5%, oraz przyspiesza dostawę zboża. Przy oczyszczaniu i sortowaniu ziarna wydajność pracy zwiększa się z reguły 3—4 razy, w poszczególnych zaś wypadkach dzięki zamianie maszyn ręcznych przez mechaniczne nawet do 10 razy.

Największy przyrost wydajności pracy w rolnictwie daje elektryfikacja irygacji — 10—15 razy.

W hodowli wysoki przyrost wydajności pracy podnosi elektryfikacja zaopatrzenia w wodę: zazwyczaj 10—15 razy, częstokroć nawet i do 20 razy, w przygotowywaniu zaś paszy 4—5 razy. W przedsiębiorstwach przemysłowych największy efekt osiąga się przy elektryfikacji tartaków — wydajność pracy zwiększa się 8—10 razy.

W ten sposób elektryfikacja podstawowych prac w rolnictwie zwiększa wydajność 3—4 razy, w hodowli i przedsiębiorstwach przemysłowych 4—5 razy, w irygacji i zaopatrzeniu w wodę 10—15 razy.

Przeciętnie przy elektryfikacji wiejskich procesów wytwórczych wydajność pracy zwiększa się ponad 5 razy.

W 1948 r. zużycie energii elektrycznej w rolnictwie osiągnęło miliard kWh. Według dokonanych obliczeń oszczędność pracy dzięki zastosowaniu energii elektrycznej w podstawowych procesach wytwórczych w kolchozach wymagała ogółem w 1948 roku 98 miln. dni pracy.

Jeżeli uogólnić dane o skuteczności elektryfikacji poszczególnych kolchozów i rejonów, to można wywnioskować, że każda kWh energii elektrycznej zużyta w wytwórczości rolnej zaoszczędza przeciętnie godzinę pracy kolchoźnika, a 1 kW ustalonej mocy — pracę mniej więcej jednego kolchoźnika.

Znaczenie elektryfikacji w urzeczywistnieniu wspaniałych zadań stalinowskiego planu przekształcenia przyrody, w rozwoju sił produkcyjnych socjalistycznego rolnictwa będzie niezmiennie rosło w miarę ruchu do komunizmu.

²⁾ Bacheza albo bacheza znaczy to samo, co basztan, czyli południowy ogród, gdzie hoduje się dynie, kawony, melony i ogórki. Przyp. tłum.

Przemiany w przemyśle budowlanym na Węgrzech

PRZEMYSŁ budowlany na Węgrzech po drugiej wojnie światowej podlegał gruntownym przekształceniom. Dokonana ostatnio analityczna ocena przemysłu budowlanego i ujawnienie wielu jego niedomagań zdecydowały o konieczności wprowadzenia tej doniosłej gałęzi przemysłu na nowe tory. Mają one zapewnić dostosowanie tempa rozwoju w przemyśle budowlanym do całości kształtu osiągnięć węgierskiej gospodarki narodowej i do życiowych potrzeb kraju.

Przy zestawianiu węgierskich stosunków gospodarczych okresu przedwojennego z powojennym należy przede wszystkim mieć na uwadze faktyczny stan rzeczy, wynikający bezpośrednio ze zmiany waluty węgierskiej. Okazuje się, że w produkcji przemysłowej przedwojennemu wskaźnikowi cen przemysłowych, wyrażonych w przedwojennych pengös, odpowiada obecnie na Węgrzech wskaźnik, zwiększony pięciokrotnie i wyrażony w bieżących forintach. Krótko mówiąc, różnicę w cenach przemysłowych charakteryzuje współczynnik 5. W przemyśle budowlanym natomiast współczynnik kosztów budowlanych wyraża się obecnie cyfrą 8, a jeszcze w 1947 r. wynosił 11. Ten niekorzystny stan rzeczy stanowił na Węgrzech poważną przeszkodę dla równomiernego rozwoju gospodarki narodowej. Należało podjąć kroki, które dałyby w wyniku pomyślne rozwiązanie jednego z trudniejszych problemów ekonomicznych.

W 1948 r. wszystkie większe przedsiębiorstwa budowlane zostały na Węgrzech uspołecznione. Powstały przedsiębiorstwa państwowe. Na wstępie uczyniono wielki wysiłek, aby przemysłowi budowlanemu odjąć jego charakterystyczny rys — sezonowość. Równocześnie wzmocniono udział robotników na odpowiedzialnych stanowiskach kierowniczych. W rezultacie osiągnięto w ciągu roku zniżkę współczynnika dla kosztów budowlanych z 11 do 8. Oczywiście jest, że w przededniu przejścia do planu pięcioletniego i wobec poziomu wskaźnika cen przemysłowych również i ten wynik nie może być ostateczny.

Globalna suma, przewidziana w węgierskim planie pięcioletnim na budowę fabryk, domów mieszkalnych, szkół itp., wynosi 14 mld. forintów. Każdy procent, rekonomiczowany w ramach całości nakładów kapitalnego budownictwa, daje dodatkową możliwość wybudowania 3000 dwupokojowych mieszkań nowoczesnych. Jeżeli weźmie się jeszcze pod uwagę, że plan pięcioletni przewiduje dalsze 6 mld. forintów na budowę mostów, kolei żelaznych, dróg wodnych itp., wówczas staje się jasnym, że problem redukcji wygórowanych jeszcze kosztów budowlanych nabiera znaczenia zasadniczego.

Zachodzi pytanie, czemu należy przypisać, że w powojennej gospodarce Węgier koszty budowlane utrzymały się na nadmiernie wysokim poziomie?

Gruntowna analiza sytuacji dała wyczerpującą odpowiedź. Przede wszystkim stwierdzono, że przemysł budowlany na Węgrzech stanowił swego rodzaju tamę, przeciwstawiającą się fali rozwojowej socjalizmu. Chociaż przemysł budowlany poczynił w o-

kresie przemian społeczno-gospodarczych dość znaczne postępy, nie na tyle jednak, aby stał się wolnym od zacofania i szkodliwych naleciałości ustroju kapitalistycznego. Nie należy przy tym zapominać, że w ustroju kapitalistycznym właśnie w przemyśle budowlanym panowała się największa anarchia stosunków, ułatwiająca kapitalistycznym przedsiębiorcom realizowanie nadmiernych spekulacyjnych zysków. Dalsza analiza sytuacji węgierskiego przemysłu budowlanego doprowadziła do sformułowania szeregu wniosków, których wprowadzenie w życie pozwoli na poprawę obecnej niepożądaną sytuację. W skrócie wnioski te dadzą się streścić w następującym układzie:

1) **do tej pory nie ma standaryzacji planów konstrukcyjnych.** W każdym przypadku, kiedy trzeba wznosić nową budowlę, sporządza się poszczególny plan konstrukcyjny. Wskutek tego biura konstrukcyjne są przeciążone pracą, plany są sporządzane miernie, koszty budowlane są wygórowane. Wszystko to jest następstwem anarchii kapitalistycznej w przemyśle budowlanym, który nie przejawiał inicjatywy w kierunku sporządzania planów nowoczesnych i budowania sposobami mniej kosztownymi;

2) **prace budowlane mają ciągle charakter „przemysłu drobnego“.** W rzeczywistości mechanizacja tych prac jest niedostateczna, metody budowania są przestarzałe i tempo pracy jest niewystarczające. To wszystko stanowi pozostałość po ustroju kapitalistycznym, w którym spekulacyjny przemysł budowlany prowadził inwestycje na najniższym poziomie, koncentrując się przede wszystkim na wyzysku siły roboczej;

3) **organizacja jest nieracjonalna.** Obecnie niektóre uspołecznione przedsiębiorstwa budowlane pracują równocześnie w 60—80 miejscach robót. To samo przedsiębiorstwo przeprowadza roboty o wybitnym znaczeniu ogólnonarodowym i w tym samym czasie roboty małe. Jest absolutny brak koordynacji między poszczególnymi przedsiębiorstwami budowlanymi;

4) **czas trwania poszczególnych robót budowlanych jest przesadnie wygórowany,** ponieważ brak jest mechanizacji a dostawy materiałów budowlanych są zdeorganizowane;

5) **podczas miesięcy zimowych zatrudnienie siły roboczej w przemyśle budowlanym pozostaje na zbyt niskim poziomie;**

6) **kwalifikacje zawodowe, ulepszenia, ruch brygadowy, wymiana nowych metod pracy są niewystarczające.** Nidociągnięcia te stwarzają poważną przeszkodę na drodze do zrównania się z osiągnięciami innych gałęzi gospodarki narodowej;

7) **wydajność pracy pozostaje ciągle poniżej poziomu z 1938—39 roku.** W innych natomiast gałęziach przemysłu obecna wydajność przekroczyła przedwojenną co najmniej o 10%;

8) **istnieje duży brak specjalistów budowlanych, w szczególności wykwalifikowanych murarzy, cieśli i innych.**

Przed uspołecznieniem warunki pracy w przemyśle budowlanym były b. niekorzystne, co rodziło automatycznie duże trudności.

W obliczu takiego stanu rzeczy węgierska rada ministrów poddać musiała problem przemysłu budowlanego szczegółowym badaniom. Rozwój przemysłu budowlanego stanowi jeden z donioślejszych czynników wykonania planu pięcioletniego, a co za tym idzie, — podniesienia poziomu życiowego ludności. Rada ministrów stanęła przed zadaniem znalezienia takiego zespołu środków, który powinien skutecznie uzdrowić tę dziedzinę gospodarki narodowej. W wyniku szczegółowych rozważań węgierska rada ministrów podjęła 17 lipca br. odpowiednią uchwałę. Po scharakteryzowaniu na wstępie ogólnej sytuacji przemysłu budowlanego, wymagającego gruntownej reorganizacji, w uchwale sprecyzowane zostały środki usprawnienia, jakie będą musiały być zastosowane w ramach planu pięcioletniego. **Mają one charakter ścisłych dyrektyw obowiązujących**, których podstawowe założenia streszczają się do następujących punktów:

Należy od zaraz sporządzić standartowe plany konstrukcyjne, które będą wykorzystywane przy budownictwie na większą skalę. Planu standartowe, jak również różne ich warianty, powinny zawierać dokładne instrukcje, dotyczące metod, jakie mają być zastosowane oraz wszystkich innych ważniejszych danych. Poczynając od 1 stycznia 1950 r. wykorzystywanie planów standartowych staje się obowiązującym.

W dniu 31 października br. wszystkie dotychczasowe biura konstrukcyjne powinny przeorganizować się w kierunku jednej specjalizacji bądź to w budownictwie mieszkaniowym, bądź rolnym, bądź fabrycznym.

Należy zorganizować państwowe przedsiębiorstwa budowlane w ten sposób, aby w każdym okręgu (województwie) istniało co najmniej jedno takie przedsiębiorstwo.

Roboty budowlane w miejscu pracy winny być z góry zorganizowane i zaplanowane. Terminarz dostaw materiałów budowlanych oraz podziału pracy siły roboczej winny być zawczasu sporządzone. Zespół techniczny winien być nastawiony na pełną wydajność.

Jeszcze w 1949 r. wydatkowane będzie 42 mil. forintów na zakup maszyn dla przemysłu budowlanego i 24 mil. forintów na zakup maszyn, przeznaczonych przy budowie mostów, dróg itd.

Należy również ściśle określić typy maszyn, przeznaczonych dla przemysłu budowlanego, a przemysł budowy maszyn winien natychmiast przystąpić do fabrykacji najpilniejszych zamówień.

Należy rozszerzyć zdolność wytwórczą cegielni. Na ten cel krajowy Urząd Planowania winien dostarczyć kredytów w wysokości 12 mil. for. jeszcze w 1949 r. i 28 mil. w 1950 r.

Ażeby podnieść wydajność pracy w przemyśle budowlanym, należy dotychczasową normę wytwórczą od sztuki podnieść z dniem 1 stycznia 1950 r. o 60—80%.

Rada zjednoczeń budowlanych i związków zawodowych robotników tej gałęzi przemysłu została wezwana do intensywnego rozwijania zasad socjalistycz-

nego stosunku do pracy, do rozwijania współzawodnictwa brygadowego oraz ruchu wynalazczości. Metody pracy, stosowane z wielkim sukcesem w Z. S. R. R., powinny być wprowadzone na Węgrzech możliwie jaknajszybciej.

Wyżywienie na miejscu pracy, zgodnie z życzeniami robotników, pozostających zdala od miejsca zamieszkania, winno ulec znacznej poprawie. Na ten cel udzielony będzie kredyt w wysokości 12 mil. forintów.

W związku z ogólnym zapotrzebowaniem w planie pięcioletnim na kwalifikowane siły robocze uchwalono również plan przeszkolenia technicznego pracowników budowlanych, który obejmie 33 tys. robotników — specjalistów, 1.000 techników, 600 majstrów i 600 architektów. Przemysł budowlany przystąpi natychmiast (od 15 sierpnia) do zorganizowania kursów technicznych dla wielu tysięcy robotników budowlanych; kursy te umożliwią uzyskanie przez robotników odpowiednich kwalifikacji w poszczególnych specjalnościach. Kilka tysięcy kobiet, które dotychczas pozostawały w przemyśle budowlanym jako siły wyłącznie niewykwalifikowane, przejdzie również kursy techniczne dla zdobycia niezbędnych kwalifikacji.

Minister Budownictwa został zobowiązany do zmniejszenia o 15% kosztów budowlanych w porównaniu z poziomem kosztów z 1948 r., oraz o 10% przy budowie dróg i mostów.

W zakończeniu uchwała węgierskiej Rady Ministrów z 17 lipca br. formułuje apel do robotników budowlanych o pełne poparcie dyrektyw rządowych i programu walki o niżkę nadmiernych kosztów budowlanych.

Powyższa, streszczona w skrócie, uchwała węgierskiej rady ministrów wzbudziła olbrzymie zainteresowanie w całym kraju, a w szczególności wśród pracowników budowlanych. Dnia 31 lipca w Budapeszcie odbyła się narada 120 delegatów, reprezentujących robotników budowlanych, majstrów, przedstawicieli państwowych przedsiębiorstw budowlanych, związków zawodowych i zainteresowanych ministerstw. Rozważania nad środkami realizacji uchwały rady ministrów z 17 lipca br. obracały się przede wszystkim dokoła zagadnień ekonomii w rozwojowej strukturze przemysłu budowlanego. Narada zaakceptowała w całej rozciągłości podjęte przez radę ministrów zarządzenia i podkreśliła w szczególności, że do intensyfikacji przemysłu budowlanego i zmniejszenia kosztów dążyć należy drogą mechanizacji i ulepszeń warunków pracy na placu robót.

Redukcja kosztów budowlanych o 15% związana jest ze znacznym wzrostem wydajności. Do końca roku, aby można było przystąpić do realizacji planu pięcioletniego na podstawie dyrektyw rady ministrów, trzeba będzie jeszcze zwiększyć wydajność o 24%. Warunek ten wymaga niezbędnego powiększenia w tym roku stanu zatrudnienia w przemyśle budowlanym o 10 tys. robotników, w czym 5 tys. robotników kwalifikowanych. Kursy techniczne dla tych ostatnich otworzone zostały natychmiast.

Obok przeszkolenia technicznego na kursach w myśl życzeń robotników będą im dostarczone w odpowiedniej ilości specjalne broszury, obrazujące metody budownictwa, stosowane przez radziecki przemysł budowlany. Metody te będą omawiane na ze-

braniach i w klubach robotniczych, objaśniane przez instruktorów oraz ilustrowane krótkometrażowymi filmami.

Na wspomnianej wyżej naradzie przyjęto i zalecono wprowadzić w życie około 20 wynalazków,

zgłoszonych przez węgierskich robotników budowlanych. Wynalazki te, przekazane 50 największym przedsiębiorstwom budowlanym, przyniosą przemysłowi budowlanemu wielkie korzyści i oszczędności w kosztach.

B. H.

Rolnictwo i leśnictwo w rumuńskim planie 1949 r.

W OGÓLNYM planie gospodarczym Ludowej Republiki Rumuńskiej na r. 1949 poświęcono szczególną uwagę rolnictwu, którego rozwój powiązany jest z rozwojem przemysłu. Rolnictwo, przyjmując od przemysłu produkty dlań potrzebne, musi ze swej strony zapewnić zadawalające zaopatrzenie klasy robotniczej w żywność i musi dostarczać surowców koniecznych przemysłowi narodowemu.

Plan na 1949 r. przewiduje, że produkcja roślinna rolnictwa w swej wartości przekroczy o conajmniej 40% poziom wartości z 1948 r. I tak: o 14,5% w zbożach, 74% w warzywach i 80% w roślinach przemysłowych. W r. 1949 wyprodukuje się więcej w porównaniu z r. 1948: zbóż o 9%, kukurydzy o 26%, ziemniaków o 76%, nasienia słoneczników o 155%, buraków cukrowych o 25%. Rozszerzy się uprawę roślin włókienniczych, produkcja bawełny będzie o około 480% większa aniżeli w r. 1948, a produkcja lnu i konopi wzrośnie o 104% w porównaniu z r. 1948.

W dziedzinie hodowlanej kładzie się nacisk na hodowlę bydła rasowego, zwiększając stan pogłowia końskiego o 9%, bydła rogatego o 17% i nierogacizny o 100%.

Zamierzenia te realizuje się drogą polepszenia sposobów pracy w rolnictwie, przez zwiększenie powierzchni uprawnych i średniej produkcji z hektara oraz drogą zwiększenia liczby bydła oraz jego wydajności.

Celem polepszenia warunków pracy i podniesienia poziomu życiowego i kulturalnego chłopów pracujących:

a) Rozwija się sieć ośrodków maszyn rolniczych i traktorów, podnosząc wydajność pracy maszyn rolniczych. Centrala ośrodków maszyn rolniczych i traktorów zakłada w ciągu objętego planem 1949 roku 20 nowych ośrodków i zwiększa park maszyn rolniczych o 1500 traktorów i 1100 młocarek. Przez racjonalne używanie maszyn rolniczych, koszt prac wykonanych tymi maszynami nie przekracza kosztu pracy zwierząt roboczych. Biednym chłopom i spółdzielniom udziela się pierwszeństwa i ułatwień.

Celem rozwinięcia w jak najszybszym rytmie zmechanizowanego rolnictwa przedsięwzięto środki dla produkowania maszyn rolniczych w kraju.

b) Konsoliduje się i rozszerza działalność majątków państwowych, które muszą się stać wzorem gospodarstwa rolnego, skłaniając chłopów do wprowadzenia do swej gospodarki lepszych metod pracy. Plan przewiduje podniesienie przeciętnej produkcji z hektara ponad przeciętny poziom całego sektora rolnego osiągając minimum 27% przy pszenicy, 20% przy ryżu, 18% przy słoneczniku, 16% przy buraku cukrowym. Państwowe Majatki Wzorowe poświęcają specjalną uwagę uprawie doborowych nasion. Tak samo hoduje się bydło rasowe dla celów rozplodowych.

c) Zachęca się organizowanie w środowisku wiejskim wszelkiego rodzaju spółdzielni dla lepszego i korzystniejszego zaopatrywania w narzędzia rolnicze, doborowe nasiona i towary konsumcyjne, dla wspólnego używania zmechanizowanych środków produkcji i dla korzystniejszego zbywania własnych produktów.

W dziedzinie leśnictwa kładzie się akcent na odbudowę i polepszenie stanu lasów, zniszczonych rabunkową gospodarką poprzednich ustrojów.

W tym celu dokonuje się prac zalesienia na obszarze ok. 60.000 ha. Dla osiągnięcia tego celu powiększa się powierzchnię szkółek leśnych, produkując około 290.000.000 rozsadników. W istniejących lasach dokonuje się całego szeregu prac porządkujących na obszarze ogólnym ok. 1.200.000 ha, z czego 145.000 ha przypada na uporządkowanie polan górskich.

Ogólny plan gospodarczy przewiduje poważne zadanie w związku z rozwojem transportu kolejowego, drogowego, wodnego i lotniczego.

W dziedzinie kolei żelaznych zaplanowano wzrost przewozów towarowych o 17,6% w porównaniu z rokiem 1948, a wzrost przewozu pasażerów o 27,7% w porównaniu z r. 1948. Dla wypełnienia tych zadań zaplanowano zwiększenie ilości jednostek transportowych: o 16 wagonów motorowych; 580 wagonów pasażerskich; 3650 wagonów towarowych nowych i odbudowanych, oraz 30 lokomotyw wąskotorowych. Równocześnie odbuduje się i naprawia 92 km linii kolejowych; 6.200 m. b. mostów i 2.400 m. b. tuneli. Prowadzi się nadal prace rekonstrukcyjne na linii Telcin — Viscu, na dworcu przetokowym Brasov oraz w warsztatach kolejowych Brasov, Craiova i Rosiori.

Na liniach nowozbudowanych wykona się prace konieczne do osiągnięcia maksymalnej zdolności przepustowej,

W dziedzinie transportu drogowego powiększy się istniejąca sieć drogową o 1.800 km (17,6% więcej, niż w 1948 r.) rozwijając szczególnie sieć dróg wiejskich. Ilość ton (kilometrów przetransportowanych) wzrośnie o 390% w porównaniu z rokiem 1948. Park samochod. (efektywnie pracujący) wzrośnie o 113%.

W związku z wzrostem transportów drogowych ulepszy się sieć dróg narodowych. Wykończy się co najmniej 4.100 m. b. mostów drogowych.

Transport wodny będzie ulepszony i rozwinięty w 1949 r. przez zwiększenie parku statków rzecznych i morskich. W zakresie transportu lotniczego ilość ton/kilometrów zwiększy się o 40% w porównaniu z 1948 r.

Rozwinie się sieć telefoniczną przez dołączenie do istniejącej sieci 267 gmin wiejskich (tj. 41% więcej aniżeli w 1948 r.), przez wybudowanie nowych przewodów elektrycznych o długości 2.500 km, przez wprowadzenie kabla miejskiego o długości 40.000 km i zwiększenie ilości czynnych telefonów o 64%.

KAZIMIERZ JĘDRYCH

O usprawnienie gospodarki obrabiarkami

CELEM systemu oszczędzania jest wygospodarowanie z posiadanych aktywów dodatkowych wartości, które wprowadzone ponownie do gospodarki narodowej dadzą nowe aktywa, przyspieszając tym samym nasz marsz do socjalizmu.

Wszystkie środki zmierzające do tego celu winny znaleźć, a część ich znajduje szerokie omówienie na łamach odpowiedniej prasy fachowej.

Obok szeroko już rozpowszechnionego współzawodnictwa pracy, oraz coraz szerzej krzewiącego się racjonalizatorstwa, nie mniejszym udziałem w systemie oszczędzania winna być należycie uporządkowana gospodarka obrabiarkami.

Organem kierującym obecnie ruchem obrabiarek jest Centralne Biuro Obrotu Maszynami.

Już sama nazwa wskazuje, że głównym celem tej instytucji jest „obrót”. Słuszny zasadniczo postulat centralnego dysponowania obrabiarkami wyczerpuje się:

1. Przydziałem obrabiarek nowych, krajowej produkcji i pochodzenia zagranicznego zakupionych w ramach umów handlowych bądź dostarczonych w drodze reparacji.
2. Przesuwaniem niewykorzystanych obrabiarek w jednym zakładzie do innych zakładów.
3. Kwalifikowaniem zużytych maszyn na złom.

Dotychczas spełniane funkcje możnaby zdefiniować w ten sposób, że CBOM jest obecnie przy rozpoczęciu pracy obrabiarki, oraz przy wycofaniu jej z ruchu.

Natomiast cały pracowity żywot, ta część życia maszyny, która obok człowieka bierze dziś udział we współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie, jak dotąd nie podlega kontroli żadnej instytucji o charakterze centralnym. Autorowi w każdym razie taka instytucja, jeśli nawet istnieje, nie jest znana, gdyż dotychczas nie przejawiała żadnej działalności.

Celem tego artykułu nie jest oczywiście wytknięcie CBOM zaniedbania tej sprawy, gdyż jak to było powiedziane na wstępie, założeniem tej instytucji jest ruch obrabiarek.

Że CBOM interesuje się tylko narodzinami i śmiercią obrabiarki nie jest to prawdopodobnie jego winą.

Tym niemniej, obok daleko już posuniętej troski o człowieka, należy jak najszybciej wstąpić energiczne kroki zmierzające do zapewnienia obrabiarkom troskliwej opieki w czasie pracy. Nie wolno tu zapominać, że na drodze do socjalizmu leży zagadnienie jak **najszerszego zastąpienia pracy ludzkiej pracą maszyn. Należy więc cenić je jako potężny oręż w walce o oszczędność.** Czy opiekę tę będzie sprawowało CBOM czy też inna istniejąca bądź też nowo powołana do tego celu instytucja, jest to kwestia drugoplanowa. Kwestią pierwszoplanową jest zdanie sobie sprawy jakie cele miałyby ta instytucja do spełnienia.

Cele te można podzielić następująco:

1. Właściwe obsługiwanie obrabiarek
2. Właściwa konserwacja
3. Bieżąca kontrola zużycia
4. Obsługa bieżących drobnych napraw
5. Generalne remonty
6. Unowocześnianie obrabiarek.

WŁAŚCIWE OBSŁUGIWANIE OBRABIAREK

Pojęcie to, dobrze znane współzawodnikom pracy, nie jest równoznaczne pojęciu wykorzystania obrabiarki.

Chodzi tu o takie obsługiwanie maszyny, które nie powodowałoby nadmiernych uszkodzeń i idących zatem drobnych napraw. Zagadnienie to nabiera specjalnego znaczenia obecnie, kiedy rozbudowujący się przemysł wchłania element pracowniczy często całkowicie surowy lub tylko w nieznacznym stopniu przyuczony.

Dla przyspieszenia akcji należałoby opracować jak najbardziej pogładową metodę przyuczania robotników niewykwalifikowanych do pracy na obrabiarkach. Metoda ta musiałaby wskazywać na przyczyny różnorodnych uszkodzeń a jednocześnie ilustrować, skutki, jakie wynikają z niewłaściwego obsługiwania obrabiarek.

Że metoda taka jest możliwa do opracowania i że da napewno dobre wyniki, wystarczy wskazać na szkolenie żołnierza, który mimo iż rekrutuje się w większej swej części z elementu wiejskiego, w krótkim czasie zapoznaje się z możliwymi uszkodzeniami karabinu, a nawet potrafi niektóre uszkodzenia naprawić.

Metoda takiego przyuczania mimo, że pozornie wydaje się kosztowna **napewno da w efekcie znaczne oszczędności.** Nie należy zapominać, że drobne naprawy maszyn wynikają w większości wypadków z nieumiejętnej obsługi. Koszt tych napraw zależnie od rodzaju produkcji, jest od 1,5 do 2,5 razy wyższy, niż koszt racjonalnie prowadzonych generalnych remontów w tym samym zakładzie.

W kosztach tych nie ujęte są stracone bezpowrotnie godziny nieprzewidzianego przestoju maszyn, ani też wtórne straty bardzo dotkliwe np. przy masowej produkcji.

Na tle potrzeb planu 6-cioletniego w którym zapotrzebowanie na siły robocze określa się cyfrą 300.000 ludzi, wydatek na metodyczne szkolenie jest elementem dużego znaczenia. Do opracowania takiej metody, która winna być ujęta w formę broszur i tablic należałoby jak najszybciej powołać odpowiednich fachowców. Akcja ta jest nie mniej ważna od akcji zwalczania analfabetyzmu. Jak analfabetyzm jest klęską społeczną tak przyuczanie elementu niewykwalifi-

fikowanego do pracy w przemyśle jest palącą potrzebą gospodarczą.

Oprócz szkolenia zupełnie surowego materiału ludzkiego należy zwrócić baczna uwagę na **szkolenie w tej dziedzinie uczniów Szkół Przysposobienia Przemysłowego, Szkół Przemysłowych i Gimnazjów.**

Uczniowie ci wychodząc ze szkół mimo świadectw rzemieślniczych (ze Szkół Przemysłowych i Gimnazjów) nie są jeszcze pełnowartościowym materiałem. Nie mają dostatecznie opanowanego zawodu i mimo, że stykali się z obrabiarkami w warsztatach szkolnych, po przejściu na pracę fabryczną mogą przez nieodpowiednią obsługę uszkodzić obrabiarkę. Wydaje się, że odpowiednie tablice poglądowe ilustrujące powody uszkodzenia obrabiarek wbiłyby w pamięć uczniów przepisy prawidłowej obsługi. Należy tu wskazać na jeszcze jedną niewykorzystaną dziedzinę tj. propagandę.

W trosce o człowieka i jego bezpieczeństwo pracy stworzono cały szereg tablic ostrzegających pracowników o czyhających nań niebezpieczeństwach w czasie pracy. Nie znalazłby się prawdopodobnie nikt kto by kwestionował skuteczność tablic ostrzegawczych. Wydaje się rzeczą bezsporną, że **opracowanie tablic ostrzegających przed niewłaściwą obsługą obrabiarek** odniesie swój skutek i da w rezultacie poważne oszczędności.

Wydane dotychczas tablice, ilustrujące sposób ostrzeżenia noży tokarskich, odnoszą swój skutek. Przedmiotem propagandy winno też być budzenie szacunku i miłości do obrabiarki, która w ustroju socjalistycznym ma zastąpić pracę rąk ludzkich. Maszyna w naszych czasach przestała być wrogiem robotnika, który w okresie kapitalizmu pozbawiał robotnika pracy i chleba. Dziś jest przyjacielem i ten moment należy uwypuklić w propagandzie. Niestety do tej pory nic na tym polu nie zrobiono.

CBOM mogłoby oddać duże usługi nadsyłając wraz z nową obrabiarką opis jej działania i sposób obsługi w polskim przekładzie. Najczęściej opisu takiego nie ma, a te, które przychodzą w obcych językach tylko w nielicznych fabrykach mogą być zrozumiane. Nie powinno się zdarzać, że np. nowa obrabiarka o skomplikowanej aparaturze elektrycznej jest przysyłana bez schematu połączeń. Miejscowi fabryczni monterzy elektrycy mają trudną sprawę do rozwiązania i jeśli nie robią tego zadawalająco, część ruchów maszyny pozostaje niewykorzystana lub też topienie się bezpieczników powoduje duże przerwy w ruchu.

Ważna jest też sprawa tabliczek informacyjnych na obrabiarkach. O ile po wojnie i okupacji tablice w języku niemieckim są prawie powszechnie zrozumiane, tablice w języku francuskim, włoskim czy angielskim wymagają tłumaczenia. Należałoby skłonić CBOM czy też inną instytucję, która tłumaczyłaby więc przepisy obsługi i treść tabliczek informacyjnych, oczywiście jeśli niemożliwe jest zażądanie od dostawcy dostarczenia obrabiarki z objaśnieniami w języku polskim.

Te drobne na pozór ułatwienia oszczędziłyby cały szereg godzin zmarnowanych na poprawianie błędów wynikłych z braku przepisów obsługi i uruchomienia nowych obrabiarek.

WŁAŚCIWA KONSERWACJA

Głównym przedmiotem konserwacji jest odpowiednie smarowanie części maszyn będących w ruchu. Ma ono specjalnie duże znaczenie dla nowych obrabiarek pochodzenia zagranicznego, w których do smarowania używane są oleje nie znajdujące się na naszym rynku.

Odnosnie tych maszyn należałoby obok dostarczenia planów smarowania już w momencie przydzielenia obrabiarki fabryce udzielić wskazówek, jakimi olejami krajowymi można zastąpić oleje zagraniczne wskazane przez producenta obrabiarki. Sprawa smarowania obrabiarek starych nie powinna być jak dotąd zostawiona dobrej woli i chęci robotnika obsługującego ją. Smarowanie części łatwo dostępnych i widocznych przez robotników obsługujących obrabiarkę jest spełniane raczej za obficie niż za mało. Natomiast wymiana olejów we wrzeciennikach obrabiarek następuje raczej przy okazji drobnej naprawy.

Na tym polu należałoby stworzyć specjalną służbę, która na podstawie odpowiedniej kartoteki smarowania, wymianę olejów przeprowadzałaby w obrabiarkach na terenie całej fabryki.

Nieodzownym też dla kontroli działania tej służby byłoby malowanie na skrzynkach mechanizmów pracujących w oleju, dat ostatniego smarowania i następnego smarowania. Dałoby to tak robotnikowi obsługującemu obrabiarkę jak i dozorowi technicznemu możliwość interweniowania w wypadkach gdyby termin wymiany olejów nie był przestrzegany.

BIEŻĄCA KONTROLA ZUŻYCIA

W trosce o człowieka, każdy robotnik pracujący w fabryce badany jest przez lekarza fabrycznego w okresach z góry oznaczonych, typowych dla danego zawodu.

Badania te mają stwierdzić czy wykonywany rodzaj pracy nie szkodzi zdrowiu robotnika i nie osłabia jego zdolności zarobkowania. Tę samą metodę okresowego badania zdolności obrabiarek do pracy i kwalifikowania ich jakości, należy wprowadzić dla całego parku maszynowego.

Powinna być powołana przy Wydziałach Inspekcji Fabrycznej specjalna służba, której zadaniem będzie **okresowa kontrola zużycia obrabiarki.** Cel takich badań jest dwojaki.

Po pierwsze, kontrola ma nie dopuścić do pracy obrabiarki ponad jej możliwości. Dla danych typów obrabiarek czas, w którym obrabiarka znajduje się w I klasie dokładności, jest możliwy do określenia. Przeprowadzona w tym czasie kontrola jej dokładności i zakwalifikowanie obrabiarki do następnej II klasy dokładności, daje podstawę do **planowania remontów generalnych na dłuższy okres czasu.**

Praca obrabiarki w III klasie dokładności trwa zaledwie kilka miesięcy po których powinna obrabiarka pójść bezwzględnie do remontu.

Takie kontrolowanie stanu obrabiarek daje nie tylko podstawy do planowania generalnych remontów, ale daje też kierownictwu produkcji realny materiał do planowania produkcji i nie obawiania się nieprzewidzianych awarii.

Przy wprowadzeniu i uczciwym wykonywaniu swych zadań przez służbę kontroli zużycia, sytuacja, w której kierownictwo warsztatu przeciwstawiało

się oddaniu obrabiarek do remontu ze względu na zachwiania planu produkcji, nie powinna istnieć.

Po drugie przy prowadzeniu bieżącej kontroli zużycia obrabiarek zmniejszy się procent braków. Kierownictwo warsztatu i rozdzielnie robót informowane o rzeczywistym stanie dokładności obrabiarek nie będą planowały na nie robót o wysokiej precyzji.

Należy w zakończeniu tego rozdziału wskazać, że tam gdzie wchodziła w grę troska o bezpieczeństwo, a więc przy kotłach, zbiornikach pracujących pod ciśnieniem, urządzeniach dźwigowych itp., instytucja, sprawująca okresową kontrolę istnieje. Czas aby powołać odpowiednią instytucję do sprawowania bieżącej kontroli nad obrabiarkami, gdyż może tu wejść w grę też niebezpieczeństwo zagrażające na szerszym froncie całemu naszemu systemowi oszczędzania i planowi 6-cioletniemu.

OBSŁUGA BIEŻĄCYCH DROBNYCH NAPRAW

Jak już wyżej wspomniano duża część drobnych napraw wynika z niewłaściwej obsługi obrabiarek. Pozostała część napraw obejmuje wymianę drobnych części mechanicznych i elektrycznych. Do tych należą przede wszystkim łożyska toczne oraz części aparatury elektrycznej napędowej i sterującej jak szczotki, styczniki, wyłączniki itp.

Przy obrabiarkach krajowych nowych i starych, pochodzenia przeważnie niemieckiego, wymiana uszkodzonych części natrafia na mniejsze trudności.

Należałoby natomiast zamawiając obrabiarki na rynkach zagranicznych, bezwzględnie domagać się od dostawców dostarczenia kompletu łożysk tocznych używanych w dostarczanej obrabiarence, oraz części aparatury elektrycznej podlegającej szybkiemu zużyciu.

Oddzielnym i nie mniej ważnym zagadnieniem jest kwestia ludzi, którzy mają przeprowadzać drobne naprawy. Trzeba zastrzec się przed dokonywaniem napraw przez robotnika pracującego na obrabiarence. Nawet stary doświadczony tokarz nie jest w stanie na uszkodzenie poradzić. Do tego celu winny być zorganizowane **brygady bieżących napraw**. Dobór ludzi dla tych brygad jest trudny, gdyż muszą to być pracownicy o dużej wiedzy i z doświadczeniem, znający kilka typów obrabiarek i rozumiejących charakter pracy obrabiarki. Niestety ludzi tych jest mało. Szkolenie ich może się odbywać zasadniczo w fabrykach obrabiarek, skąd po co najmniej dwuletnim stażu winni być przenoszeni do brygad bieżących napraw w fabrykach przemysłu metalowego. Akcja ta nie może być pozostawiona własnemu losowi i rozwojowi. Kadry fachowców w fabrykach są zbyt szczupłe, nie ma więc komu szkolić narybku. W wielu fabrykach ślusarze zajmujący się bieżącą naprawą obrabiarek raczej improvizują.

GENERALNE REMONTY.

Brak fachowego personelu do obsługi bieżących remontów jeszcze jaskrawiej występuje przy zagadnieniu remontów generalnych. Tu, oprócz fachowych ludzi, należy dla prawidłowego wykonania generalnego remontu, posiadać szereg specjalnych maszyn, a głównie urządzeń pomiarowych, jak, linie, czujni-

ki, mikroskopy itp. Są to urządzenia drogie i warsztaty remontowe przy fabrykach nie są w stanie posiadać je w dostatecznej ilości. Dla jak najekonomiczniejszego wykorzystania tak ludzi jak i pomocy do remontów należałoby jak najrychlej przystąpić do **organizowania specjalnych fabryk dla remontu obrabiarek**. Fabryki te wyposażone we wszystkie potrzebne do tego celu środki i odpowiedni personel winny nie tylko przyjmować obrabiarki do remontu lecz dysponować też odpowiednią ilością brygad, które przeprowadzałyby remonty ciężkich obrabiarek, kosztownych przy transporcie, na miejscu w fabrykach. Oprócz tego obowiązku w zakres prac fabryk remontu obrabiarek winien wchodzić transport do remontu, a obowiązkowo po remoncie wraz z ustawieniem, uruchomieniem i przeprowadzeniem próby. Niewłaściwe ustawienie obrabiarki po remoncie może bowiem w dużym stopniu zniweczyć wysiłek włożony w doprowadzenie jej do I klasy dokładności.

Sprawa założenia fabryk remontu obrabiarek była już dość dawno bo w końcu 1947 r. poruszana na łamach „Życia Gospodarczego”. Jak autorowi wiadomo, odpowiednie czynniki zainteresowały się tą sprawą i podobno ma powstać pierwszy taki ośrodek remontu obrabiarek. Niestety — dopiero ma powstać i to dopiero pierwszy. O ile słusznym jest, że pierwszeństwo dano Śląskowi, o tyle nie wolno poprzestać na tym. Dalsze fabryki winny powstać jak najprędzej w innych ośrodkach.

Korzyść, leżąca w ekonomicznym wykorzystaniu skromnych środków posiadanych do tego celu, jest bezsporna, a system oszczędnościowy w jakim znajdujemy się obecnie nakłada na nas obowiązek osiągnięcia największych efektów najmniejszymi środkami.

UNOWOCZEŚNIENIE OBRABIAREK

W całym szeregu przemysłów, którym park obrabiarkowy został jeszcze sprzed wojny, lub po wojnie był uzupełniany obrabiarkami ze zrujnowanych fabryk ponemieckich, stosunek wieku poszczególnych obrabiarek kształtuje się następująco:

15 — 20 % obrabiarek ma lat ponad 30

20 — 30 % obrabiarek ma lat ponad 20.

Ogólnie biorąc 50% obrabiarek przemysłu nie inwestowanego po wojnie intensywnie nowymi obrabiarkami, urąga nowoczesnym pojęciom o racjonalnej obróbce. Maszyny te były budowane wtedy, kiedy skrawanie stalami szybko tnącymi było jeszcze słabo znane, a o stopach twardych nikt wtedy nie myślał.

Tym niemniej budowa tych obrabiarek jest raczej solidna i mocna. Czy chcąc sprostać wymogom systemu oszczędzania, mamy te obrabiarki, dla racjonalniejszego wykorzystania czasu obróbki, wyrzucić na złom? Nie stać nas w tej chwili na taki gest. Pracę na nich musimy jednak zracjonalizować.

Jako jedno z możliwych rozwiązań nasuwa się **koncepcja unowocześnienia tych obrabiarek**.

Nie jest to oczywiście możliwe w tym stopniu by z obrabiarki starego typu zrobić nowoczesną maszynę wyposażoną w szereg szybko przełączanych obrotów i posuwów.

Możliwym natomiast jest zwiększenie ilości obrotów, zastępując obecne łożyska nowymi, obficie smarowanymi i odporniejszymi na ścieranie. Możliwym jest dla przykładu zastąpienie na tokarce imarka jednonożowego czteronożowym, dorobienia instalacji chłodniczej, zastąpienie napędu pasowego indywidualnym itp. Nie podobna tu omówić wszystkich możliwych przeróbek zmierzających do unowocześnienia. Tym niemniej jest to możliwe w dość dużym stopniu. Zagadnieniem tym winny zająć się obok remontów, fabryki remontów obrabiarek.

Bez omawianych wyżej unowocześnień, żywiołowy ruch naszych współzawodników będzie natrafiał

na trudności. Musimy im stworzyć jak najlepsze warunki do startu w ich wysiłkach. Nasuwa się tu nieodparcie myśl, że **nową formą współzawodnictwa może być współzawodnictwo między fabrykami remontu obrabiarek o ilość nie tylko wyremontowanych, ale i unowocześnionych obrabiarek.**

W poruszanych powyżej kwestiach często porównywano obrabiarkę z człowiekiem. Nie dlatego by obniżyć godność robotnika, lecz dlatego, by wskazać, że w społeczeństwie socjalistycznym, troszcząc się o człowieka jako największy skarb, należy jak najwięcej uwagi poświęcić maszynie, która ma za tego człowieka wykonać ciężką pracę, czyniąc go szczęśliwym.

JÓZEF MIARA

Współczynniki pojemności rynku

SOCCJALISTYCZNA metoda ekonomiczna stawia u podstaw działalności gospodarczej zasadę „**zgodności celów industrializacji i celów zasadniczych mas ludności pracującej**” (Stalin, Zagadnienia Leninizmu), gdyż zaletą tej metody jest stałe **rozszerzanie rynku wewnętrznego**, a tym samym budowanie mocnych podstaw dla rozwoju uprzemysłowienia.

Rynek wewnętrzny powstaje jako wyraz działalności gospodarczej. Istotą jego jest proces obiegu produktu społecznego między zakładem wytwórczym, a spożywcą według priorytetu „**wytwórczość stwarza konsumpcję, a) produkując dla niej materiał, b) określając sposób spożycia, c) wzbudzając w konsumencie potrzebę, której przedmiotem jest stworzony produkt**” (Marks, Engels, Archiwum, t. IV).

Formacje gospodarcze poprzedzające ustrój socjalistyczny działały na odcinku handlu na zasadach opartego na spekulacji obiegu towarów. Kapitalistyczne placówki handlowe przejawiały wybitną ruchliwość w pogoni za zyskiem. W procesie wymiany występowało przywłaszczenie produktu społecznego ze szkodą najszerzym mas ludności pracującej. Pobudką działania był wyłącznie zysk. Nie liczone się z najbardziej istotnymi interesami konsumentów, wymaganiami higieny i zdrowia. Przypadki fałszowania produktów, oszukiwania na wadze były na porządku dziennym. **Dystrybutor nie był w najmniejszym stopniu zainteresowany powodzeniem zakładów produkcyjnych, natomiast bezwzględnie zmierzał do zniszczenia firm konkurujących z nim.** Zachowanie takie wzbudziło nieufność i niechęć do zawodu kupieckiego w etycznie zdrowych grupach społecznych.

W miejsce opartych na wyzysku i wzajemnie się zwalczających kapitalistycznych placówek wymiany, **ustrój socjalistyczny wprowadził zakłady uspołecznione jako wyższe formy pracy.** Zadaniem ich jest współpraca wzajemna i z zakładami wytwórczymi w postępie do osiągania powszechnego zadowolenia. Aparat handlowy państwowy i spółdzielczy opanował już większość obrotu towarowego. Placówki hurtowe ogarnęły wszystkie podstawowe środki spożycia, jak zboże, mięso, kopaliny, drzewo, wytrącając z rąk spekulantów narzędzia wyzysku.

Ażeby sprawnie spełniać wyznaczone zadania, musi aparat dystrybucyjny poznać dobrze czynniki działające na rynku towarowym.

„Tylko tam, gdzie produkcja stale jest zgóry **zakończona kontrolą społeczeństwa, społeczeństwo stwarza związek między rozmiarami społecznego czasu pracy przeznaczanego na wytwarzanie określonych artykułów, a rozmiarami potrzeb, jakie mają być zaspokajane przez te artykuły**”

— (Marks, Kapitał, III, str. 150). —

W niedalekiej przeszłości, w okresie niedostatku kiedy każdy towar znajdował chętnych nabywców, a handel był oparty na zasadzie obrotów reglamentowanych, **rola handlu była łatwa. Obecnie jednak minął okres głodu towarowego i wkraczamy w stadium wyboru.** „Pełne zniesienie z dniem 1. I. 1948 r. systemu kartkowego **stwarza dla handlu państwowego i spółdzielczego nową sytuację i wystawia jego zdolność organizacyjną sprawność i funkcjonowanie na wielką próbę.** Jest rzeczą jasną, że znacznie łatwiej jest przesuwac towar ograniczonego asortymentu według utorowanych kanałów aprowizacji reglamentowanej w ilościach ustalonych i nieprzekraczalnych, niż sprawnie zaspokajać różnorodne i zmienne zapotrzebowanie konsumenta w drodze wolnorynkowej” (H. Minc, Osiągnięcia i plany gospodarcze, Książka, 1949 r., str. 53). Jeśli do zaopatrzenia spożywców indywidualnych doliczymy potrzeby uspołecznionych zakładów produkcyjnych i usługowych, których różnorodność i zmienność jest wprawdzie mniejsza i łatwiejsza do uchwycenia, jednak dość bogata, stwierdzimy ogrom zagadnienia.

Potrzeby materiałowe zakładów wytwórczych ujęte są z wysoką dokładnością w planach gospodarczych.

Wielka jednak część masy towarowej użytkowana jest w sposób jeszcze dosyć prymitywny, bez wystarczającej koordynacji wytwórczości, czego dowodem są zwally niektórych wyrobów w magazynach przy równoznacznym niedostatku innych. Wynika to z tego, że zainteresowani konsumenci ciągle jeszcze zaopatrują swe potrzeby kierując się jedynie tradycją, instynktem i intuicją, nikiędy ze szkodą zarówno biologiczną jak ekonomiczną.

Sytuacja taka wymaga opanowania i uporządkowania. „Socjalistyczne społeczeństwo winno porównać stopień użyteczności dóbr konsumpcyjnych oraz niezbędną do ich produkcji ilość pracy” (Marks i Engels, Archiwum, t. IV), nie jest bowiem sprawą obojętną jakim nakładem pracy potrzeby są zaspokajane

i jeśli jakieś dobro bardziej wartościowe da się zastąpić innym mniej wartościowym bez wyraźnej szkody konsumenta, a z punktu widzenia produkcji osiągniętym przy mniejszym nakładzie środków, należy na obecnym etapie to uczynić, bowiem „oszczędność czasu, jak również planowy podział czasu roboczego w poszczególnych gałęziach produkcji pozostaje pierwszym prawem ekonomicznym. Przy produkcji kolektywnej staje się prawem jeszcze w większym stopniu.“

Opanowanie przez aparat dystrybucyjny procesu obiegu towarów sprowadza się zatem do poznania współzależności masy, struktury i wartości puli towarowej uczestniczącej na konkretnym rynku z rozmiarami potrzeb ich strukturą i zdolnością nabywczą konsumentów tego rynku. Szczególnie ważna jest znajomość pojemności rynku na artykuły pierwszej potrzeby.

Współczynniki pojemności rynku zbytu interesowały zawsze dystrybutorów w każdym systemie ekonomicznym. Ich analiza prowadzona była na terenie każdego kraju. U nas zajmowały się nią: Instytut Badania Koniunktur i Cen, Instytut Eksportowy, Izby Przemysłowo-Handlowe, Stowarzyszenie Kupców. Wyniki były dyskutowane na międzynarodowych konferencjach. Wnioski stawały się podstawą ekspansji gospodarczej, a nierzadko politycznej i militarnej.

Rozróżnianie przez ekonomię kapitalizmu dwa zasadnicze współczynniki pojemności rynku: podaż i popyt okazują się w rzeczywistości niewystarczające. Dowodem są kryzysy trapiące nieomal w każdym dziesięcioleciu społeczeństwa żyjące w kapitalistycznym ustroju. **Socjalistyczny system gospodarczy wysuwa inny czynnik — planowanie — jako radykalną metodę działania.**

Podstawowym założeniem działalności gospodarczej w systemie socjalistycznym jest obfitość produktów, ponieważ ona określa konsumentowi potrzebę i sposób spożycia. Przesada w tym jak w każdej innej okoliczności przynosi tu również nieoczekiwane i niepożądane rezultaty. Zjawisko nierównowagi rynku opisane zostało w opracowaniu P. Ewsiejewa, pt. „Ob uluczeniu kaczestwa i asortimenta towarów szerokiego potreblenia“ (Planowoje Choziajstwo, 1949 r., Nr 1).

Engels w dykusji z Düringiem, jakby kierowany przecuciem o braku umiaru producentów nawet kierowanych ideowymi pobudkami postawił następującą tezę: „Jak we wszystkich dziedzinach na pewnym stopniu rozwoju, prawa wyabstrahowane z rzeczywistego świata zostają od niego oddzielone i przeciwstawione mu jako coś samodzielnego, jako płynące z zewnątrz prawa, którymi świat ma się kierować. Tak działo się w społeczeństwie i państwie, tak, a nie inaczej czysta matematyka jest potem stosowana do świata, choć jest wzięta właśnie z tego świata i wyobraża tylko część jego form i właśnie tylko dlatego może być wogóle stosowana“ (Engels, Antydüring, Książka, 1948, str. 49). Teza postawiona została z okazji polemiki na inny temat, ale całkowicie stosuje się do produkcji. Nie istnieje bowiem produkcja czysta, pojmowana jako sztuka dla sztuki, pozytywną może być tylko produkcja stosowana. Marks na ten temat pisze: „Żadna rzecz nie może być wartością, nie będąc przedmiotem użytkowym.

Jeżeli jest ona bezużyteczna, to i tkwiąca w niej praca jest bezużyteczna, nie liczy się jako praca i nie tworzy wogóle żadnej wartości“ (Marks, Kapitał, str. 45).

Bardzo istotnym lecz niedostatecznie docenianym czynnikiem pojemności rynku jest dochodowość i związane z tym tzw. tendencje konsumpcyjne ludności. Na podstawie wyników badań nad budżetami domowymi stwierdzono wyraźne **zmiany popytu wraz ze zmianą dochodów**. Obserwując ich rozwój dostrzega się znaczną **prawidłowość tendencji konsumpcyjnej** zezwalającą na dość trafne przewidywanie rozmiarów spożycia poszczególnych artykułów na różnych stopniach dochodowości. Zjawisko to doceniał również Marks, posiada ono u niego następujące sformułowanie: „Granice, w których reprezentowana na rynku potrzeba na towary — popyt różni się ilościowo od rzeczywistej, społecznej potrzeby — są oczywiście dla różnych towarów bardzo różne; mam na myśli różnicę między żadaną ilością towarów oraz ilością, na którą byłby popyt przy innych cenach pieniężnych towaru lub innych stosunkach pieniężnych, albo życiowych nabywców“. (Marks, Kapitał, III, str. 152). Obserwowanie procesu spożycia dla wysnuwania wniosków praktycznych z jego przebiegu dla przewidywań o jego rozwoju powinno zatem stanowić zasadniczy warunek planowania działalności gospodarczej. Niedostrzeganie i niedocenywanie tej zasady jest główną przyczyną braku równowagi i niepowodzeń gospodarczych. W gospodarstwie socjalistycznym, gdzie prawa ekonomiczne nie mają działać jak ślepe prawa natury, lecz mają być podporządkowane woli i włączone w tryby społeczne, obowiązuje świadome regulowanie produkcji, a „kwestia popytu staje się ważniejsza niż kiedykolwiek pod względem naukowym i praktycznym (Marks, Kapitał, III, str. 371). Im wcześniej się tego dokona, tym korzystniej ułożą się warunki życia.

Naturalnym dążeniem ludzkim jest tendencja do podwyższania poziomu minimum egzystencji przez rozszerzanie listy artykułów wchodzących w jego skład i ich ilości w miarę osiągania lepszej techniki wytwarzania: tak np. gazeta, tramwaj, radio itp. dobra stały się trwałymi elementami wachlarza dóbr pierwszej potrzeby w niektórych środowiskach, a pozabawienie ludności tych zdobyczy oznaczałoby dla niej cofnięcie w kulturze.

Wskaźnik rozwoju wydatków na poszczególne dobro, np. na odzież, objawia niezgodność z rozwojem wskaźnika ogółu wydatków. Nasuwa się tu analogia z rozrzutem ziarna przy siewie ręcznym. Ręka siewcy nadaje garści ziaren jednakową szybkość, mimo to padają one w różnej odległości od niego na rolę. Statystyka oznacza to zjawisko terminem dyspersja i podaje reguły nim rządzące. Okazują się one bardzo użyteczne dla wykrywania tendencji konsumpcyjnych. Angielski uczony Bowley stosując tą metodę odnalazł kolejność i natężenie niektórych potrzeb dla konsumenta¹⁾.

W gospodarce naturalnej problem jakości i ilości produkcji był łatwy do opanowania. Drobne rozmiary gospodarstwa pozwalały ogarnąć szczegóły całości jednym spojrzeniem gospodarza; uchybienia dotyczyły członków niewielkiej zwykle grupy spo-

¹⁾ Allan i Bowley, Family Expenditure, London, 1946.

tecznej i były zresztą łatwo korygowane. W gospodarce kapitalistycznej wystarczały dla samolubnych celów klas posiadających sporadyczne badania nad budżetami domowymi i ustalania na tej podstawie poziomu minimum egzystencji obowiązującego klasy proletariackiej. Przeżyci ekonomiści starej daty usiłują mierzyć i teraz potrzeby współczesnego społeczeństwa socjalistycznego miarą burżuazyjną. Jest to zamierzenie złudne i szkodliwe bo opóźniające postęp. Podobnie jak nie można szybkości i działania światła mierzyć skalą głosu, tak **spożycie społeczne nie pozwala się wymierzyć zeszlowieczną skalą**. Spożycie takich podmiotów konsumpcyjnych, jakimi są indywidualne gospodarstwa domowe, stanowi obecnie już tylko ułamek całego spożycia społecznego. Duża część ludności pracującej spożywa obecnie podstawowy posiłek w stołówce. Setki tysięcy osób korzystają z zaopatrzenia w domach wypoczynkowych podczas urlopu. Miliony dzieci są dożywianych w szkołach, a przez znaczną część roku przebywają na koloniach i obozach wypoczynkowych. Badania kaloryczności posiłków spożywanych w domu okazało, że jest ona niższa obecnie niż była przed wojną. Pochopny obserwator mógłby sądzić wobec tego że jest gorzej, nie dostrzegając wyliczonych czynników. Również potrzeby nieżywnościowe należy obecnie ujmować z uwzględnieniem społecznego spożycia. Świadczenia urzędów socjalnych na rzecz najszerzych mas, wyrażające się w bezpłatnym nauczaniu, usługach zdrowia itp. radykalnie zmieniają strukturę

wydatków domowych i czynią ją nieporównalną z przedwojennymi. Z opisanej sytuacji nie wynika bynajmniej, że tendencje konsumpcyjne przestały istnieć, przeciwnie działają nadal — zmieniła się tylko ich rola. Z czynnika nieświadomego żywiołu, mogą stać się narzędziem postępu gospodarczego i kulturalnego.

Na skutek uspołecznienia placówek obrotu towarowego proces obiegu produktu społecznego jest rejestrowany i kontrolowany na stopniu hurtu w całości, a na stopniu detalu, w przeważającej części.

Sytuacja taka stwarza nieograniczone możliwości kierowania zaopatrzeniem pod warunkiem, że zmienne i różnorodne tendencje konsumpcyjne będą poznane, opanowane i wykorzystane, bowiem w świetle dochodzeń ukazują się one jako ważny element planowego działania gospodarczego.

Doniosłe znaczenie posiada tu kartoteka towarów jako źródło informacji o potrzebach środowiska społecznego i sezonu.

Dzięki współzawodnictwu i racjonalizacji pracy nasza sytuacja gospodarcza poprawia się z dnia na dzień. Osiągnęliśmy, lub osiągamy dostatek w szeregu podstawowych produktów. **Zajęcie stanowiska wobec tendencji konsumpcyjnych staje się w tych okolicznościach sprawą pilną**, gdyż w przeciwnym razie może nastąpić marnotrawienie społecznego podstawowego dobra, jakim jest czas roboczy dla wytwarzania na zwał przy równoczesnym gromadzeniu przedmiotów wyrobów typowych dla wyższej stopy i poprawnego stylu życia.

EMIL PIOTR EHRLICH

O administracyjne szkolenie techników

OSTATNIO przedmiotem dyskusji na łamach prasy fachowej oraz przedmiotem pracy odpowiednich komórek urzędowych jest **sprawa reformy programów szkół wyższych typu ekonomicznego**. Szkoły te służyły przed wojną kapitalistycznemu ustrojowi gospodarczemu i nie ulega wątpliwości, że muszą one ulec gruntownej przebudowie, aby mogły służyć współczesnej rzeczywistości.

Mniej natomiast porusza się sprawę reformy szkół politechnicznych. Przeprowadzone już zmiany idą jedynie w kierunku reformy czasu studiów. Mają one na celu szybsze szkolenie techników tak bardzo potrzebnych dla realizacji planu 6-letniego, stąd podział nauki na dwa okresy. Inżynier po 3 1/2 latach, a magister nauk technicznych po 5-ciu latach, oto rezultat tej reformy. Ponadto ma powstać cały szereg szkół inżynierskich celem zwiększenia naszych kadr technicznych. Wszystkie te poczynania są słuszne, podyktowane troską o wykonanie planu 6-letniego i nie one będą przedmiotem niniejszego artykułu. **Chodzi mi o administracyjne szkolenie techników, o zapoznanie ich już w czasie studiów z podstawowymi zagadnieniami dotyczącymi administracji.**

Przeglądając programy naszych uczelni technicznych widzimy w nich oczywiście olbrzymią ilość przedmiotów ściśle technicznych i pomocniczych, z przedmiotów zaś ekonomicznych spotykamy w niewielkiej ilości godzin ekonomię marksistowską oraz organizację pracy, tę ostatnią pod różną nomenklaturą. Nie wchodzę w treść organizacji tej nauki, chcę

wierzyć, że nie jest to bezkrytyczne podawanie zasad Taylora, Fayola, Adamieckiego itp. Nauka marksistowska zajęła w tej sprawie zdecydowane już powszechnie obowiązujące, stanowisko (patrz artykuł Ebsteina w Nr 5 Myśli Współczesnej). Brak jest zupełny natomiast nauk administracyjnych, a w szczególności rachunkowości, kalkulacji i planowania.

Rozumiemy bardzo dobrze, że technika interesująca w pierwszym rzędzie techniczne problemy, i zdajemy sobie doskonale z tego sprawę, że inżynier najlepiej czuje się obcując z maszyną.

Skomplikowany mechanizm nowoczesnej produkcji obok problemów natury technicznej wysuwa jednak również cały szereg problemów administracyjnych. Każdy technik musi już nie tylko na stanowiskach naczelnych, ale nawet na średnich, rozwiązywać te problemy administracyjne, usuwać trudności związane z administracją na równi z trudnościami powstającymi w związku z procesem technicznym. Jednym słowem, **technik musi stawać się administratorem i to w bardzo szerokim znaczeniu tego słowa.**

Zacznijmy od samego kierownictwa. Ileż tu trudności, ile wysiłków potrzeba, ażeby zharmonizować ze sobą czynnik ludzki i kapitałowy dla osiągnięcia efektu. Łączy się z tym umiejętność gospodarowania czynnikiem ludzkim, umiejętność doboru pracowników, umiejętność niwelowania różnic i tarć nieuniknionych w dużym zespole ludzkim. Problem zaopatrzenia, problem kosztów produkcji, problem rentow-

ności zakładu produkującego, problem planowania technicznego, planowania zaopatrzenia materiałowego, planowania inwestycji, planowania środków finansowych, problem rachunkowego czyli cyfrowego ujęcia tak procesu produkcji jak i wyników, problem finansowania i kredytowania, problemy prawne i społeczne, wszystkie one stawiają technika przed codzienną koniecznością rozwiązywania ich na równi z problemami natury ściśle technicznej.

Na czoło tych wszystkich umiejętności wysuwa się rachunkowość. Nie darmo powiedział Lenin: „Socjalizm eto uczoť” tzn. **Socjalizm to rachunkowość.** Przed napisaniem niniejszego artykułu odbyłem cały szereg rozmów z inżynierami na poruszone w nim tematy. Otrzymywałem stale tę samą odpowiedź: „Odczuwamy olbrzymi brak znajomości buchalterii”. Wszyscy narzekali na **brak wykształcenia w kierunku rachunkowym**, na to, że na politechnikach, gdy się ufczyli **nie podano im wiedzy administracyjnej**. Zaznaczam, że nie chciałbym być źle zrozumianym i daleki jestem od tej niedorzecznej myśli, aby z technika robić buchaltera. Ale uważam że koniecznym jest, aby inżynier orientował się w tych zestawieniach buchalteryjnych, które otrzymuje od księgowego, które w wielu wypadkach podpisuje, i za których treść materialnie odpowiada. Oczywiście inżynier w ustroju kapitalistycznym doskonale dawał sobie radę bez znajomości rachunkowości. Sama bowiem rola rachunkowości była inna w ustroju kapitalistycznym niż obecnie. **W ustroju kapitalistycznym rachunkowość, to bierne rejestrowanie zaszłości, wyliczanie zysku kapitalisty, oraz ukrywanie dochodu przed Urzędem Skarbowym.** W ustroju socjalistycznym rola rachunkowości jest zupełnie inna. Już Marks pisał: „Prowadzenie ksiąg jako środek kontroli i idealnego cyfrowego przedstawienia całego procesu staje się tym bardziej konieczne, im bardziej proces gospodarczy zatracą indywidualny charakter, a przyjmuje społeczny. Prowadzenie ksiąg jest więc bardziej konieczne przy kolektywnym procesie produkcji niż przy kapitalistycznym”.

W ustroju socjalistycznym rachunkowość jest planowo zorganizowanym i naukowo ugruntowanym systemem odzwierciedlania i kontrolowania drogą wskaźników cyfrowych przebiegu wypełniania planu narodowo-gospodarczego. A o to wypełnienie planu narodowo-gospodarczego na danym odcinku pracy chodzi przecież inżynierowi.

Postawmy sobie pytanie, czy technik nasz przygotowany jest do tej roli administratora. Niestety musimy odpowiedzieć, że nie jest, lub tylko w małym stopniu.

Za ten oplakany stan wcale nasz technik nie ponosi odpowiedzialności, przyczyna zła leży bowiem nie w nim, a zgoła w czym innym, a mianowicie **w programach naszych uczelni technicznych, w pierwszym rzędzie politechnik.** Gdy przeglądam plany naukowe politechnik np. wydziału maszynowego czy elektrycznego, to widzę, że kształci się tam człowiek maszynowca, czy elektryka, dla którego świat zamyka się w maszynie. Nic z administracji. Nie lepiej jest z programami szkół przemysłowych, które poza wiadomościami zawodowymi dają jeszcze wiadomości ogólnokształcące i na tym koniec.

Jak zaradzić złu? **Należy przez reformę programów nauczania w wyższych szkołach technicznych wprowadzić przedmioty administracyjne, a w pierwszym rzędzie rachunkowość i planowanie.** Już na politechnice powinien student poznać te zasady nauk administracyjnych, które umożliwią mu opanowanie i bezbłędne rozwiązanie problemów administracyjnych w jego pracy zawodowej. Przy każdej politechnice winny powstać katedry rachunkowości i planowania.

Jeżeli do gruntownej wiedzy technicznej dodamy zasady nauk administracyjnych, a ponadto dołożymy starań, ażeby z politechniki wyszedł człowiek wychowany politycznie, uświadomiony klasowo, wyrobiony społecznie i czujny na wszelkie przejawy życia społeczno-politycznego, to otrzymamy nowe kadry techniczne tak bardzo potrzebne dla rozwoju naszej ojczyzny i dla realizacji planu sześcioletniego.

W czym tkwi źródło zjawiska opóźnienia rozwoju postępowej myśli technicznej? Między innymi w braku dostatecznie jasno sprecyzowanych kierunków i założeń postępu technicznego, w braku należytej popularyzacji socjalistycznych metod organizacji produkcji i socjalistycznych form postępu technicznego. Dlaczego przykładamy taką wagę do zagadnień postępowej teorii i postępowych idei w dziedzinie techniki? Stare przysłowie mówi, że potrzeba jest matką wynalazków. Możemy je uzupełnić: nie tylko potrzeba, ale i wola twórcza, świadomość i entuzjastyczny stosunek technika do swej pracy. Nigdy nie osiągną takich samych rezultatów uczeni, których pracy nie ożywia świadomość jej wielkiego znaczenia dla mas pracujących i dla ojczyzny, co ci uczeni, którzy żyją, trują się i cieszą wraz z masami pracującymi swego kraju, którzy marzą o szybkim postępie dobrobytu i kultury swego narodu. Nigdy nie dorównają obojętni w stosunku do swej pracy inżynierowie i technicy choćby z największym zasobem wykształcenia, tym mniej wykształconym i doświadczonym inżynierom i technikom, których ożywia święty płomień zapалу, którzy mobilizują całą swoją zdolność myślenia i wytrwałość dla osiągnięcia celów i zadań stawianych przez masy pracujące, dla wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych.

EUGENIUSZ SZYR.

KIELBASA

Pociąg pędzący z Gdyni zatrzymuje się na dworcu w Tczewie. Wzdłuż wagonów przechadza się młodzieniec w białej kurtce z koszykiem, w którym leżą zawinięte w papier paczuszki. „Bułeczki z masłem, kielbasa“, zachwala towar sprzedawca.

Przejezdni, których czeka wielogodzinna podróż, wykupują i bułeczki i kielbasę. Cena 90 — zł. Pociąg rusza.

I teraz rozpoczyna się historia. Rozwijam paczuszkę. Czerstwa bułeczka, nasmarowana czymś żółtym o ostrym i niezbyt przyjemnym zapachu. Obok kawałek kielbasy. Ale czy to kielbasa? „Zielono-niebieska powierzchnia przekroju, spleśniała, oślizgła skórka!

Siedzący obok towarzysz podróży spogląda z wyraźnym zainteresowaniem na tę „kielbasę“. „Pan pozwoli“ — mówi — i bierze ją z moich rąk. Odrywa pęczek i odkrywa środek kielbasy. Nie tylko powierzchnia przekroju jest zielono-niebieska. Całe wnętrze jest niebiesko-szare. „Ta kielbasa ma dwa dni — ciągnie mój rozmówca. — Ale nie idzie tu o dwa dni, tylko o to, że kielbasa jest surowa, że w ogóle nie jest to kielbasa, lecz wyrób, który nie powinien być sprzedawany.“

Spoglądam ze zdziwieniem. Dlaczego? — pytam.

„Jestem sam masarzem od bardzo wielu lat. Pracowałem w wielkich wędliniarniach i bekoniarniach, miałem i własną masarnię; służąc w wojsku, byłem kierownikiem rzeźni, a obecnie kieruję masarnią spółdzielczą. Zawód mój jest trudny, jest niewdzięczny, ale go lubię. Lubie, to znaczy, staram się i zawsze się starałem dawać ludziom dobrą produkcję. A co to znaczy dobra produkcja? To znaczy — zdrowe mięso i dobra wędlina. Dobra kielbasa, to znaczy zdrowa, smaczna, trwała. Ale dobrą kielbasę trzeba umieć robić. I nie tylko to, trzeba również chcieć robić. A w tym cały sekret. Kto dziś nie jest masarzem? Są dobrzy majstrowie i czeladnicy, ale są i tacy, którzy dostali się do tego zawodu bez przygotowania, przez koniunkturę. I robi kielbasy. Ale jaką kielbasę! Oczywiście, każdy woli robić kielbasę, niż sprzedawać mięso. Zupełnie inaczej się na tym zarabia. A ludzie, jak nie ma mięsa, muszą kupować kielbasę. I to złą, czy dobrą — nie ma wyboru. Obecnie można przerabiać tylko 30% mięsa na kielbasy. I na to nasi masarze znajdują radę. Czego się nie robi, aby z tego mięsa jak najwięcej wyszło kielbasy: dodaje się mąkę kartoflaną i bułkę, ale przede wszystkim, pozostawia się w niej jak najwięcej wody. Wtedy kielbasa jest cięższa, a że nie jest zdrowa i szybko się psuje, to już masarza nie obchodzi. Jest to dlatego, że nikt się jakością kielbas nie interesuje. Nikt nie sprawdza, czy kielbasa nadaje się, czy nie. Nikt nie sprawdza, jak jest ona zrobiona. Żeby kielbasa była dobra, mięso musi się odleżeć. Wisieć musi, aby surowizna odeszła i trzymać je trzeba kilka dni w marynacie, aby stało się kruche. A tu nam każą robić kielbasy jak najszybciej. Wieczorem przywożą mięso, rano ma być kielbasa. A potem taką kielbasę po 1—2 dniach można wyrzucić, jak tę, co Pan kupił w Tczewie!“

Dużo jeszcze opowiadał mój rozmówca i o tym, jak prywatni masarze żerują na braku wędlin i jak sprzedają kielbasę niskojakościową, sztucznie obciążoną wodą i dodatkami, i o tym, że masarnie spółdzielcze, aczkolwiek nie używają takich sposobów, to jednak z braku doświadczenia i niezbędnych instrukcji, dopuszczają do pogorszenia jakości na skutek zbytniego pośpiechu w produkcji kielbas. Nawet najlepszy surowiec mięsny, jeśli technologia produkcji szwankuje, daje wyrób niskojakościowy, a często i brak. Tym właśnie w głównej mierze tłumaczyć należy częste ostatnio straty w mięsie, wynikające z konieczności zniszczenia całych partii, nienadających się do konsumpcji na skutek wadliwej technologii chłodzenia i przeróbki.

* * *

Tyle specjalista. Nas w tym interesują dwie sprawy. Przede wszystkim, jeśli idzie o produkcję wędlin, wydaje się, że coś tu nie jest w porządku. Tak ważnej sprawy, jaką jest wyrób kielbas i innych przetworów mięsnych,

nie wolno pozostawić samópas, tj. swobodnej inicjatywie poszczególnych masarzy. Muszą być pewne zasady, prawidłowa przetwórstwa mięsnego, musi być ustalona technologia wyrobu kielbas, którą pod rygorem odpowiedzialności stosować, winni wszyscy masarze, zarówno prywatni, jak i w przedsiębiorstwach spółdzielczych. Jeśli takich prawideł czy też technologii wyrobu kielbas nie ma — należy je stworzyć i zobowiązać wszystkich masarzy do ich przestrzegania.

Obowiązek ten ciąży przede wszystkim na Centralnym Zarządzie Przemysłu Mięsnego. Winien on mieć gestię nad masarzami prywatnymi, winien on przez swych inspektorów kontrolować jakość produkcji i przetwórstwa mięsnego zarówno w sieci państwowej, jak i w sieci spółdzielczej i prywatnej. C. Z. P. Mięsnego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek zabezpieczyć jakość mięsa i wyrobów mięsnych w całym kraju. Nie wydaje się jednak, aby C. Z. P. Mięsnego z uprawnień swych korzystał, a obowiązki swe pod tym względem wypełniał.

Druga sprawa — to obsługa podróżnych. Obecny system dzierżaw bufetów dworcowych uraga wszelkim zasadom. Zarabia na nim P. K. P., zarabiają przedsiębiorcy prywatni — dzierżawcy tych bufetów, cierpi zaś konsument — podróżny, który ma prawo do lepszego traktowania, aniżeli doznaje w bufecie dworcowym w Tczewie, czy też w innych bufetach dworcowych naszych P. K. P. (it)

DLACZEGO?...

Wszystko, co zostało wyprodukowane, musi być rozprzeczowane według logicznego, rozsądnego zapotrzebowania. Czy to będzie węgiel czy stal, wełna czy skóra, słonina czy kielbasa — wszystko musi być dystrybuowane według jakiegoś rozsądnego opracowanego klucza, w przeciwnym bowiem razie kielbasa snadnie pomieszać by się mogła z wlewkiem martenowskim, słonina zaś z węglem, a choć te dwa ostatnie artykuły mają tę wspólną cechę, że oba posiadają dużo kalorii cieplnych — to jednak słonina nie zastąpi węgla, a węgiel słoniny.

Wieloma zresztą dodatkami cechami z punktu widzenia logiki stosowanej (!) legitymować się musi aparat dystrybucyjny, aby zadowolić zdrowy rozsądek i — co ważniejsze — odbiorcę. Np. prawidłowa częstotliwość dostaw do punktów rozdzielczych przez hurtownie (ekonomiści mówią w tym miejscu coś o prawach podaży i popytu).

Szczególnie sporo trudności przy rozdziale (aby on był prawidłowy) nastrecza cda wytwórczość spożywcza. Śmiem twierdzić, że np. okresowe zaburzenia na rynku tłuszczowo-mięsnym na Śląsku są następstwem nieprawidłowego działania aparatu rozdzielczego. Śląsk, olbrzymie skupisko kopalń, hut i fabryk, który w dziedzinie zaopatrzenia w żywiec rzeźny przed wojną był samowystarczalny zaledwie w 8 (ośmiu) proc. wymaga wyjątkowo wnikliwej polityki dystrybucyjnej. Kolejki przed sklepami z artykułami mięsnymi są smutnym dowodem, że aparat rozdzielczy na Śląsku źle pracuje.

Np. masło dopuszczane jest do sprzedaży nieregulamentowanej wówczas, gdy posiadacze bonów tłuszczowych od dwóch już miesięcy nie realizują swoich zarejestrowanych odcinków. Dlaczego?

Zdarza się, że w spółdzielniach przez całą sobotę nie ma ziemniaków. Dowożą je samochody na 5 minut przed godz. 18, wtedy, kiedy sklep już się zamyka i ludziska klnąc — zostają na niedzielę bez ziemniaków. Dlaczego?

Niektóre instytucje (np. Katowicka Spółdzielnia Spożywców) nie otrzymują normalnych bonów tłuszczowych (dlaczego?). Radzą sobie więc w ten sposób, że obdzielają się bonami własnymi, wewnętrznymi. Jeśli jednak pracownik spółdzielni w Katowicach mieszka np. w Chorzowie, czy Bytomiu — nie może bonu takiego zarejestrować w miejscu zamieszkania, lecz tylko w Katowicach. Dlaczego?

Od kilku miesięcy punkty sprzedaży mięsa zaopatrywały nas wyłącznie w mięso wieprzowe. Schab, „rabanka“,

karkowina, „od szynki” — i na odwrót. O wołowinie — ani marzyć! Od paru zaś tygodni — te same odmiany wołowiny. O wieprzowinie — ani marzyć! Dlaczego?

Nie świadczy to dobrze o aparacie rozdzielczym. Czy nie możnaby sprzedawać równocześnie wieprzowiny i wołowiny? Napewno można, wyzbyć się tylko należy bezduszności i zacząć myśleć kategoriami nieurojonych potrzeb ludzi... żywych.

Wszystkie te „dlaczego” (jak i wiele innych z tej dziedziny) można i należy usunąć.

Co o tym myśli Wojewódzki Wydział Handlu w Katowicach? (js)

BIGOS MUSI BYĆ BIGOSEM.

Rozbudowa uspołecznionych placówek handlu detalicznego posunęła się daleko naprzód. Niejednokrotnie już stwierdzono, iż za tymi placówkami nie nadąża rozbudowa sieci placówek masowego żywienia. Ostatnie miesiące przyniosły wprawdzie na terenie całej Polski uruchomienie szeregu nowych restauracji i barów uspołecznionych, niemniej jednak ilość ta ciągle jest za małą. Przy bliższym kontakcie z tymi placówkami w różnych miastach Polski odnosi się wrażenie, iż uspołeczniiona branża gastronomiczna nie stosuje wymiany doświadczeń. Wymiana ta jest niezbędnie konieczna nie da się bowiem zaprzeczyć, iż restauracje uspołecznione pracują jeszcze nadal z wielkimi brakami. Książki zażaleń pełne są utyskiwań i konkretnych zarzutów. Zapoznaliśmy się z miejscami żywienia masowego w Warszawie, w Gdańsku, w Gdyni, Elblągu, Łodzi, Katowicach, Bytomiu i nie stwierdziliśmy, by gdziekolwiek przy tych żalach klienteli uwidoczniło się ich ocenę czy analizę ze strony kierownictwa placówek.

Do najczęściej poruszanych bolączek należy niedbała, często opryskliwa, obsługa. Tak np. restauracja P. D. T. w Łodzi czynna do godz. 24 z orkiestrą i danciem ma duży ruch i niemały personel. Trudno jednak doczekać się nieraz przez kilkadziesiąt minut właściwego kelnera. Nielepiej jest w restauracji P. D. T. i w barze P. S. S. w Katowicach. Z tym, że dochodzi jeszcze daleko posunięta nieuprzejmości czy nawet złośliwość personelu. Jeden z inspektorów P. D. T. stwierdził w rozmowie, iż musi upłynąć dłuższy okres czasu, nim z rzeszy po największej mierze niewykwalifikowanych sił kelnerskich, wyłowi się odpowiednio przeszkolone kadry. Tłumaczenie to jest w pewnej mierze słuszne. Nie zmienia ono jednak faktu, iż wyzbycie się nieuprzejmości i tak zwanych „królewskich dasów” nie wymaga bynajmniej wybitnych kwalifikacji zawodowych, a zależy jest jedynie od czujnego oka kierownictwa.

Drugą bolączką organizacyjną jest skomplikowany proceder manipulacyjny. Kasjerki wypisują ręcznie treść zamówienia, wykonują dziesiątki zbędnych ruchów przy pieczętowaniu i wstawianiu cyfr itp. Doceniamy w pełni potrzebę odpowiednich czynności umożliwiających późniejszą dokładną kontrolę. Ale przecież dużo prostszą formą byłoby wykonanie odpowiednich bloczków i druków. W tym samym mieście, konkretnie w Katowicach, jedna restauracja ma z góry przygotowane bloczki różniące się kolorem, a inna pracuje systemem ręcznego wypisywania. W efekcie: pierwsza kasa załatwia poważne ilości klientów bez załamowań, przy drugiej zaś tworzą się olbrzymie zatory. A wystarczyłoby tylko zapoznanie się z cudzymi doświadczeniami. Ogonki dochodzą kilkuset metrów — takie jak np. można obserwować przed warszawską „Polonią”, nie są ani zachęcające, ani budujące, szczególnie w stolicy i w punkcie specjalnie eksponowanym.

W przetłoczeniu istniejących lokali uspołecznionych nie mała rolę odgrywa rzecz oczywista ich szczupłość liczbowa. Czy jednak, skoro we wszystkich miastach obserwuje się likwidowanie lokali gastronomicznych przez prywatną inicjatywę, nie prościej byłoby lokale te zużytkować zgodnie z ich przeznaczeniem, niż zamieniać na magazyny czy biura? Znamy zarówno w Warszawie, jak w Łodzi, jak i na Śląsku niejednego lokal, który od kilku miesięcy stoi pustką.

Pozostaje wreszcie sprawa najważniejsza: jakości wydawanych posiłków. W barach spółdzielczych w Łodzi można zjeść doskonale dania zestawione z mięsa i estetycznie podanych jarzyn, podobnie sprawa ma się na Śląsku. Natomiast na Wybrzeżu posiłki są na ogół niesmaczne i niewystarczające. Normy sporządzania posiłków winny być przecież dla wszystkich restauracji uspołecznionych jednokowe. Zdaje się jednak, że często panuje tu zakorzeniony pogląd, iż obiad popularny za 70 czy 80 zł jest pewną formą jałmużny ze strony państwa dla obywatela. Za tę

sumę podano nam w gospodzie spółdzielczej we Wrzeszczu tzw. bigos. Składał on się z kilku niewielkich ziemniaków i garstki kapusty, w której trudno było się doszukać odrobiny mięsa. Normalnie rozwinięty mężczyzna zjadłby takich porcyj bigosów 5—6 a może i więcej. Cóż dopiero mówić o ludziach pracujących fizycznie. Jakież było nasze zdziwienie, gdy w kilka dni później w jednym z pism Wybrzeża w odpowiedzi redakcji dano odpawę czytelnikowi, który żalił się na ten właśnie bigos. Stwierdzono tam, iż jeśli za 70 zł podaje się tego rodzaju „bigos”, to napewno koszt jego jest właśnie taki a może nawet wyższy, a konsument winien zjeść to co mu dają i nie bawić się w krytykę.

Tego rodzaju stanowisko odmawiające klientom prawa krytyki spotyka się zdaniem naszym zbyt często wśród kierownictw restauracji uspołecznionych. A tymczasem wymagana tu jest jak najdalej idąca krytyka, co więcej wysuwać należy postulat samokrytyki pod adresem czynników odpowiedzialnych za niedomagania aparatu masowego żywienia, nie wyłączając spółdzielczości i Ministerstwa Handlu Wewnętrznego. (d)

CZY „PLANOWO”?

W dobie intensywnie odbudowującej się Polski Ludowej, w dobie trasy WZ, Stacji Raszyńskiej, w dobie przekraczania planów produkcyjnych w ciężkim przemyśle, w rolnictwie i w każdej dziedzinie naszego życia gospodarczego — wszelkie otepienie biurokratyczne, wpływające hamująco na rozwój tego życia, jest nie tylko niedopuszczalne, — jest karygodne.

Przykładem takiego właśnie otepienia biurokratycznego jest następujący fakt:

We Wrocławiu odbyło się w pierwszych dniach sierpnia posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Akcji Siewnej, na którym kierownik działu ośrodków maszynowych do akcji siewnej przy CRS w Katowicach poinformował zebranych, iż posiada do dyspozycji 82 traktory „na chodzie”. 38 traktorów od maja br. znajduje się w Zakładach Technicznych obsługi rolnictwa w Kontrachcicach (pow. Opole), lecz „Motozbyt” we Wrocławiu wzbrania się od wydania traktorów, ponieważ, według planu, miały one być dostarczone w końcu III kwartału br.

Nie pomogły interwencje, nie pomogła argumentacja, ponieważ „Motozbyt” chce wykonać plan... w terminie.

Gdyby nie tępota obywateli z „Motozbytu” — 38 traktorów mogło być już w polu wtedy, kiedy były one tam najpotrzebniejsze.

Są jednak jeszcze, niestety, tacy, którzy nie rozumieją co znaczy „termin” i co znaczy „plan”.

Należało by ich o tym pouczyć. (tb)

REKLAMA „ZEFIRÓW”.

O Państwowym Monopolu Tytoniowym, a ściślej o jego wyrobach, już się nie chce pisać. Może sobie nawet P. M. T. pogratulować, że... zwyciężył swoim uporem w lekceważeniu odbiorców i swoim permanentnym, głuchym milczeniem na wszelkie reklamacje.

Swego czasu np. głośno zapytywano tę upartą instytucję, dlaczego, choć nazywa się P. M. Tytoniowy, nie wypuszcza na rynek żadnych (za wyjątkiem podłego fajkowego) tytoni (sam na ten temat napisałem ze 3 felietony w prasie codziennej). A monopol nic, a monopol milczy.

I taktyka ta z punktu widzenia P. M. T. okazała się słuszną, bo palacze opadli z sił w walce o swoje dobrze opłacane prawa i uznali się za zwyciężonych. Ha, trudno. Wobec alternatywy: albo brać to co jest, albo nie brać nic — trzeba skapitulować, bo jednak palić się chce...

Toteż i tym razem, choć piszę o tytoniu, nie dotyczy to bezpośrednio P. M. T. lecz chodzi o wybryki niektórych sprzedawców.

Oto w sklepie (Śląskich Spółdzielni Spożywców) z wyrobami P. M. T. w Chorzowie-Batory kupującemu 3 paczki tytoniu fajkowego (po 50,— zł paczka) oświadczono, że może nabyć ten tyton tylko wówczas, jeśli jednocześnie kupi pudełko papierosów „Zefir” za 150,— zł. Sterroryzowany w ten sposób palacz musiał więc nabyć ów drogi dodatek (100 proc. wartości kupna), który to dodatek własnostnie, na uroczystościach imieninowych w domu delikwenta, wypalił, jako że ofiara terroru nawet patrzeć na „Zefiry” nie może.

Gdzie tu jest pies zagrzebany — nie wiem. Prawdopodobnie chodzi o to, że „Zefiry” straciły na popycie i w ten sposób niektórzy sprzedawcy chcą je „spopularyzować”.... (js)

W czasie niedawnego plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych przewodniczący A. Zawadzki sformułował siedem najważniejszych zadań, jakie stoją przed polskim ruchem związkowym i klasą robotniczą przy realizacji uchwał światowego Kongresu Związków Zawodowych i II Kongresu Polskich Związków Zawodowych.

W walce o pokój polski świat pracy zajmuje pierwsze miejsce, dając temu raz po raz przekonujące dowody. U nas to, we Wrocławiu, zapoczątkowano Kongresy Zwolenników Pokoju, u nas to, każde święto, każda uroczystość, każda impreza, nie wyłączając sportowych — wśród haseł na pierwsze miejsce wysuwa hasło obrony pokoju.

Walka o jedność ruchu związkowego i klasy robotniczej została u nas zwycięsko przeprowadzona. Dziś już nie ma rozbicia, partie robotnicze połączyły się, a ruch związkowy realizuje wytyczne, czyniące go ruchem jednolitym, opartym o solidarność wszystkich pracujących świata. Nie pomogą tu daremne zabiegi międzynarodowych rozbijaczy, — zdrajców ruchu zawodowego, którzy na usługach kapitału i za jego pieniądze usiłują stworzyć pseudozawodową organizację, by tym łatwiej wydać naiwnych w ręce wyzyskiwaczy.

Solidarność z walczącą klasą robotniczą krajów kolonialnych, półkolonialnych i zależnych znajduje swój wyraz zarówno na mównicach publicznych, jak i w czynach. Polska klasa robotnicza nie szczędzi ofiar, gdy chodzi o pomoc materialną strajkującym robotnikom krajów zmarshallizowanych, popiera wyzwolenicze tendencje narodów uciśnionych i ujarzmionych. W organach międzynarodowych przedstawiciele Polski Ludowej piętnują imperialistyczną politykę wyzysku kolonialnego państw, które się

mieniają rzekomymi krzewicielami demokracji. Każdy międzynarodowy kongres czy zjazd jak to było w ostatnich zjazdach przed Festiwalem Młodzieży Demokratycznej, staje się okazją do wyrażenia przedstawicielom krajów kolonialnych i uciemnionych robotniczej solidarności.

Walka o ustawiczne wzmacnianie tempa rozwoju gospodarczego państwa ludowego — jest w pełnym toku od pierwszej chwili po wyzwoleniu. Dziś jednak nabiera ona nowych form — w klasie robotniczej krzepnie pełne zrozumienie zadań jakie przed nią stoją na drodze do socjalizmu. Walka o jakość produkcji, o terminowe wykonanie planów produkcyjnych, o obniżenie kosztów, pęd do współzawodnictwa, wspaniałe rozkwitający ruch racjonalizatorski i wynalazczości robotniczej — wszystkie te czynniki sprawiają, iż nasz dobrobyt gospodarczy bezustannie wzrasta.

Aby jednak praca mogła być w spokoju prowadzona nadal i dawała coraz lepsze wyniki, muszą być wypełnione dalsze dwa zadania: podniesienie dyscypliny w szeregach klasy robotniczej na wyższy poziom oraz czujność wobec zbrodniczych wysiłków obcych agentur i reakcyjnego podziemia.

Równocześnie zaś ruch zawodowy musi wzmocnić związkową pracę uświadamiającą i kulturalno-oświatową. Wszystkie wymienione zadania są już wprowadzane w życie — należy jednak bezustannie zabiegać o coraz sprawniejsze ich realizowanie, o coraz bardziej masowe popularyzowanie zagadnień, związanych z życiem i bytem klasy robotniczej, wreszcie o pełne uzyskanie socjalistycznego stylu pracy — tak w produkcji, jak i w organizowaniu życia — gdyż tylko taki styl da klasie robotniczej pełne zwycięstwo.

PRODUKCJA

Dotychczasowe meldunki o wykonaniu trzyletniego planu produkcyjnego napływały przeważnie z pojedynczych zakładów pracy. Obecnie coraz więcej tego rodzaju osiągnięć notują zjednoczenia, czy nawet Centralne Zarządy. Tak na przykład przemysł hutniczy wykonał 3-letni plan produkcji wyrobów walcowanych w 10 dni przed przyjętym terminem dzięki ofiarnej pracy załóg wszystkich walcowni. Na szczególne wyróżnienie zasługują walcownie hut „Kościuszko”, „Pokój”, „Florian” i „Batory”. Kopalnictwo naftowe wykonało przedterminowo 3-letni plan wierceń w dniu 4 lipca 1949 r. P. P. Krośnieńskie Kopalnictwo Naftowe wykonało przedterminowo 3-letni plan produkcji ropy osiągając 100% planu w dniu 17 sierpnia 1949 r.

Podległe CZPW Zjednoczenie Maszyn i Sprzętu Górniczego wykonało w dniu 18 sierpnia br. trzyletni wartościowy plan produkcji. W ramach planu podległe Zjednoczeniu fabryki wytworzyły sprzęt wartości 190.425.000 zł według relacji z roku 1937.

Zjednoczone Zakłady Metali Nieżelaznych dnia 10 sierpnia br. wykonały trzyletni plan produkcji według wartości.

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w No-

wej Rudzie wykonały w dniu 30 sierpnia trzyletni plan produkcyjny.

Fabryka Cementu w Wejherowie wykonała 3-letni plan produkcji w dniu 9 sierpnia br. Jest to pierwsza cementownia w Polsce, która wykonała przed terminem 3-letni plan produkcji.

Zakłady Wytwórcze Przemysłu Fermentacyjnego wykonały do dnia 1 lipca bież. roku 3-letni plan produkcji w ponad 104 proc. Wyprodukowano między innymi: 3 miliony 631 tysięcy 300 hektolitrów piwa, 69 milionów 755 tysięcy 400 litrów wina,

14 milionów 409 tysięcy 200 litrów soków i owoców płynnych oraz 74 miliony 693 tysiące 900 kg siodu. Ogólna wartość wyprodukowanych wyrobów wyniosła 265 milionów 250 tys. złotych według cen z roku 1937. Do wykonania planu 3-letniego przez przemysł fermentacyjny w znacznym stopniu przyczyniła się ofiarna postawa załóg fabrycznych oraz dobrze zorganizowane współzawodnictwo i usprawnienie pracy.

Zakłady wytwórcze podległe Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego wykonały 3-letni plan produkcyjny dnia 10 lipca br. Cukierków i galanterii cukierniczej wyprodukowano ogółem 28.940,7 ton wartości 110.661 tys. zł — wg cen z 1937 roku, wykonując tym samym plan w 101,5 proc. Czekolady i kakao wyprodukowano — 4.946,8 ton wartości 24.730 tys. zł — wg cen z 1937 roku (114 proc. planu). Do wykonania planu 3-letniego przez przemysł cukierniczy w znacznym

stopniu przyczyniło się dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy i osiągnięcia racjonalizatorów w poszczególnych zakładach pracy.

Utworzony w ramach Min. Przemysłu Ciężkiego Centralny Zarząd Budowy Maszyn Ciężkich wykonał państwowy plan produkcji jeszcze w lipcu br. w 114,8 proc. — Spośród przedsiębiorstw, podległych Centralnemu Zarządowi wysunęły się na czoło w realizacji planu lipcowego zakłady w Gliwicach, które wykonały plan w 132,9 proc.

Z ważniejszych, wyprodukowanych w lipcu maszyn ciężkich wymienić należy: 7 dźwigów portowych 7-tonowych, 16 pras mimośrodowych, 21 kotłów parowych, 2 pompy okrętowe, 1280 pomp Knautha oraz szereg aparatów dla przemysłu chemicznego.

Centrala Handlowa Przemysłu Metalowego wykonała z nadwyżką plan obrotów hurtowych i detalicznych za I półrocze, a mianowicie: w 114,3% i 106,7%. Zaplanowana cyfra obrotów hurtowych wynosiła

3.791.782 tys. zł, faktyczne obroty wyniosły 4.335.232 tys. zł, detalicznych — 526.204 tys. zł, osiągnięto 561.571 tys. zł. Wyniki te osiągnięto dzięki szczególnie wysokiemu przekroczeniu planu w II kwartale br., kiedy to plan obrotów hurtowych wykonano w 135,6% osiągając sumę 2.661.536 tys. zł, zamiast planowanej 1.963.470 tys. zł i detalicznych — w 117,1%; plan przewidywał obroty na sumę 271 miln. 304 tys. zł, faktycznie osiągnięto 317.706 tys. zł. CHPM przeprowadziła w ciągu I półrocza pewne zmiany sieci dystrybucyjnej w terenie. Założono m. in. nowe placówki w tych miejscowościach, które w artykuły metalowe były zaopatrzone niedostatecznie. W celu uniknięcia wielotorowości brano pod uwagę rozmieszczenie innych placówek handlowych państwowych i spółdzielczych, rozprowadzających wyroby przemysłu metalowego. W rezultacie, CHPM posiada obecnie 42 hurtownie (37 wielobranżowych

i 5 maszyn rolniczych) i 48 sklepów detalicznych (32 wielobranżowych, 8 precyzyjno-optycznych, 5 maszyn rolniczych i 3 mebli stalowych). Nowe hurtownie powstały: po jednej: w Łodzi, Kutnie, Jeleniej Górze, Piotrkowie Trybunalskim, Gdyni, Toruniu, Gnieźnie, Brzegu, Nysie, Białej Podlaskiej i Koszalinie. Nowe sklepy detaliczne otwarto po jednym w Warszawie, Jeleniej Górze, Bielawie, Brzegu, Nysie, Gorlicach, Krakowie, Poznaniu, Gdańsku, Śremie, Bielsku, Gdyni, Białej Podlaskiej, Olsztynie, Płocku i Kamiennej Górze, po 2 sklepy otwarto w Łodzi i Rzeszowie.

Załoga Tartaku Nr 1 w Kłodzku wykonała swój roczny plan w dniu 8 sierpnia br., czyli zasługuje na specjalne wyróżnienie z uwagi na fakt iż tartak był nieczynny w ciągu jednego miesiąca na skutek czynionych przygotowań do przejścia z produkcji na potrzeby krajowe na produkcję eksportową.

BUDOWNICTWO

Zmiany w systemie pracy, jakie przeżywa nasze budownictwo stawiają te gałęzie w wytwórczości na pierwszym miejscu jeśli idzie o tempo postępu technicznego i usprawnienia metod wytwarzania. Kilkakrotnie już poruszaliśmy rewolucyjny charakter tych zmian i coraz szerszy zasięg współzawodnictwa w tej dziedzinie. System trójkowy, właściwe przygotowanie i rozmieszczenie materiałów budowlanych, zainteresowanie murarzy w coraz wyższym przekraczaniu norm, wszystko to sprawia, że terminy zakończenia poszczególnych robót budowlanych są przyspieszane w poważnym stopniu. Kubatura gmachów mieszkalnych i użytkowych rośnie szybciej, niż to przewidywały plany. Najważniejszym zaś osiągnięciem ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji pracy w budownictwie jest wspomniany już wyżej coraz szerszy zasięg tego ruchu.

W ciągu sierpnia i września budownictwo zebrało nowe doświadczenia przy tzw. budowie szybkościowej. Oto na terenie osiedla Warszawskiego Spółdzielni Mieszkaniowej na Mokotowie przystąpiono w dniu 19 sierpnia do budowy gmachu o kubaturze 7 tysięcy metrów sześci. nowym systemem, pozwalającym na ukończenie trzypiętrowego budynku w ciągu trzydziestu kilku dni. Do budowy, która nosiła charakter eksperymentalny stanęło pięciu czołowych przodowników pracy w murarstwie Religa, Markow, Porecki, Wcześniecki i Musiał. Kierownictwo robót zapewniło właściwe zgromadzenie i dostarczenie materiałów, gwarantując murarzom maksymalną oszczędność czasu. Poszczególne odcinki pracy potraktowano jako osobne jednostki budowy.

Uprzednio już, bo z początkiem sierpnia, rozpoczęto trzy inne budowy szybkościowe przy użyciu elementów prefabrykowanych. W dniu 1 sierpnia rozpoczęto prace przy budowie bloku na odcinku „B” na Muranowie o kubaturze 6.300 metrów sześci. Blok ten, budowany z elementów prefabrykowanych budowano w rekordowym tempie. Wykop pod fundamenty wykonano w ciągu jednego dnia przy pomocy urządzeń całkowicie zmechanizowanych. Zakładanie ław fundamentowych zajęło dalsze dwa dni, po następnych zaś 5 dniach murowanie fundamentów było zakończone. Przy budowie zastoso-

wano system branżowy, przyspieszający pracę i eliminujący możliwości przestoju. Po dwudziestu trzech dniach pracy blok w stanie surowym został ukończony. W piątek, dn. 2 września, w obecności ministra i wiceministrów budownictwa przekazano gmach. W ramach tej uroczystości odznaczono 63 członków załogi złotymi, srebrnymi i brązowymi Odznakami Odbudowy Warszawy.

Drugi eksperymentalny blok szybkościowy również o kubaturze ok. 6.300 metrów sześciennych zbudowano przy ul. Karolkowej. Prace, przy zastosowaniu elementów żelazo-betonowych, wykonało PPB nr 9.

Przy tej samej ulicy w okresie 18 lipca do 5 sierpnia wybudowano halę fabryczną Warszawskich Zakładów Wytwórczych Urządzeń Radiowych o kubaturze 17 tys. metrów sześciennych. Przy budowie tej hali poczyniono właśnie pierwsze doświadczenia ze stosowaniem prefabrykowanych elementów żelbetonowych.

Osiągnięcia uzyskane na tych kilku budowach, które wymieniliśmy są tylko fragmentem wielkiej bitwy o coraz wyższą kubaturę nowych domów. Potrzeby są jeszcze w tym względzie poważne. Zgodnie z planem inwestycyjnym budownictwo w bieżącym roku przepracuje kredyty w wysokości 63 miliardów złotych wobec 49 miliardów roku ubiegłego. Z kwoty tej na budownictwo mieszkaniowe przypada 23 mld. zł (1948

= 18 mld.). Blisko trzy czwarte kredytów na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono na budownictwo osiedlowe. W globalnej kwocie nakładów inwestycyjnych plan sześcioletni przewiduje osiągnięcie w 1955 r. 230—250% kwoty z 1949 r. Odpowiednio wysoki wzrost będzie miało w tych nakładach inwestycyjnych budownictwo mieszkaniowe. Tym samym więc coraz wyższe i trudniejsze zadania będą stały przed pracownikami przemysłu budowlanego.

W tych warunkach całkowite przedstawienie systemu pracy w budownictwie nie tylko umożliwi wykonanie nakreślonych planów, lecz stworzy również podstawy do znacznego przyspieszenia wykonania tych planów.

W ciągu sierpnia dokonano na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych rozdziału 300 mld. zł kredytów przeznaczonych przez Radę Ministrów na dokończenie budowy względnie remontów indywidualnych domków robotniczych. Kwota ta zostanie zużyta na przydzielenie indywidualnych kredytów do wysokości 500 tys. złotych. Pożyczki udzielane będą w pierwszym rzędzie przodownikom pracy, racjonalizatorom i mistrzom oszczędności na okres 10 lat w formie bezprocentowych pożyczek. Spłata pierwszej raty nastąpi dopiero w 1951 roku.

Największą część z globalnej sumy otrzymało województwo śląskie, dla którego przeznaczono 125 milionów złotych. Przewiduje się, iż na terenie tego województwa kredyty indywidualne otrzymują przede wszystkim górnicy, oni bowiem posiadają stosunkowo najwięcej domków indywidualnych rozpoczętych lub wymagających remontu.

Kredyt ten łącznie z kwotami przeznaczonymi przez Radę Państwa na poprawę warunków w ośrodkach robotniczych pozwoli na dalsze podniesienie stopy życiowej i warunków bytowania klasy robotniczej.

RZEMIOSŁO

Przez Warszawskim Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła powołano do życia trzy wzorcownie: szewską, cholewkarską i galanterii skórzaną. Wzorcownie te opracowywać będą modele i wzory dla rzemiosła. Osiągnięcia wzorcowni podawane będą do wiadomości rzemieślników przy pomocy katalogów, zawierających opisy technologiczne modeli i wzorów. Spodziewane jest osiągnięcie na tej drodze podniesienie poziomu estetycznego wyrobów rzemieślniczych. Również ważne jest tu także dążenie do obniżenia zużycia materiału i skrócenia czasu produkcji.

W najbliższym czasie podobne wzorcownie zostaną zorganizowane w warsztatach rzemieślniczych poszczególnych gałęzi: włókienniczej, metalowo - elektrycznej, skórzaną, drzewnej, galanterijnej i zabawkar-skiej.

Akcja szkoleniowa w rzemiośle postępuje stale naprzód, obejmując coraz szersze kręgi rzemieślników. W ubiegłym roku szkoleniowym plan przeszkolenia przewidywał przyjęcie do nauki 109 tys. młodzieży. Cyfry te przekroczone znacznie, gdyż z ogólnej liczby 138.613 warsztatów rzemieślniczych zarejestrowano 141.581 uczniów.

Jednocześnie podjęto kroki w kierunku uporządkowania sprawy szkolenia przez: rejestrację warsztatów uprawnionych do kształcenia uczniów, krótkoterminowe kursy instrukcyjne dla nauczycieli, opracowanie w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty systemu kontroli nauki w warsztacie i uzgodnienie nauki w warsztacie z nauką w szkole, opracowanie jednolitego typu umowy o naukę, instrukcji szkoleniowej i instrukcji dla poszczególnych zawodów, znaczne zwiększenie liczby kursów przygotowawczych i przysposobienia zawodowego, prowadzonych przez Zakłady Doskonalenia Rzemiosła oraz przez urządzenie 16 internatów z 2.336 łózkami dla młodzieży wiejskiej, nie mającej możliwości kształcenia się na wsi.

W roku 1948 rzemiosło dało gospodarce narodowej 56.616 nowych fachowców, mianowicie 37.280 czeladników i 19.334 mistrzów. Na różnych kursach przeszkolono 29.529 osób, w tym 3.376 kobiet.

W pierwszym półroczu 1949 r. na terenie województwa śląskiego liczba fachowców rzemieślników powiększyła się z górą o 2.000, nie licząc absolwentów specjalnych szkół zawodowych. W okresie tym zdało egzaminy czeladnicze 2.061 kandydatów, egzaminy mistrzowskie 385 kandydatów i egzaminy kwalifikacyjne 86 kandydatów.

Dotychczas Komisje egzaminów czeladniczych nie pracowały według jednolitych zasad. Aby usunąć rozbieżności panujące w tej dziedzinie, Izby Rzemieślnicze opracowują projekt jednolitego ogólnopolskiego regulaminu planu komisji egzaminacyjnej czeladniczej.

Z początkiem września br. obchodziła pierwszą rocznicę swego istnienia Centrala Rzemieślnicza. Centrala ta została powołana do życia dla spełnienia ważnego zadania całkowitej reorganizacji rzemiosła z punktu widzenia społecznego i wciągnięcia rzemiosła w gospodarkę państwową. Spółdzielczość rzemieślnicza wzrosła liczbowo z 20.482 członków we wrześniu 1948 r. do 35.858 z końcem czerwca br. W ciągu tego samego okresu czasu liczba spółdzielni zwiększyła się z 224 do 372. W akcji nakładczej o-

broty produkcją własną Centrali przekroczyły w czerwcu br. 90% ogólnych obrotów w stosunku do stanu z 1 września ub. roku. Stanowi to ponad 13-krotny wzrost obrotów produkcją własną.

Począwszy od 1. 7. br. wszelkie funkcje związane z zaopatrzeniem rzemiosła w surowce i artykuły pomocnicze (opracowanie zapotrzebowania i rozdzielników surowcowych, odpowiedzialność za gospodarkę surowcami) przeszły z Izby Rzemieślniczych na Centralę Rzemieślniczą. Przy dysponowaniu przydziałami Centrala Rzemieślnicza związana jest zarządzeniem Departamentu Drobno-Przemysłu i Rzemiosła Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego z 15. 6. br. W myśl tego zarządzenia surowce i artykuły pomocnicze dla rzemiosła winny być rozprowadzane według następującej kolejności:

- 1) dla wykonania zamówień dla sektora uspołecznionego oraz dla wykonania prac w ramach transakcyjnych wiązanych,
- 2) dla produkcji wolnorynkowej.

Na terenie całego kraju przeprowadza się akcję zawierania układów zbiorowych o pracę w poszczególnych branżach rzemieślniczych. Podstawą szczegółowych układów zbiorowych na terenie działalności poszczególnych Izby Rzemieślniczych jest tekst ramowy układów zbiorowych. M. in. Krakowska Izba Rzemieślnicza wspólnie z Okręgową Radą Związków Zawodowych i poszczególnymi branżowymi związkami zawodowymi zawarła już szczegółowe układy zbiorowe ze wszystkimi cechami poza cechem fryzjerów. W tym ostatnim przypadku z uwagi na odrębne warunki wynagrodzeń układ jest jeszcze w opracowaniu.

ROLNICTWO

Jesienna kampania siewna jest w pełnym toku. W wielu rejonach rolnicy przystępują do orki zimowej. Równocześnie trwają intensywne przygotowania do zbiorów okopowych. Pogoda w okresie żniw niezbyt sprzyjała. Za dużo mieliśmy deszczów, mimo to jednak, zbiory wypadły pomyślnie, — znacznie lepiej niż w poprzednich 2 latach. Toteż wystarczy nam zboża nie tylko na cele konsumpcyjne i hodowlane, ale będziemy mogli kontynuować i poważniej rozwinąć zapoczątkowany w roku ubiegłym eksport. W czasie żniw zebrano ogółem: żyta z obszaru 5.025 tys. ha, pszenicy z 1.450 tys. ha, jęczmienia z 1.040 tys. ha, owsa z 1.750 tys. ha, rzepaku z obszaru 333 tys. ha. Omloty próbne wykazały, że wydajność z 1 ha wynosi przeciętnie w gospodarstwach państwowych żyta 15 q, pszenicy 17 q i jęczmienia 20 q. Plony w gospodarstwach chłopskich są nieco niższe.

Bezpośrednio po ukończeniu żniw przystąpiono do akcji skupu zboża. Różni się ona w bież. roku zasadniczo od zeszłorocznej. W roku ubiegłym ok. 70% zboża towarowego zakupiły spółdzielnie gminne, reszta zaś przeszła przez PCH i kupców prywatnych. Obecnie natomiast cały skup zboża znajduje się w rękach spółdzielni gminnych. Można to było osiągnąć dzięki temu, iż spółdzielczość wiejska rozszerzyła swój aparat skupu z 1.585 placówek w roku ubiegłym do 2.803 placówek w roku bieżącym. Przez rozszerzenie aparatu skupu placówki

te zostały zbliżone do rolnika — producenta, co w dużym stopniu ułatwi dostawę zboża. Inną charakterystyczną cechą tegorocznej kampanii skupu jest walka o jakość zboża w oparciu o uchwałę Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, ustalającą standardy zbożowe i stabilizującą cenę zboża.

Państwowy Bank Rolny uruchomił na jesienną orkę oraz na zakup ziarna siewnego i nawozów sztucznych kredyty w wysokości 1.240 mil. zł. Kredyty te przeznaczone są dla

mało- i średniorolnych chłopów. Rozdział kredytów przedstawia się następująco: nawozy sztuczne — 630 mil. zł; orka jesienna 235 mil. zł i 375 mil. zł na zakup ziarna siewnego.

W stałym dążeniu do podniesienia wydajności rolnictwa, Zarząd Główny Związku „Samopomocy Chłopskiej” zorganizował przez swoje oddziały terenowe akcję współzawodnictwa pracy.

Współzawodnictwo pracy w rolnictwie prowadzone w oparciu o powstające grupy producentów przybiera coraz bardziej masowy charakter. Obecnie współzawodniczy już ponad 90% zorganizowanych grup producentów, które przystępując do współzawodnictwa podejmują zobowiązania produkcyjne znacznie wyższe od przewidywanych planem. Ze sprawozdań jakie otrzymał Zarząd Główny ZSCh wynika, że we wszystkich województwach zorganizowano już ponad 42 tys. grup produkcyjnych, które zrzeszają ok. 770 tys. członków. Plan ZSCh przewiduje, założenie 60 tys. grup.

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego przystąpił do prób hodowli ryżu w Polsce. Pierwsze poletka doświadczalne uruchomiono w Puławach, Sadłowicach i w Gorzowie. Wyszczególniono rozsade 5 odmian. Cztery z nich dojrzały. Pierwsze miejsce zajęła odmiana rumuńska Banloc, która przyniosła po przeliczeniach 53 q z ha. Jeśliby zbiory utrzymały się nadal na tej wysokości, Polska mogłaby zacząć uprawiać ryż na większą skalę, stając się obok Włoch, Hiszpanii, Jugosławii, Węgier, Rumunii, Bulgarii i Rosji Europejskiej 8-mym krajem w Europie hodującym tę roślinę.

Do czasu przeprowadzenia przebudowy ustroju rolnego, produkcja nasienna prowadzona była prawie wyłącznie w gospodarstwach folwarcznych. Reforma rolna wyłączyła z parcelacji pewną ilość większych obiektów rolnych, przeznaczając je na hodowlę roślin. Mimo to produkcja materiału siewnego jest niewystarczająca i dlatego do produkcji nasion kwalifikowanych wciągnięto gospodarstwa chłopskie. Wyniki podjętej akcji są zadawalające i już w roku bież. ziarno siewne wyprodukowane

w gospodarstwach chłopskich będzie rozprowadzone do siewu.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 47. poz. 353) uregulowało sprawę statystyki produkcji rolnej. Dekret nakłada na zarządy gminne i miejskie obowiązek przeprowadzania co roku następujących dochodzeń statystycznych:

- 1) spisu powierzchni użytków rolnych zasiewów, oraz liczby drzew owocowych — w okresie letnim (spis szczegółowy),
- 2) spis zwierząt gospodarskich i drobiu — w okresie letnim (spis szczegółowy),
- 3) szacunek plonów poszczególnych ziemiopłodów — po ukończeniu żniw.

Corocznym spisom powierzchni użytków rolnych i zasiewów podlegają całkowite powierzchnie wszystkich gospodarstw rolnych, ogrodniczych, leśnych, rybnych, tak produkcyjnych jak i doświadczalnych, zarówno prywatnych jak i majątków osób prawa publicznego, oraz spółdzielczych, jak również wszelkie grunty nie zagospodarowane i nieużytki nie należące do gospodarstw rolnych. Corocznym

spisom liczby zwierząt gospodarskich i zwierząt podlegają wszystkie zwierzęta gospodarskie i drób, znajdujące się w gospodarstwach rolnych, jak i poza gospodarstwami na obszarze gmin wiejskich i miejskich.

We wsi Woławce w pow. chełmskim drobnorolny gospodarz Paweł Koltun prowadzi doświadczenia nad przyspieszeniem dojrzewania końskiego zębu. Zajmuje się on hodowlą tej rośliny od 1934 r., lecz przed wojną spotykały się one z małym zrozumieniem ze strony władz. Obecnie sprawą tą interesuje się Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Metodyczne badania obyw. Koltuna dały już pewne rezultaty. Przeprowadza on badanie nie tylko nad czasem ale i warunkami wzrostu, rozsadzając koński ząb w rzędach o 1/2 metrowych odstępach. Hodowca spodziewa się, już w roku bieżącym normalnych plonów. Oprócz tych badań ob. Koltun prowadzi doświadczenia nad krzyżowaniem amerykańskich i krajowych odmian buraka. Należy przypomnieć, że koński ząb jest rośliną sprowadzoną z Ameryki. Ma ona dłuższy okres wegetacyjny i stąd trudności w hodowaniu tej rośliny w naszych warunkach klimatycznych.

ODBUDOWA WSI

Wyteżona praca przy żniwach i zabezpieczeniu zbiorów nie usunęła bynajmniej na plan drugi ogólnych zagadnień gospodarczo-społecznych naszej wsi. Przemiany jakie wieś przeżywa sięgają głęboko w jej strukturę i warunki bytu. Wyrazem tych zmian były chociażby przeprowadzone w lipcu wybory do władz związku „Samopomocy Chłopskiej”, które przyniosły masowe wejście do tych władz robotników rolnych, chłopów małorolnych i średniaków oraz, co zasługuje na specjalne podkreślenie, wielkiej liczby kobiet wiejskich. Tego rodzaju skład aktywnych zespołów prowadzących prace organizacyjne na wsi gwarantuje właściwe jej pokierowanie i wysunięcie na czoło ochrony mało- i średniorolnych. Równocześnie spółdzielczość wiejska silnie powiązana ze Związkiem „Samopomocy Chłopskiej” coraz ściślej wiąże spółdzielnie, gminne oraz rolnicze organizacje spółdzielcze, które do niedawna jeszcze pracowały odrębnie.

W szybkim tempie postępuje naprzód likwidacja zniszczeń wojennych tak w budynkach mieszkalnych jak i gospodarskich. Z setek tysięcy zagród zniszczonych w wielu wypadkach w 100%, zwłaszcza na terenach przyczółkowych (szacunkowo ok. 450 tys. zagród, czyli blisko 1/4 stanu ogólnego), do końca ubiegłego roku odbudowano ponad 410 tys. zagród. Równocześnie zabudowano z górą 3 tys. nowych gospodarstw poparcelacyjnych. W okresie tym państwo przyszło z pomocą średnio- i drobnorolnym chłopom kredytami w wysokości łącznej 12 miliardów zł, oraz pozostawiło do dyspozycji inwestorów indywidualnych wzorcowe projekty architektoniczne, eliminując wysokie opłaty za wykonanie projektów. Na rok bieżący przewidziano odbudowę dalszych kilkunastu tysięcy zagród. Sądząc po dotychczasowym przebiegu odbudowy wnioskować można, iż plan wykonany będzie z poważnymi nadwyżkami. Tak więc wieś już w najbliższym czasie zaleczy w pełni rany wojenne, jeśli idzie o budynki. Wkrótce też, w początkach planu 6-letniego, będzie można przystąpić do budownictwa nowego zarówno zabudowań gospodarskich, jak i prowadzonego, zresztą już obecnie na więk-

szą skalę, budownictwa użyteczności publicznej, oraz urządzeń poprawiających byt chłopów pracujących.

Wielkich wysiłków i nakładów będzie wymagało planowane rozszerzenie sieci szkół wiejskich. Według Biura Badań i Statystyki Ministerstwa Oświaty, w ubiegłym roku szkolnym mieliśmy 1.555 szkół jednoizbowych, 3.323 szkół dwuizbowych, 2.494 szkoły trzyizbowe, 756 szkół czteroizbowych, oraz 397 szkół pięcioizbowych. Odpowiednia ilość dzieci

dla tych szkół przedstawia się następująco: 61 do 200, 81 do 500, 101 do 300, 201 do 400, 251 do 400. Stosownie do ilości dzieci zorganizowane zostaną odpowiednie obwody szkolne. Tak więc obwodów z liczbą dzieci do 80 o 2 nauczycielach będzie z końcem planu 9 tys., czyli o 713 mniej gdyż obwody o ilości uczni poniżej 20 pozostaną w grupie szkół o jednym nauczycielu. Obwodów o trzech nauczycielach będzie 2.037, o czterech nauczycielach 3.358. Poza tym przewiduje się budowę szeregu szkół o 5, 6, 7 i więcej nauczycielach. Na budownictwo szkolne w okresie 1950—55 zużytych zostanie blisko 70 miliardów kredytów skarbowych i samorządowych.

W ciągu ostatnich czterech lat wzrosła gwałtownie liczba bibliotek wiejskich, a w bieżącym roku uzyskano już całkowite objęcie gmin wiejskich obsługą biblioteczną. Dane liczbowe obrazuje zestawienie, które podajemy za tygodnikiem „Wieś” (nr 30/31):

Biblioteki	1946		1947		1948		1949	
	bibl.	tomów	bibl.	tomów	bibl.	tomów	bibl.	tomów
1. Wojewódzkich	1	40 000	5	50 000	6	73 000		
2. Powiatowych	192		264	700 000	268	942 000	268	1 200 000
3. Gmin. miejskich	119	1 060 000	234	1 830 000	560	2 146 000	702	2 330 000
4. „ wiejskich	151		446	150 000	1 930	1 106 000	3 008	2 130 000
5. Pkt. bibliot.			4 090		18 000	233 000	20 000	870 000
O g ó ł e m		1 100 000		2 800 000		4 500 000		6 500 000
6. Gmin wiejskich nieobsł.	2 855		2 560		1 076		—	
7. Gmin miejskich nieobsł.	583		448		142		—	
8. Obwód szk. nieobsł.			18 043		4 113		1 133	
9. Książka na mieszkanie	1 książka na 21,8 mieszk.		1 książka na 8,5 mieszk.		1 książka na 5,8 mieszk.		1 książka na 3,5 mieszk.	

MORZE I WYBRZEŻE

Wejściu do Gdyni dwutysięcznego statku miało miejsce zaledwie kilkanaście dni po zamknięciu pierwszego półrocza. Statkiem tym był norweski S/S „Lilien”, który przywiózł z Danii 532 tony drobnicy. O stałym wzroście ruchu statków w zespole portowym Gdańsk — Gdynia świadczy porównanie wyników pierwszego półrocza br. z latami poprzednimi. W roku 1947 do portów Gdańsk i Gdynia weszło łącznie 4.368 statków o pojemności 4.497.383 NRT, w I zaś półroczu 1949 r. weszło ponad 2.900 statków o pojemności prawie 3 miln. NRT. Średnio miesięcznie do Gdańska i Gdyni wchodziły w 1947 r. 364 statki, w roku 1948 — 418, zaś w I półroczu — 480. Liczba bander, reprezentowanych w Gdyni wzrosła z 17 w 1946 r. do 23 w roku 1948, przy czym dominującą banderą jest bandera szwedzka, której udział przekracza stale 20 proc. Zwiększa się również udział bandery polskiej w ogólnym ruchu statków.

Port szczeciński jest w szybkim tempie doprowadzany do pełnej sprawności. Specjalne zadania ma on do spełnienia jeśli idzie o tranzyt czechosłowacki. Ostatnio na nabrzeżu Parnicy przygotowano odpowiedni teren, który będzie wykorzystany dla eksportu czeskich wyrobów żelaznych, budowlanych i konstrukcyjnych, drutów, płyt betonowych, rur stalowych, kolanek itp. W lipcu rb. przez port szczeciński przeszło 35.000 ton rudy i fosfatów, przeznaczonych dla przemysłu czeskiego.

W Gdańsku odbyła się Ogólnopolska Narada Portowa z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Żeglugi, KC PZPR, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Spedycji, Maklerki, Gdańskiego i Szczecińskiego Urzędu Morskiego oraz przedsiębiorstw morskich. Tematem narady był 6-letni plan eksploatacyjny i inwestycyjny, opracowany dla wszystkich portów polskich.

Plan 6-letni przewiduje uzyskanie dla zespołu Gdańsk — Gdynia pełnych praw portu bazowego. Wielki nacisk będzie położony na potaniecie transportów morskich przez modernizację urządzeń przeładunkowych, zwiększenie ilości magazynów, zwiększenie wydajności pracy itp. Modernizacja urządzeń wpłynie na zwiększenie wydajności przeładunkowej. W 1950 r. wprowadzona zostanie ko-

mercializacja portów, która umożliwi im bardziej elastyczną dyspozycję i większą autonomię. Zadaniem planu 6-letniego będzie ponadto pełna odbudowa i rozbudowa portu szczecińskiego, która przyczyni się do rozwinięcia gospodarczej współpracy z krajami demokracji ludowej, oraz dalekoidąca rozbudowa urządzeń socjalnych i domów dla robotników portowych; projektuje się również budowę 600 mieszkań dla marynarzy.

Przy nabrzeżu kaszubskim w Gdańsku-Wisłoujściu uruchomiono nowy port drzewny PAGED, który będzie ośrodkiem polskiego eksportu drzewa. Pierwszym statkiem który załadował 800 standartów tarcicy do Anglii był norweski S/S „Dux”. Powierzchnia składowa portu wynosi 220.000 m² czyli o 80.000 m² więcej niż port drzewny na Oksywiu w Gdyni — i będzie dalej rozbudowana. Nowy port drzewny będzie eksportował nie tylko tarcicę, jak to było dotychczas, ale również i drzewo gładzone, posiadające większą wartość od tarcicy i pozwalające na większe wykorzystanie robocizny w kraju.

Państwowa Żegluga Przybrzeżna wykonała przed terminem plan przewozów na maj, czerwiec i lipiec (w 110%), przewożąc na trasach: Gdynia — Hel, Sopot — Hel i Nowy Port — Sopot ogółem 1.346.400 pasażerów. W rejonie szczecińskim Że-

gluga Przybrzeżna przewiozła w lipcu br. ponad 61.000 pasażerów.

Statek szkolny Polskiej Marynarki Handlowej „Zew Morza” odbył w ciągu sierpnia dwa rejsy po Bałtyku. Celem rejsów obok względów szkoleniowych było szczegółowe zbadanie możliwości nawigacyjnych statku w rozmaitych warunkach żeglugi.

Kapitan - pilot Kapitanatu Portu Gdańsk — Mieczysław Rudnicki, który zainicjował współzawodnictwo pracy wśród pilotów, wprowadził do portu gdańskiego bez awarii 190 statków, osiągając tym samym 678 dodatkowych punktów w II etapie współzawodnictwa.

Rekord Wybrzeża w betonowaniu ustanowili robotnicy oddziału Nr 4 Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego „Zjednoczenie Wybrzeża”, wykonując 1.165 proc. normy.

J. Grabarczyk, dźwigowy w porcie gdyńskim osiągnął 240,6 proc. normy. Jest to dotychczas najlepszy wynik przy przeładunkach drobnicowych.

Państwowe Liceum Rybackie w Siemakowie w powiecie międzychodzkiem szkoli kadry rybaków śródlądowych. W trzecim roku szkolnym po wojnie program nauki obejmować będzie obok przedmiotów zawodowych, zajęć praktycznych w rybactwie i przedmiotów ogólnokształcących również rolnictwo, hodowlę i ogrodnictwo w ujęciu encyklopedycznym. Ukończenie Liceum Rybackiego uprawnia do dalszych studiów względnie do pracy w gospodarstwach rybnych, agronomii, w szkolnictwie rolniczym i w instytucjach, podległych Ministerstwu Rolnictwa.

Wszystkie miejscowości kraju ożyłyby połączenie radiotelefoniczne ze statkami polskimi i obcymi, znajdującymi się na Bałtyku. Od 15 września rb. połączenie radiotelefoniczne sięga poza obszar Morza Bałtyckiego. Można również porozumiewać się z kutrami i statkami rybackimi w zasięgu Bałtyku i poza Bałtykiem.

Z całego świata

(hs) *Ekonomiści i statystycy burżuazyjni, mimo licznie publikowanych i koniunkturalnie prokurowanych tabel statystycznych, nie mogą zaprzeczyć oczywistemu dla każdego śmiertelnika faktowi: olbrzymia większość krajów kapitalistycznych na czele ze Stanami Zjednoczonymi weszła w drugie półrocze 1949 r. pod znakiem nieprzerwanego zwalniania tempa aktywności gospodarczej. „Produkcja na wolnych obrotach”, „zatory w wymianie handlowej”, „od boom'u do koniunktury przejściowej”, „od przedwojennego poziomu życia (idealnie nie-ekonomistów angielskich) do austerii” itd. itp. określenia fachowe uzupełniają impresjonistyczny obraz obecnego położenia krajów kapitalistycznych. Obraz ten zabarwiony jest jeszcze mglistymi kolorami szarymi, lecz tu i ówdzie występują podcienia o zabarwieniu silnie czarnym. Jest oczywistym, że takie np. zjawiska, jak rosnący „głód dolarowy” w krajach zmarshallizowanych, nieustający wzrost bezrobocia pełnego i częściowego w krainie dolara i jego lenników, gwałtowne zmniejszenie eksportu europejskiego do Stanów Zjednoczonych — to tylko poszczególne fragmenty panoszącej się anarchii kapitalistycznej, której nie da się usunąć przy pomocy najbardziej artystycznych zabiegów.*

Prawidłowa ocena analityczna obecnej sytuacji ekonomicznej w krajach kapitalistycznych, dokonana na zasadach naukowych marksizmu-leninizmu, prowadzić musi do

wyraźnego stwierdzenia faktu narastania w całym świecie kapitalistycznym objawów nowego kryzysu gospodarczego. Konkretyzując ściślej, mamy tu do czynienia z powtarzającym się okresowo, charakterystycznym dla ustroju kapitalistycznego, kryzysem nadprodukcji.

Kryzys obecny, pierwszy po drugiej wojnie światowej kryzys nadprodukcji, rozwija się, jak określił Stalin, na bazie ogólnego kryzysu kapitalizmu w warunkach dalszego pogłębiania i zaost్రzania wszystkich sprzeczności, właściwych systemowi gospodarki kapitalistycznej. W systemie tym kryzys nadprodukcji staje się co pewien czas zjawiskiem nieuniknionym.

Jego podstawa i przyczyna tkwi we wnętrzu gospodarki kapitalistycznej, w sprzeczności istniejącej między społecznym charakterem produkcji i kapitalistyczną formą przywłaszczania wyników produkcji. Konsekwencją tej podstawowej sprzeczności kapitalizmu jest sprzeczność pochodna, występująca między wzrostem możliwości wytwórczych kapitalizmu, obliczonych na najwyższe zyski i stosunkowym pomniejszaniem siły nabywczej milionowych mas pracujących. Marks trafnie określił tę sprzeczność, stwierdzając, że „w miarę jak nagromadza się kapitał, położenie robotnika musi się pogarszać niezależnie od tego, jak wysoki, czy niski jest jego zarobek”.

Kryzys nadprodukcji rozwija się przede wszystkim we wzbożonych na wojnie Stanach Zjednoczonych, lecz konsekwencjami swymi ogarnia wszystkie niemal kraje kapitalistyczne. W warunkach kryzysu nadprodukcji i jego pochodnych jednym z zabiegów monopolu kapitalistycznych, działających w obronie swych nadmiernych zysków, jest ofensywa na płace robotników. Kryzys nadprodukcji wyrzuca na bruk masy robotnicze, pozbawia ich środków utrzymania, formuje tragiczną armię bezrobotnych, a co za tym idzie stwarza konkretne przesłanki dla obniżenia płac roboczych.

* * *

Według danych Departamentu Pracy Stanów Zjednoczonych przeciętny zarobek robotników fabrycznych w tym kraju osiągnął w czerwcu br. poziom 1,38 \$ na godzinę. W okresie tegoż czerwca ogólna suma przeciętnych zarobków tygodniowych robotników fabrycznych spadła poniżej poziomu z grudnia 1948 r. Departament Pracy nie określa wysokości tego spadku, lecz dodaje, że spadek zarobków robotniczych został „więcej niż zrównoważony przez obniżenie kosztów utrzymania”. Dalej Departament Pracy wykazuje, że wskaźnik cen konsumpcyjnych w czerwcu br. w porównaniu z sierpniem—wrześniem 1948 r. obniżył się o 2,8%, natomiast przeciętne zarobki tygodniowe robotników fabrycznych znajdowały się w czerwcu na poziomie mniejszym niż 1% poniżej zarobków z sierpnia—września 1948 r. Zestawienia statystyczne Departamentu Pracy nie budzą najmniejszego zaufania, są one sporządzone w ten sposób, aby udowodnić, że w połowie roku 1949 r. był wprowadzić w Stanach Zjednoczonych spadek nominalnych płac roboczych, lecz pochłonięty został przez obniżenie ogólnych kosztów utrzymania. Właściwie zdolność nabywczą robotników „wzrosła”, a bezrobocie i globalnego funduszu płac roboczych w zestawieniach amerykańskich nie bierze się pod uwagę. Tradycyjna to i znana dobrze statystyka kapitalistyczna. Nie spadek, lecz „wzrost”, zarobków robotników fabrycznych w Stanach Zjednoczonych w okresie kryzysu nadprodukcji jest uzasadniany dalej w sprawozdaniu Departamentu Pracy takimi argumentami jak: „niechęcią przemysłowców do rozpoczęcia obniżki zarobków”, „siłą związków zawodowych”, „naciskiem, wywieranym przez związki zawodowe w kilku głównych gałęziach przemysłu produkcji masowej (stal, samochody) o przyznanie podniesienia emerytur, świadczeń z ubezpieczeń społecznych oraz wyższych płac”. Nie mniej decydującym argumentem ma być „kampania, wszczęta przez organ wykonawczy rządu, o ustanowienie wyższego minimum płacy”.

W rzeczywistości propozycja co do podniesienia minimum płacy do 75 centów za godzinę miała być ostatnio rozważana w amerykańskiej Izbie Reprezentantów. Jak doniosła jednak prasa amerykańska, wszystkie wniesione przez rząd projekty ustaw socjalnych zostały pogrzebane przez Izbę prawdopodobnie aż do 1951 r. Izba Reprezentantów i Senat, jak wiadomo, są pochłonięte innymi problemami, a przede wszystkim kredytami na uzbrojenie krajów kapitalistycznych w Europie zachodniej. Toteż ustawowe minimum płacy zarobkowej, ustalone przez Kongres amerykański jeszcze w 1938 r., pozostaje nadal na poziomie 40 centów na godzinę.

* * *

Płace robocze i poziom życiowy klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych nie są tak pomyślnie, jak by to pragnął udowodnić Departament Pracy. Jak wynika z bardziej wiarygodnych danych statystycznych, pochodzących ze źródeł związków zawodowych, realne płace robotników amerykańskich spadły w okresie powojennym o 20%, a koszty minimum utrzymania wzrosły o przeszło 35%. Każda amerykańska rodzina, składająca się z czterech osób, na utrzymanie średniej stopy życiowej potrzebuje dochodu rocznego co najmniej w wysokości 4 tys. \$. Tymczasem, jak wykazało ostatnio biuro statystyczne Departamentu Handlu, 60% rodzin amerykańskich zarabia mniej, niż 3 tys. \$ rocznie. Według opinii Kongresu Przemysłowych Związków Zawodowych poziom życiowy robotników amerykańskich jest obecnie dwukrotnie niższy, niż w końcowym etapie drugiej wojny światowej.

Wykorzystując narastające widmo kryzysu nadprodukcji, kapitaliści amerykańscy po przez stopniowe zmniejszanie realnych płac roboczych i po przez równoczesne zwiększanie norm wytwórczych, przygotowują sobie przedpole do generalnej ofensywy na płace robocze. (W amerykańskim przemyśle przetwórczym obniżono ostatnio płace robotnicze o 15%, normy wytwórcze zwiększono o 25—30%). Tego samego rodzaju akcja podejmowana jest w szeregu innych krajów kapitalistycznych. Dochodzi już do ostrych starć, w których biorą udział zmotoryzowane oddziały policji lub wojska. W obronie zysków monopolu kapitalistycznych dokonywane są gwałty nad uświadomioną i międzynarodowo solidarną klasą robotniczą. Padają ofiarne jednostki, występujące w imię sprawiedliwości społecznej i powszechnego pokoju przeciwko ginącemu ustrojowi kapitalistycznemu, przeciwko podżegaczom wojennym.

Walka ta z dniem każdym zaostrza się, a ofiarne postawa klasy robotniczej we wszystkich krajach kapitalistycznych nie będzie bezowocna.

„... potęgująca się z dnia na dzień w niesłychanym dotychczas stopniu wydajność pracy ludzkiej stwarza w końcu konflikt, który musi sprowadzić zgubę dzisiejszej kapitalistycznej gospodarki. Po jednej stronie niezmierzone bogactwa i nadmiar produktów, którego nabywcy nie są w stanie pochłoniąć. Po drugiej stronie wielka masa społeczeństwa, sproletaryzowana, przemieniona w najemnych robotników, co właśnie czyni ją niezdolną do przyswajania sobie owego nadmiaru produktów. Rozszczepienie społeczeństwa na małą, nadmiernie bogatą klasę i na wielką, pozbawioną własności klasę robotników najemnych sprawia, że społeczeństwo to dusi się we własnej obfitości, podczas gdy ogromna większość jego członków jest zaledwie lub wcale nie jest chroniona przed najsłabszym niedostatkiem ...

FRYDERYK ENGELS.

KRONIKA

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W dniach 25—27 sierpnia br. odbyła się w Sofii sesja Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. W obradach Rady brali udział przedstawiciele: Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i ZSRR. (w)

Preliminarz budżetowy ONZ na rok 1950 w opracowaniu sekretarza generalnego Trygve Lie przewiduje rozchody ONZ w wysokości 44 miln. 314.398 \$, tzn. o 605.295 \$ więcej, niż w roku bieżącym. Dochody własne ONZ przewiduje się na sumę 5.016.525 \$, wpływy ze składek państw członkowskich — na sumę 39.297.873 \$. (s)

Światowa flota tankowa. Zestawienie światowej floty tankowej, liczącej w/g stanu na 31 grudnia 1948 r. 2.017 jednostek o 24 miln. 409.876 TDW, wykazuje wzrost od czerwca tegoż roku o ca. 580.000 TDW (w liczbie tego przyrostu ca. 200.000 TDW reprezentuje nowy tonaż japoński). Stan zamówień tonażu tankowego na stocznicach całego świata wskazuje, że tempo przyrostu nowego tonażu będzie obecnie szybko wzrastać. Według prowizorycznych obliczeń w okresie do końca 1952 roku światowy tonaż tankowy wzrośnie o ca. 420 jednostek o łącznym tonażu 7.250.000 TDW. Przeciętna wielkość tych statków waha się w granicach 17 tys. TDW.

W I-ej połowie 1949 r. przyrost tonażu tankowego wyraża się liczbą ca. 750.000 TDW. Jednocześnie mówi się dużo o konieczności rozbiórki tonażu starego, gdyż już obecnie przeszło 4.250.000 TDW przekracza wiek 20 lat. W wypadku nie przystąpienia do jakiejś szerzej zakreślonej, planowej akcji rozbiórki starych tankowców, z końcem r. 1952 już przeszło 6 miln. TDW tonażu tankowego przekroczy wiek 20 lat, a z tego prawie połowa liczyć będzie ponad 30 lat. Jak dotychczas jednak żaden plan w tym kierunku nie został skonkretyzowany, a jednocześnie obserwuje się nadal tendencję wręcz przeciwną, tj. kosztowne remonty tonażu uszkodzonego w czasie wojny, który nigdy nie będzie mógł korzystnie konkurować z nowoczesnym tonażem budowy obecnej. (hs)

RYNKI ŚWIATOWE

Międzynarodowy Komitet Cynny dokonał rozdziału cyny na drugie półrocze 1949 r. w ilości ogólnej 25.070 ton. Rozdział ten przedstawia się następująco:

Stany Zjednoczone	17.100 t
Francja	2.165 t
Polska	1.500 t
Brazylia	430 t
Turcja	340 t
Jugosławia	340 t
Węgry	300 t
Afryka Pd.	300 t
Norwegia	270 t
Rumunia	230 t
Niemcy (strefa franc.)	220 t

(h)

Rezerwy światowe bawełny w wyniku kampanii 1948/49 wzrosły o 1 miln. bel. Produkcja tegoroczna bawełny obliczona została na dzień 31 lipca br. w wysokości 28,7 miln. bel, czyli o 3,6 miln. bel więcej, niż w roku poprzednim. Zapasy światowe bawełny szacuje się na 15,1 miln. bel. Wzrost zapasów bawełny notowany jest szczególnie w Stanach Zjednoczonych: na dzień 1 sierpnia br. rezerwy bawełny wynosiły tu 5,4 miln. bel w porównaniu z 3,1 miln. bel w roku ubiegłym. Zjawisko to świadczy o trudnościach eksportowych Stanów Zjednoczonych w dziedzinie wywozu bawełny za granicę. Międzynarodowy Komitet Bawełny, który opublikował przytoczone materiały cyfrowe, przewiduje, że w roku bieżącym funkcję finansowania zbytu bawełny w Europie obejmie ECA (Europejska Komisja Ekonomiczna), a więc instytucja, pozostająca pod przemożnymi wpływami monopolu amerykańskich. (hs)

Światowy zbiór tytoniu w 1948 — 49 r. osiągnął 3.376 tys. ton. Wynik ten jest niewiele wyższy od przeciętnej produkcji rocznej z okresu przedwojennego. W porównaniu z rokiem poprzednim zanotowano spadek produkcji tytoniu: w St. Zjednoczonych, Grecji, Iranie i w Turcji. Wzrost natomiast produkcji wykazały: Kanada, Bułgaria, Korea, Filipiny, Argentyna. Powierzchnia światowej uprawy tytoniu wzrosła do 3,3 miln. ha (przed wojną około 3 miln. ha). (hs)

ALBANIA

Rolnictwo Albanii zebralo w tym roku obfity plon. Jak stwierdza uchwała rządu i KC Albańskiej Partii Pracy, tegoroczne osiągnięcia rolnictwa zawdzięczać należy wydajnej pracy gospodarstw kolektywnych, państwowych i całego chłopstwa pracującego. Doniosłą rolę odegrał nowowprowadzony system dostaw produktów rolnych, zachęcający chłopów do zwiększenia powierzchni zasiewów i urodzajności. Uchwała podkreśla owocną pomoc Związku Radzieckiego, dzięki któremu przeprowadzono tegoroczne siewy w lepszych warunkach agrotechnicznych, niż w latach ubiegłych. Rząd albański określił dla rolnictwa zadanie zwiększenia produkcji rolnej na rok 1950—50 do takich rozmiarów, ażeby można było całkowicie zaopatrzyć ludność w zboże, zaspokoić zapotrzebowanie przemysłu krajowego na surowce i zwiększyć eksport produkcji rolnej. Według planu przewiduje się zwiększenie powierzchni zasiewów w ciągu bieżącego roku rolnego o 25,5 tys. ha, powierzchni uprawy roślin technicznych o 13% i znaczne zwiększenie powierzchni uprawy roślin strączkowych.

Załoga cementowni w Szkodera zwiększyła produkcję w drugim kwartale br. w porównaniu z odpowiednim kwartałem ub. r. o 42%. Załoga cegielni w Tiranie zobowiązała się przekroczyć plan trzeciego

i czwartego kwartału rb., osiągnąć oszczędność w wysokości 20 tys. lek oraz polepszyć jakość produkcji.

Drugi zjazd zjednoczonych związków zawodowych Albanii odbędzie się w Tiranie w dniach od 23 do 26 października rb. (Ta)

AUSTRIA

Plan Marshalla wywiera coraz zgubniejszy wpływ na gospodarkę narodową Austrii. Informuje prasa austriacka, na skutek wskazań monopolu amerykańskich, Austria przekształca się stopniowo z kraju przemysłowego na dostawcę surowców. Tak więc, jeśli produkcja surowców osiągnęła w maju 1949 r. 170% w porównaniu z 1937 r., to produkcja wyrobów gotowych wynosiła zaledwie 89%. Opublikowane w prasie dane statystyczne stwierdzają, że ciężar gatunkowy gotowych wyrobów przemysłowych w eksporcie austriackim nieustannie spada. Przed wojną udział surowca i półfabrykatów w wywozie wynosił ogółem 20—25%, w 1948 r. udział ten wzrósł do 32%, a w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1949 r. — do 42%. (hs)

BELGIA

Krytyczna sytuacja gospodarcza w Belgii dotknęła nie tylko przemysł ciężki (węgiel i stal), lecz i drobne rolnictwo. Nie pomogły ostatnie wybory do parlamentu i obietnice partii drobnomieszczańskich. Rząd belgijski stosuje zabiegi, które godzą w interesy drobnego chłopstwa. Jak podaje belgijskie pismo „Union Paysanne”, w tygodniu od 21 do 28 lipca br. rynek belgijski został przesycony mięsem, importowanym z Holandii. Ceny mięsa krajowego spadły w Brukseli z 83,5 frs. b. za kg do 77,55 frs. Obiecano wstrzymać import. Tymczasem Holandia dostarczyła na rynek belgijski wielką ilość śmietanki. Mleko, dostarczane przez drobnych chłopów do mleczarni, spadło w cenie do śmiesznej wręcz kwoty 2 frs. za litr. Ceny na wędlinę i wieprzowinę mają tendencję wybitnie zniżkową. Katastrofalna posucha w tym roku przyczyniła się w Belgii do b. miernych zbiorów płodów rolnych. Rolnictwo, szczególnie drobne, znajduje się w ciężkiej sytuacji. (hs)

BULGARIA

Budownictwo kapitalne w Bułgarii nabiera z każdym rokiem coraz szerszego rozmachu. W myśl planu dwuletniego inwestycje wynosiły 75 miliardów lewów. 5-letni plan rozwoju gospodarki narodowej przewiduje budownictwo kapitalne na sumę 425 miliardów lewów. Innymi słowy, w ciągu 5 lat Bułgarska Republika Ludowa zainwestuje w budownictwie kapitalną sumę, dwukrotnie większą od tej, jaką zainwestowano w ciągu ostatnich przedwojennych 20 lat.

W rozwój przemysłu ciężkiego wkłada się 38 procent ogólnej sumy inwestycji pięcioletniej. Za fundusze 1-e wybuduje się 7 zakładów budowy maszyn, 2 budowy narzę-

dzi, 2 remontu samochodów, 1 budowy motorów, 2 metalurgiczne, kilka zakładów budowy konstrukcji żelaznych oraz szereg innych.

Inwestycje w rolnictwie wynoszą 17,5 proc. ogólnej sumy inwestycji, przewidzianych przez plan pięcioletni. Założonych zostanie 80 nowych stacji maszynowo-traktorowych, przeszło 4.000 spółdzielni rolnych i szereg państwowych gospodarstw rolnych. Przeszło 11 procent ogólnej sumy inwestycji we wsi zostanie wydatkowanych na budownictwo kulturalno-komunalne.

Realizacja powyższego programu budownictwa kapitalnego umożliwi Bułgarii zwiększenie do 1953 r. rozmiarów produkcji przemysłowej o 119 proc. w porównaniu z rokiem 1948, zaś wytwarzanie środków produkcji przemysłu ciężkiego zapewni szybki rozwój wszystkich pozostałych gałęzi gospodarki narodowej. (t)

Stacje maszynowo - traktorowe stały się nieodzownym czynnikiem w życiu wsi bułgarskiej. Obecnie w Bułgarii czynnych jest 86 stacji maszynowo - traktorowych dysponujących m. in. 4 tys. potężnych traktorów radzieckich, 10 kombajnami, przeszło 3,5 tys. młóckarni, 9 tys. sieczkarni itd. Rozwijający się obecnie Przemysł Bułgarii jest już w możliwości produkować maszyny rolnicze, jak młóckarnie, snopowiązałki i inne o konstrukcji, zaprojektowanej przez inżynierów bułgarskich. (w)

Bułgarscy inżynierowie Kazandżijew, Brianowski i Dukowski opracowali konstrukcję pierwszej w Bułgarii krajowej snopowiązałki.

Nowa wiązanka wykonana została w Ruseńskich Zakładach Budowy Maszyn im. Georgi Dymitrowa. Została ona wypróbowana w spółdzielczym gospodarstwie wsi Gagal i wykazała pierwszorzędne zalety eksploatacyjne. Zakłady im. Georgi Dymitrowa przygotowują się do seryjnej produkcji snopowiązałek. (wo)

CHILE

Na skutek krytycznej sytuacji materialnej mas pracujących w Chile rozpoczął się w całym kraju strajk generalny. Rząd chilijski podjął bestialskie środki przeciwko strajkującym. Wśród robotników kolportowane są ulotki, nawołujące lud pracujący do wystąpienia przeciwko „rządowi represji i głodu, grożącemu obecnie ludwi nowymi moderstwami za to, że broni on zdecydowanie swego prawa do życia”. Ulotka domaga się utworzenia rządu ludowo-demokratycznego, który byłby zdolny do „spełnienia żądań ludu i uwolnienia go od imperializmu zagranicznego” (czytaj amerykańskiego).

Sytuacja w Chile dotąd nie jest wyjaśniona. (w)

CZECOSŁOWACJA

Wykonanie planu pięcioletniego w lipcu. Według danych państwowego urzędu statystycznego pięcioletni plan czeskosłowacki wykonany został w miesiącu lipcu (bez przemy-

slu żywnościowego) w 107,5 procentach. W ciągu siedmiu miesięcy br., to znaczy od początku roku do końca lipca, plan pięcioletni wykonany był w 102,2 procentach. W komentarzu czeskosłowackiego biura prasowego zaznacza się, że ruch przodownictwa, umowy socjalistyczne, jak również zobowiązania osobiste przyczyniły się w znacznym stopniu do wykonania, względnie przekroczenia planu. W nie małej mierze przyczyniło się do osiągnięcia takich wyników w miesiącu lipcu także to, że w niektórych zakładach przemysłowych doszło do przesunięcia urlopów pracowniczych. Szereg przedsiębiorstw przemysłowych planował urlopy tak, aby robotnicy mogli wziąć udział w żniwach. Ponieważ wskutek długotrwałych opadów żniwa zostały odroczone, urlopy robotników przesunięto w wielu wypadkach aż do początku sierpnia, co korzystnie przejawiało się w wykonaniu planu w lipcu. Chodzi następnie o to, aby poziom wykonania utrzymany został w miesiącu sierpniu.

W poszczególnych gałęziach przemysłowych plan był wykonany następująco:

Przemysł	lipiec	styczeń-
górnictwo	100,3	lipiec 100,7
energetyczny	96,2	101,4
hutniczy	104,1	101,6
metalowy	112,5	100,8
chemiczny	103,3	102,6
szklany	91,9	96,9
mat. budowl. i ceram.	95,2	99,1
papierniczy	108,0	100,3
drzewny	123,0	102,4
włókn. i odzieżowy	109,8	106,0
skórzany i gumowy	127,9	104,5
gramofonowy i film.	178,3	106,4

Stocznie w Pradze zakończyły budowę holownika motorowego „Piotr Bezrucz”, przeznaczonego do obsługi tranzytu czeskosłowackiego na środkowym biegu Odry. Jest to pierwszy czeskosłowacki holownik, wybudowany po drugiej wojnie światowej na stoczniach czeskosłowackich. Holownik może ciągnąć przeciwko prądowi pięć barek z ładunkiem 2.000—2.500 ton. Z chwilą podniesienia się wód na Wełtawie holownik opuści stocznię i Wełtawę, a następnie Łabą, uda się do Morza Północnego, skąd skierowany będzie na Odrę. (pr)

FINLANDIA

W połowie sierpnia proklamowano strajk generalny w miejscowości Kemi w Finlandii. Strajk spowodowali robotnicy, zatrudnieni przy wyrębie i splawianiu drzewa. Strajk był formą protestu przeciwko samowolnej obniżce i tak bardzo niskich plac. Rząd fiński uciekł się początkowo do skrajnych metod represji i terroru. Przeciwko strajkującym robotnikom policja na rozkaz ministra spraw wewnętrznych użyła broni. Jeden z robotników został zabity, a kilku ciężko rannych. Celem poparcia strajkujących w Kemi strajki rozszerzyły się po całym kraju. Wzięło w nich udział około 60 tys. osób. Ostatecznie strajkujący w Kemi odnieśli pełne zwycięstwo, żądania ich

zostały uwzględnione przez przedsiębiorców. Postawa strajkujących wykazała zdolność bojową i siłę fińskiej klasy robotniczej, która zaostriżyła swą czujność w walce z kapitalistami i z będącymi z nimi w zмовie pravicowymi przywódcami socjal-demokracji Finlandii. 2 września rozpoczął się powszechny strajk murarzy, popierany przez robotników innych gałęzi przemysłu.

FRANCJA

Długi państwowe Francji osiągnęły na 31. 5. 1949 r. sumę 3.557.471 mil. frs. i wzrosły w ciągu pięciu pierwszych miesięcy bieżącego roku o 172.022 mil. frs. Całość długów państwowych Francji w dniu 31. maja br. przypadła: na długi wewnętrzne — 2.576.55 mil. frs., na długi zagraniczne — 981.416 mil. frs. Zadużenie Francji i jego stały wzrost nie potwierdzają opinii ekonomistów francuskich o ogólnej poprawie sytuacji gospodarczej Francji. (h)

Cena pszenicy na 1945-50 rok rolny została ustalona przez radę ministrów we Francji na 2.475 frs. za kwintal. W roku ub. producenci rolni otrzymali za kwintal pszenicy 2.275 frs., ponad to przeciętnie 150 frs. tytułem premii wyrównawczej. Tegoroczna więc cena pszenicy jest wyższa od zeszłorocznej o 50 frs. na kwintalu. Premie w tym roku zostały zniesione. Francuscy producenci rolni domagali się ustalenia ceny za kwintal pszenicy w wysokości 2.800 frs. Przeciwno ustalonej obecnie i obowiązującej na cały rok cenie sztywnej producenci rolni wnieśli kategoryczny protest, który nie dał pozytywnych rezultatów. Otrzymali natomiast obietnice z kół rządowych co do obniżki cen niektórych produktów przemysłowych, (jak np.: nawozy sztuczne o 3%, silniki rolnicze o 50%, ręczne narzędzia rolnicze o 50%). Mają być również uruchomione kredyty w wysokości 2 miliardów frs. na pożyczki dla modernizacji urządzeń technicznych w rolnictwie.

Niepomyślny stan zaopatrzenia w paszę (b. słabe sianokosy) zmusił francuskich producentów rolnych do znacznego wyzbywania się pogłowia zwierzęcego. Wpłynęło to na dużą obniżkę cen rynkowych żywcia i sztuk hodowlanych. Cena mięsa wołowego pierwszego gatunku za kilogram żywcia spadła do 100 frs., a w południowo-wschodnich obszarach hodowlanych za kilogram żywcia otrzymują rolnicy 70—80 frs. Za krowę, za którą przed kilkoma tygodniami płacono 60—70 tys. frs., otrzymuje się zaledwie 40 tys. frs. i niżej. Cena wieprzowiny, która gwałtownie spadła na rynku mięsnym o 40 do 50%, odzyskała bardzo lekką tylko poprawę.

Jak wynika z materiałów cyfrowych, mimo dość pomyślnych zbiorów zbóż chlebowych, sytuacja rolnictwa francuskiego jest ciężka. Obietnice w rodzaju obniżki cen produktów przemysłowych, zresztą obniżki minimalnej oraz tego rodzaju, jak zapowiedź ewent. im-

portu z zagranicy towarów włókienniczych, o ile przemysł tekstylny nie obniży cen na wyroby krajowe, nie mogą zaspokoić słusznych żądań rolników. Sprzeczności między wsią i miastem we Francji zaostrzają się coraz więcej, a rząd francuski nie posiada środków na ich wyrównanie. (hs)

Handel zagraniczny Francji za pierwsze półrocze 1949 r. osiągnął następujące kwoty:

eksport	384.642 mil. frs.
import	462.778 mil. frs.
saldo ujemne	78.136 mil. frs.

W kwotach globalnych francuskiego handlu zagranicznego wymiana towarowa z francuskimi koloniami wyraża się po stronie eksportu sumą 170.617 mil. po stronie importu — sumą 122.098 mil. frs. W wymianie towarowej z własnymi koloniami Francja osiągnęła więc saldo dodatnie w wysokości 48.519 mil. frs. W wymianie towarowej z zagranicą (bez kolonii francuskich) eksport Francji w pierwszym półroczu 1949 r. osiągnął sumę 214.025 mil., import zaś 340.680 mil. frs.; saldo ujemne wyniosło więc 126.655 mil. frs. Z przytoczonych zestawień wynika, że ogólne saldo ujemne francuskiego handlu zagranicznego za okres pierwszego półrocza 1949 r. jest pomniejszane kosztem salda dodatniego z koloniami, co świadczy o konsekwentnym wyzysku narodów kolonialnych przez metropolię. (hs)

HOLANDIA

Sytuacja gospodarcza Holandii pogarsza się, jak pisze prasa holenderska, na skutek destrukcyjnego działania planu Marshalla. Stały wzrost cen wywołuje dalsze zubożenie ludności. W pierwszej połowie br. spożycie masła przez ludność Holandii zmniejszyło się o 13% w porównaniu z odpowiednim okresem ub. roku. Od kwietnia do czerwca br. ceny żywności i towarów przemysłowych wzrosły o 2,5%. Czynsz za mieszkanie ma być podniesiony o 25%, podwyższone będą również ceny biletów kolejowych. Obawa przed dewaluacją florena oddziałuje szkodliwie na handel wewnętrzny i zagraniczny. Holenderskie pismo „De Waarheid” na marginesie trwającej konferencji walutowej pisze: „od pertraktacji finansowych w Waszyngtonie, w których weźmie udział holenderski minister finansów Lifting, nie można spodziewać się niczego dobrego. Wyniki tych pertraktacji doprowadzą jedynie do jeszcze większego pogorszenia sytuacji gospodarczej Holandii”. (hs)

IZRAEL

Ludność żydowska wynosiła na 31 maja 1949 r. w państwie Izrael ok. 891 tys. osób. W latach powojennych imigracja żydów (legalna i nielegalna) wyrażała się w następujących liczbach:

1946 r.	17.760 osób
1947 r.	21.542 osoby
1948 r.	118.998 osób
1949 r. (5 mies.)	124.996 osób

(hs)

KOREA

Komunikat Państwowej Komisji Planowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej o wynikach wykonania dwuletniego planu gospodarki narodowej w ciągu pierwszego półrocza 1949 r. stwierdza: globalna produkcja przemysłu państwowego zwiększyła się w porównaniu z pierwszym półroczem ub. roku o 34,8 proc., przemysłu miejscowego — o 380 procent, przemysłu prywatnego — o 29,3 procent. Znacznie wzrosła produkcja najważniejszych rodzajów wyrobów przemysłowych. Mimo niekorzystnych warunków siewu, plan zasiewów został w tym roku pomyślnie wykonany. Znacznie wzrosło pogłowie bydła.

Walcząc o przedterminowe wykonanie dwuletniego planu gospodarki narodowej, zapewniającego trwałą bazę ekonomiczną jednolitej i niezależnej Korei, robotnicy i chłopci północnej części Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej osiągnęli nowe sukcesy. Kolejarze Hedi wykonali całkowicie roczny plan remontu torów. Chłopi prowincji Południowy Pchenjan 20 sierpnia zakończyli przedterminowo plan sprzedaży państwu zboża, ziemniaków i jarzyn. Pomyślnie odbywają się dostawy państwowe w innych prowincjach. (w)

MONGOLIA

Po pomyślnym wykonaniu planu pierwszego półrocza załogi przedsiębiorstw przemysłowych Mongolskiej Republiki Ludowej rozwijają współzawodnictwo pracy o przedterminowe wykonanie planu drugiego roku pięciolatki. Szereg przedsiębiorstw przemysłu państwowego i spółdzielczego — garbarnia, fabryka wołoku, obuwia i wiele innych, znacznie przekroczyły program lipcowy i w dalszym ciągu zwiększają tempo pracy. Wiele fabryk kombinatu przemysłowego przekroczyło już plan roczny. Przeszło 10 fabryk przetworów mlecznych wyrabia produkcję ponad plan sezonu. (t)

NIEMCY.

Bezrobocie w Bizonii wzrosło w połowie sierpnia rb. do liczby 1.267.247 osób, a więc o 12.699 osób więcej, niż w końcu lipca rb. W końcu lipca 1948 r. bezrobocie w Bizonii obejmowało 650 tys. osób, a na początku stycznia — 937 tys. osób. Mimo znacznych kredytów dolarowych i wzrostu produkcji w przemyśle kluczowym bezrobocie w Bizonii nie przestaje wzrastać. W okresie pierwszego półrocza br. ogłosiły bankructwo 1.399 przedsiębiorstw prywatnych. (hs)

Jesienne Targi Lipskie otwarte 30 sierpnia trwały do 4 września br. Według niepełnych danych w Targach wzięło udział 3.345 firm, w czym 4.584 firmy reprezentowały strefę radziecką Niemiec. (h)

RUMUNIA

Nowy sukces produkcyjny osiągnęła załoga rumuńskiej fabr. „IMS” w mieście Kimpulung-Miszerel. W wyniku pięciomiesięcznej pracy skonstruowano i wykonano pierwszą w Rumunii maszynę przedziałniczą. Wszystkie jej części wykonano w rumuńskich przedsiębiorstwach. W najbliższym czasie rozpocznie się serijna produkcja tych maszyn.

Prace przygotowawcze do budowy kanału Dunaj — Morze Czarne rozpoczęte zostały w pierwszych dniach sierpnia rb. W pracach tych bierze już udział kilka tysięcy osób. Budowa kanału posiada ogromne znaczenie. Kanał ten zapewni szybki i tani transport, uprzemysłowienie południowego rejonu Rumunii, oraz jego ekonomiczny i kulturalny rozwój; zapewni utworzenie warunków dla polepszenia rolnictwa i podniesienia stopy życiowej pracującego chłopstwa. Budowa kanału Dunaj — Morze Czarne będzie miała również doniosłe znaczenie dla rozwoju żeglugi międzynarodowej na Dunaju.

W celu szkolenia kadr agrotechnicznych utworzono w Rumunii w r. ub. 8 szkół rolniczych, w których pobiera naukę 2.371 uczniów. W tym roku będzie otwartych dalsze 30 szkół rolniczych. Przeszkoli się w nich około 2.700 osób. Zamierza się również otworzyć szkoły zootechniczne i ogrodnicze. W Rumunii istnieje około 100 kursów doskonalenia i podwyższania kwalifikacji agronomów. Na wydziałach agronomicznych w wyższych zakładach naukowych kształci się około 4 tys. studentów i studentek. (Ta)

STANY ZJEDNOCZONE

O dalszym pogorszeniu się sytuacji ekonomicznej w Stanach Zjednoczonych donosi komunikat Departamentu Handlu z 29 sierpnia br. Ze sprawozdania wynika, że rozmiary sprzedaży, biorąc przykładowo, wszystkich spółek przemysłu przetwórczego zmniejszyły się w lipcu br. o 6%, co w przeliczeniu na pieniądze daje zmniejszenie o 1,5 mld. dolarów. (w)

Dług państwowy Stanów Zjednoczonych, jak podało do wiadomości amerykańskie ministerstwo skarbu, wynosił na dzień 18 sierpnia 1949 r. 255.076.246.000\$, a w porównaniu ze stanem z lutego 1948 r. wzrósł o 76.246.000 \$. (hs.)

16 tys. robotników przemysłu gumowego w Stanach Zjednoczonych ogłosiło strajk w siedmiu fabrykach trustu Gudrich, rozmieszczonego w siedmiu różnych stanach. Strajkujący zażądali podwyżki płac o 25 centów na godzinę i wypłacanie emerytury w wysokości 100 \$ miesięcznie.

Strajk ten jest typowym dla wielu gałęzi przemysłu amerykańskiego. Podobne strajki wybuchają żywiołowo na obszarze całego kraju. (s)

Kontrola czynszu mieszkaniowego, sprawowana w Stanach Zjednoczonych na szczeblu federalnym, ma być zniesiona. Komorne, wynoszące dotychczas ponad 1/4 zarobku robotnika amerykańskiego, wzrośnie po zniesieniu kontroli co najmniej do

$\frac{1}{3}$ tegoż zarobku. Podkreślić należy szczególnie brutalny stosunek kamieniczników amerykańskich wobec swych lokatorów. W razie nie opłacenia komornego w terminie, wyrzucają oni całe rodziny dosłownie na bruk bez możliwości znalezienia przez nich najsłabszego dachu nad głową. (s)

TURCJA

Bezrobocie wśród robotników rolnych, jak donosi pismo tureckie „Džumhuriyet”, przybrało w związku z tegoroczną posuchą szczególnie groźne rozmiary w Południowej Anatolii (Turcja). Wielu chłopów ucieka do miasta w poszukiwaniu pracy. Amerykańska pomoc dolarowa nie służy gospodarce narodowej Turcji, która coraz więcej dostaje się pod panowanie amerykańskich monopolów kapitalistycznych. (s)

WĘGRY

Duży sukces produkcyjny osiąga węgierska fabryka traktorów „Hofner”. W 1946 r. fabryka ta wykonała 60 traktorów, w styczniu br. — 150, z końcem rb. będzie wytwarzała 300 traktorów miesięcznie. Fabryki maszyn rolniczych produkują obecnie traktory nowego typu, plugi traktorowe i brony. Rozpoczęła się produkcja siewników traktorowych.

Urodzaj zbóż chlebowych na Węgrzech jest znacznie wyższy w roku bieżącym, niż w roku ubiegłym. Sprzet zbóż zakończył się z wynikami pomyślnymi. Sądząc ze wstępnych danych, przeciętny urodzaj pszenicy wynosił 750 kg z holda (hold = 0,57 ha).

Pomyślnie zbiory i dobry przebieg dostaw zbóż chlebowych przyczyniły się do podjęcia decyzji przez węgierską Radę Ministrów co do zniesienia z dniem 1 września rb. kartek na chleb na całym obszarze kraju. System kartkowy istniał na Węgrzech od początku wojny. W ciągu ostatnich lat rząd węgierski znosił stopniowo kartkowy system zaopatrzenia ludności w poszczególne produkty spożywcze i przemysłowe. Obecnie zaopatrzenie w chleb po cenie niezminionej odbywać się będzie w drodze wolnej sprzedaży. (s.)

WIELKA BRYTANIA

Projekt programu, który ma być przedłożony na 25 zjeździe Komunistycznej Partii Anglii w Liverpoolu (listopad br.), w dużej mierze poświęcony jest rozwiązaniu problemów gospodarczych Wielkiej Brytanii. W części wstępnej projekt stwierdza, że kryzys, przesłaniający perspektywę współczesnej Anglii, nie jest nie do uniknięcia. Można go przezwyciężyć wysiłkiem całego narodu, ale tylko pod warunkiem takiej polityki, która odrzuci interesy monopolów, położy kres zależności od amerykańskiego imperializmu i będzie dążyła do realizacji radykalnego programu przebudowy społeczeństwa. Tymczasem rada generalna brytyjskiego Kongresu Trade Unionów zmuszona była wyrazić aprobatę polityki ekonomicznej rządu labourzystowskiego, który, jak wiadomo, próbuje znaleźć wyjście z cięż-

kiej sytuacji ekonomicznej Anglii kosztem dalszego obniżenia stopy życiowej świata pracy.

Jest nie prawdopodobnym, aby rządząca w Anglii Labour Party wywodziła kraj z narastającego kryzysu ekonomicznego. (hs)

Sprawozdanie roczne centralnego zarządu przemysłu węglowego (National Coal Board) w Wielkiej Brytanii podaje m. in. następujące dane: wydobyte węgla w 1948 r. osiągnęło w Wielkiej Brytanii 197.6 mil. ton. Ilość tę uzupełnia eksploatacja kopalń odkrywkowych, które dały w ciągu roku 11.7 miln. ton węgla. Łącznie więc wydobyte węgla wyniosło 209.5 miln. ton, co oznacza, że wskaźnik wydobycia węgla, przewidziany przez rząd brytyjski na rok 1948 w wysokości 211 miln. ton, nie został osiągnięty. Wewnętrzna konsumpcja węgla zwiększyła się w 1948 r. o 9 miln. ton. Wzrost wydobycia węgla w Wielkiej Brytanii za 1949 r. osiągnięty został w wyniku zwiększenia stanu zatrudnienia o 8 tys. osób, w czym 5 tys. górników na dole. Wskaźnik absencji wyniósł w stosunku do całej ilości zatrudnionych w przemyśle węglowym 11,5%, w stosunku do zatrudnionych na dole — 14%. Absencja górników, zatrudnionych na dole, wzrosła szczególnie w II połowie 1948 r. Eksport węgla osiągnął w 1948 r. ok. 16 miln. ton, w czym składy portowe partycypowały w ilości 5,5 miln. t. Rok finansowy zakończył się nadwyżką około 1,7 miln. £. Przemysł węglowy wpłacił w roku sprawozdawczym podatków na sumę 15.6 miln. £. (s)

Wydobyte węgla za pierwsze półrocze 1949 r. wyniosło w Wielkiej Brytanii 108.675.800 ton, w czym 6.221.100 ton z kopalń odkrywkowych.

Produkcja surówki i stali za lipiec 1949 r. spadła w Wielkiej Brytanii do 244.100 ton surówki w porównaniu z przeciętną miesięczną 306.600 ton drugiego kwartału br., oraz do 177.400 ton stali w porównaniu z przeciętną miesięczną 183 tys. 800 ton drugiego kwartału br. Spadek ten tłumaczony jest okresem urlopowym. (s)

WŁOCHY

Sytuacja gospodarcza Włoch za lipiec 1949 r. nie przedstawia się korzystnie w oświetleniu danych oficjalnych, ogłoszonych przez państwowy Centralny Instytut Statystyczny we Włoszech. Komunikat ujawnia szereg zjawisk, które świadczą o zbliżaniu się kryzysu gospodarczego we Włoszech. Tak np. zmniejsza się systematycznie suma wkładów bankowych, wzrasta zapotrzebowanie pożyczek bankowych ze strony poszczególnych przedsiębiorstw, odczuwających brak środków obrotowych i finansowych. Skarb państwa zbyt często zwraca się do banku emisyjnego (Banku d' Italia) o zaliczki na niezbędne wydatki państwowe, co oznacza dodatkową emisję banknotów (inflacja). Ceny produktów rolniczych, płacone rolnikom, spadły o 15% przy równoczesnym wzroście cen artykułów spożywczych w detalicznej sprze-

daży konsumentom. Koszty utrzymania we Włoszech wzrosły w bieżącym roku o 8% w porównaniu z kosztami z końca 1948 r. Płace robotnicze nie zwyżkują, lecz raczej ulegają niżce. Dwumilionowa armia bezrobotnych w zmarshalizowanych Włoszech stała się zjawiskiem trwałym, przy czym, jak podkreśla wymieniony Instytut Statystyczny, bezrobocie „nabrało charakteru organicznego zjawiska we włoskim życiu ekonomicznym.”

Plan Marshalla działa w Włoszech destrukcyjnie na wszystkich odcinkach życia gospodarczego. (ks)

ZWIĄZEK RADZIECKI

Rzemiosło w Związku Radzieckim. Po rewolucji październikowej powstało w roku 1922 Wszechrosyjskie Centrum Rzemiosła Przemysłowego, a w roku 1928 Wszechzwiązkowa Rada Przemysłu Spółdzielczego. Rada ta jest kierowniczym organem rzemiosła radzieckiego. Uspołecznione rzemiosło znajduje opiekę rządu radzieckiego przede wszystkim w formie pomocy w zakresie zaopatrzenia w sprzęt techniczny oraz szkolenia kadr rzemieślniczych, którym w roku 1935 służyły jedna wyższa szkoła techniczna, 17 średnich oraz 82 niższych.

Uspołecznione rzemiosło zrzeszone jest w 2 rodzajach spółdzielni: przemysłowych i usługowych. Szczególnie spółdzielnie usługowe, obejmujące fryzjerów, szewców, krawców oraz spółdzielnie przemysłowe, produkujące galanterię i odzież — konfekcję, nabrały w Związku Radzieckim dużego znaczenia.

Rozwój spółdzielni ilustrują następujące liczby:

Gdy w roku 1927 17% rzemieślników było zrzeszonych w spółdzielniach, to w roku 1935 już 83% należało do spółdzielni. Gdy w roku 1945 spółdzielnie zrzeszały 9.350 warsztatów, których roczna wartość produkcji wynosiła 1,886 milionów rubli, to w roku 1936 spółdzielnie zrzeszały już 15.400 warsztatów, które dały 96% ogółu wartości produkcji rzemieślniczej. Pozostałe 4% wartości produkcji przypadają na warsztaty nieuspołecznione, stanowiące wtedy 17% ogólnej ilości warsztatów. Rzemieślnicy nieuspołecznieni nie mogą zatrudniać pracowników najemnych, albowiem wyzysk człowieka przez człowieka jest konstytucyjnie zabroniony. Rzemiosło w ZSRR jest organiczną częścią planowej gospodarki socjalistycznej i służy dziełu budowy, rozbudowy i umocnienia ZSRR.

Pod szczególną opieką władz pozostaje wytwórczość artystyczna, zorganizowana w spółdzielniach pracy, należących do systemu spółdzielni przemysłowych i kierowanych przez Wszechzwiązkową Radę Pomocy Ludowym Artystom-Rzemieślnikom. Tematyką twórczości tych spółdzielni jest nowa rzeczywistość, ujęta w socjalistyczną treść i narodową formę. (P)

Rozbudowa m. Kujbyszewa da do końca bieżącego roku 55 tys. metrów² nowozbudowanej powierzchni mieszkaniowej. Wśród pracowników

budowlanych rozwinęło się na dużą skalę współzawodnictwo o doskonałą jakość prac. Rozpowszechnia się coraz szerzej metoda wzajemnej kontroli społecznej, zaproponowana przez malarza Wasyla Skitiewa. Projektodawca pracuje w Zjednoczeniu Budowlanym Nr 11, dysponującym 60-cioma brygadami, które przystąpiły do wspomnianego współzawodnictwa. Polega ono na tym, że praca przy budowie domów mieszkalnych, prowadzona przez murarzy, cieśli, tynkarzy i malarzy, odbierana jest nie tylko przez kierownictwo i majstrów, lecz również przez poszczególne grupy robotników: murarze przekazują swe roboty tynkarzom, tynkarze zaś — malarzom. Przy wykonywaniu detali budowlanych są one zaopatrzone w pieczę-

ki z nazwiskami wykonawców i numeracją brygady, co pozwala w razie potrzeby ustalić okoliczność kto wykonał dany odcinek pracy. Przed przystąpieniem do współzawodnictwa roboty końcowe przy budowlach wymagały wiele dodatkowych przeróbek i poprawek, co przyczyniało się do nadmiernego wydatkowania środków pieniężnych i materiałów. Obecnie na każdym oddawanym do użytku pokoju mieszkalnym zaoszczędza się przeciętnie 200 rubli. Należy dodać, że współzawodnictwo o jakość pracy nie zmniejszyło tempa wykonywanych robót. Poszczególne brygady i robotnicy wykonują zadania w granicach 200 do 300% zaplanowanych norm. (hs)

Pracować po stachanowsku — to nie znaczy tylko wykonywać z nad-

wyżką normy. Ważnym wskaźnikiem pracy jest również jakość wytwarzanej produkcji. W fabryce obuwia „Pobieda” w Odessie zespół odcinka, na którego czele stoi majster Diergunowa, daje 98 procent całej produkcji tylko w najlepszym gatunku. Na odcinku majstra Kuzienkowej produkcja obuwia najlepszej jakości wynosi 98,7 proc., na odcinku majstra Martynowej 97,4 proc.

Fabryka dziewiarska „Trikotazas” w Wilnie wykonała pięcioletni plan produkcji. Jest to setne przedsiębiorstwo na Litwie, które rozpoczęło produkcję na początek 1951 roku. Przedterminowo wykonały plan pięcioletni kombinat — „Czerwona Gwiazda”, fabryki konfekcyjno-dewiarskie „Spartak”, „Jega”, „Audimas” i inne. (w)

Przegląd prasy

„GOSPODARKA MIĘSNA”.

Ukazało się nowe czasopismo — „Gospodarka Mięsna”. Pierwszy, podwójny numer za lipiec i sierpień br. przynosi na wstępie artykuł min. E. Szyra, w którym czytamy m. in.:

Gospodarka mięsna w Polsce wchodzi w nowy i piękny okres rozwoju.

Dotąd brak było szeregu elementów prawidłowego planowania produkcji, przetwórstwa i obrotu mięsnego, brak było również prawidłowego organizacyjnego ujęcia zagadnienia skupu, uboju i dystrybucji detalicznej. Doświadczenia i błędy ostatnich lat nauczyły nas przede wszystkim należytego podejścia do tej dziedziny polityki gospodarczej i planowania jako całokształtu procesów, które łącznie ujęte składają się na jednolity, przemyślny program podniesienia produkcji i radykalnej poprawy obsługi rynku.

Następnie min. Szyr omawia szczegółowo ogniwa, które zespolone przyniosą pokaźne rezultaty, podczas gdy niezgranie ich powodowało niespodziewane załamania.

„Gospodarka Mięsna” zapoczątkowała w swym pierwszym numerze cykl prac, służących potrzebom szkolenia przemysłowego i towaroznawstwa mięsnego, popularyzujących osiągnięcia techniczne i organizacyjne polskiej gospodarki w dziedzinie, w której mamy do zanotowania wielką akcję kontraktacji trzody chlewnej i przed którą stoją wielkie zadania w związku z wkraczaniem w okres planu sześcioletniego, podnoszącego kraj na wyższy stopień uprzemysłowienia i stawiającego duże wymagania wobec zaopatrzenia ludności pracującej w mięso. Dlatego też należy spodziewać się, że redakcja „Gospodarki Mięsnej” będzie trzymać rękę na pulsie życia, przyczyniając się do usprawnienia ważnej dziedziny naszej gospodarki.

W WALCE O WYKONANIE PLANU.

„Przemysł Włókienniczy” w Nr. 6—7/1949 zamieszcza artykuł generalnego sekretarza Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók., Aniołkiewicza, który zwraca uwagę, że gwarantką przedterminowego wykonania planu jest średnia dzienna produkcja.

Sprawa ta została słusznie postawiona na łamach czasopisma włókienniczego. Obserwuje się bowiem nie tylko opóźnienie krzywej produkcji po większych wysiłkach, jak np. po wykonaniu przyjętych przez pracowników okolicznościowych zobowiązań, ale również w poszczególnych dniach tygodnia. Odgrywa tu rolę m. in. nadmierne spożywanie alkoholu w dniach wypłat z obejściem przepisów prohibicyjnych albo picie wódki w czasie dni świątecznych.

Powiązanie planu nie tylko z krótkotrwałymi zrywami, ale przede wszystkim ze stałą konsekwentną pracą i jej kontrolą jest środkiem ważnym, toteż słuszne są końcowe uwagi artykułu:

Każdy zakład, który poważnie traktuje swoje zobowiązania, powinien przeprowadzać u siebie analizę swojej pracy. Za najlepszą kontrolę przebiegu wykonania zobowiązań może służyć dzienna produkcja zakładu. Mając ilość dni w ciągu których powinniśmy wykonać swoje zobowiązania i dzieląc przez tę ilość dni ilość metrów tkanin którą powinniśmy wykonać, otrzymujemy

średnią dzienną produkcję, która gwarantuje nam wykonanie zobowiązania w terminie. Jeżeli porównujemy w ten sposób wyliczoną średnią dzienną produkcję z obecną dzienną produkcją, to od razu możemy ocenić, jak stoimy z wykonaniem naszego zobowiązania i na ile musimy jeszcze zwiększyć naszą produkcję, aby terminu dotrzymać.

Zagadnienie metod wykonywania planów powinno być rozpowszechniane we wszystkich gałęziach wytwórczości.

RADZIECKIE PRÓBY POŁOWÓW RYB PRZY POMOCY SAMOLOTU.

Z. M. Kozakow podaje na łamach „Rybnego Chozajstwo” ciekawe dane i wnioski odnośnie współpracy samolotu i statku przy połowach ryb śledziowych w basenie Dalekiego Wschodu. Warunki pracy są tam bardzo nieprzyjemne, a składają się na nie ciężkie warunki meteorologiczne, często mgły i wiatry, wzburzone morze, „kipiel” przy skalistych brzegach, wielkie odległości i góry, które samolot musi pokonywać, wreszcie sposób życia tamtejszych śledzi (jesienią schodzą w głąb). Utrudnia to przeprowadzenie lotów zwiadowczych. Pierwsze próby naprowadzenia z samolotu jednostek rybackich na ławice makrełowe, rozpoczęto w roku 1947 na Zalewie Piotra Wielkiego. Próby te wykazały wyniki pozytywne, lotom bowiem sprzyjały warunki meteorologiczne i fakt, że w okresie trwania tych lotów ławice makreli trzymały się powierzchni morza.

Również w r. 1947 przeprowadzono serię próbnych lotów mających na celu wyszukanie ławic śledzia jesienią (t. zw. żupanowski) żerującego na wodach Oceanu Spokojnego, wzdłuż wschodniego brzegu Kamczatki. Zastosowany tu samolot pościgowy okazał się mało przydatny, bowiem przy stosowaniu ogólnie przyjętych metod przy wyszukiwaniu ławic, okazał się zbyt szybki (ok. 300 km) i mało zwrotny, posiadał też za duży promień wirażu. Zastosowanie samolotu o mniejszej szybkości dało lepsze wyniki, zauważono o wiele więcej ławic śledziowych.

Ciekawym faktem jest wrażliwość ryby na warkot silnika samolotu, i tak np. gdy samolot znajduje się na wysokości 200 m ławica śledziowa zaczyna się „denerwować”, zmienia kształt i znika w głębszych warstwach wody. Już przy pierwszym lub drugim wirażu często zdarza się, że cała plama ławicy śledziowej jest dosłownie usiana siedzącymi na niej mewami i innymi, które bardzo często towarzyszą ławicom, tak że ledwo daje się zauważyć ryby poprzez stado ptaków.

Przystąpiono wreszcie do konkretnych prac: naprowadzenie statku bezpośrednio na ławicę w celu jej wylowienia (wg instrukcji współdziałania statku z samolotem).

Przy kilku pierwszych próbach otrzymano wyniki negatywne: gdy tylko naprowadzony z samolotu statek zaczął się zbliżać do ławicy, ta schodziła głębiej i statek nie zauważywszy jej, popłynął dalej mimo, że z samolotu ławica była jeszcze widoczna.

Głównym zadaniem lotów zwiadowczych powinno być systematyczne wyszukiwanie rejonów koncentracji śledzia

1 wysuwanie wniosków — w celu właściwego rozmieszczenia łowiącej flotyli.

Również w dziedzinie naprowadzania flotyli na stada wielorybów pomoc lotnicza jest celowa i skuteczna.

POLSKO-CZECOSŁOWACKA WSPÓLPRACA W GÓRNICTWIE

Taki tytuł nosi czołowy artykuł w „Przeglądzie Górniczym”, pióra doc. inż. Bol. Krupińskiego. Autor nawiązuje do układu o współpracy gospodarczej w przemyśle między Polską i Czechosłowacją, zawartego w lipcu 1947 r. i zajmuje się szerzej Polsko-Czechosłowackim Komitetem Górniczym, mającym prowadzić prace zmierzające do rozwinięcia i utrwalenia współpracy gospodarczej obu państw w dziedzinie górnictwa. Omówiwszy działal-

ność poszczególnych podkomitetów inż. Krupiński stwierdza:

Plany pracy podkomitetów stają się z roku na rok pełniejsze. Od zagadnień o charakterze bardziej ogólnym, jakie rozważano w początkowym okresie współpracy, przechodzi się do zadań konkretnych, których rozpracowanie prowadzi do realnego ujęcia w praktyce i zorganizowania czy to podziału produkcji, czy też nawet budowy wspólnych zakładów wytwórczych względnie poprawienia stanu teraźniejszego i uzyskania tak koniecznego dla obu krajów postępu techniki . . . Powstaje szlachetna rewalizacja, w kierunku prześcigania się we wzajemnej pomocy, czy też osiągnięcia ze swej strony lepszych wyników poto, aby się móc podzielić z partnerem. Należy spodziewać się, że w tych warunkach tak pięknie zapoczątkowana współpraca obu narodów rozwine się w bardzo szybkim tempie i przyniesie owoce dla gospodarki narodowej obu państw.

Przegląd wydawnictw

STANISŁAW SKRZYWAN. Kontrola w przedsiębiorstwie. Warszawa, Wyd. Prawno-Ekonomiczne Trzaski, Everta i Michalskiego, Biblioteka SGH w W-wie. Str. 185.

Druga z kolei wydana po wojnie praca prof. Skrzywana tematycznie i ujęciowo silnie związana z pierwszą („Rachunkowość w przedsiębiorstwie przy gospodarce planowej”) ma jako zasadniczy temat jedną z trzech funkcji rachunkowości, a mianowicie kontrolę przedsiębiorstwa.

Jeżeliby mówić o współzależności czasowej trzech funkcji rachunkowości, to prawdopodobnie należałoby je ustawić w następującym porządku: planowanie, sprawozdawczość i kontrola. Za interesowania — może praktyczne — skierowały uwagę prof. Skrzywana do trzeciej funkcji tj. problemu kontroli przedsiębiorstwa przy pomocy rachunkowości. Współzależność tej trzeciej funkcji od dwóch pierwszych pozwala na przypomnienie, że praca prof. Skrzywana jest niejako trzecią częścią trylogii, a więc można oczekiwać dwóch pierwszych wiążących się ściśle z obecnie opracowaną trzecią funkcją rachunkowości.

W pracy prof. Skrzywana odbijają się dwie tendencje. Jedna — stworzenia pewnych definicji, uogólnień o zasadniczym charakterze, i druga uzupełniająca niejako pierwszą praktycznymi przykładami. Za wyjątkiem może wstępnych stwierdzeń, noszących wyłącznie teoretyczny charakter, wszystkie inne rozdziały dają mniej lub więcej dokładny obraz tych dwóch różnych aspektów książki, a więc przeprowadzenia pewnych ogólnych i teoretycznych rozważań, a następnie przedstawienie ich na przykładach praktycznych.

Takie podejście do zagadnień może być uważane za bardzo wskazane, pozwala bowiem na wykorzystanie książki z jednej strony przez teoretyków i reszcie studentów, z drugiej przez praktyków. Obie te warstwy czytelników podchodzić będą do zagadnienia z dwóch różnych stron dla obu jednak ujęcie będzie zrozumiałe. Studenci względnie teoretycy podejść do zagadnienia w tym ujęciu, jak to zrobił autor, idąc od założeń ogólnych do uzasadnienia ich przykładami z życia praktycznego. Licniejsi może czytelnicy tj. praktycy podejść mogą do zagadnienia z odwrotnej strony, tj. po wstępnym przeczytaniu rozważań ogólnych, przerobić przykład i znów wrócić do zagadnień zasadniczych dla jaśniejszego ułożenia ich sobie w pamięci.

Książka porusza problemy zasadniczego znaczenia dla rachunkowości w systemie gospodarki planowej. Autor na wstępie stwierdza, że „naczelnym zadaniem kontroli jest analiza wykonania przez przedsiębiorstwo postawionego mu planu działania”. Stąd rozróżnienie pojęć kontroli i rewizji, i ograniczenie tej ostatniej do formalnej zgodności z przepisami i zwyczajami obowiązującymi w rachunkowości. Kontrola natomiast „zmierza do analizy, wyjaśnienia takich, a nie innych osiągnięć i to przede wszystkim przez porównania wśród których dominujące miejsce zajmuje analiza wykonania planu i odchyłeń rzeczywistości od tego, co powinno było być”.

Wypełnienie tych zadań jest możliwe dopiero po zastosowaniu rozdziału prac kontroli na cztery zasadnicze fazy, tj. stwierdzenie stanu faktycznego, porównanie go z przewidywanym, ustalenie przyczyn odchyłeń i postawienie wniosków tworzących podstawy do decyzji kierownictwa w przyszłości.

Tak pojęte zadania rachunkowości w dziedzinie kontroli nie mogą ograniczyć terenu swych prac do bilansów czy rachunków wynikowych rocznych czy nawet miesięcznych, ale muszą dążyć

do ujęcia w kontroli całej bieżącej działalności przedsiębiorstwa. Wstępne więc badania kontroli muszą iść w kierunku sprawdzenia wykonania planu produkcji. Wydaje się, że nawet powinny iść dalej. Plan produkcyjny oparty jest na planie technicznym. Plan techniczny bada zdolności produkcyjne poszczególnych urządzeń, stwierdza ich teoretyczną i planowaną zdolność produkcyjną, drogą badań porównawczych dąży do ustalenia zdolności produkcyjnych poszczególnych działów produkcji i wreszcie całych zakładów. Usuwanie wąskich gardeł, zbliżenie planowanych i faktycznych zdolności produkcyjnych do teoretycznych pozwala dopiero na właściwe ułożenie planu produkcyjnego i na odpowiednią kontrolę jego wykonania. Stąd wydaje się, że można ryzykować twierdzenie, że kontrola wykonania planu technicznego pod kątem widzenia usprawnień wynalazków, zastosowania nowowyończonych inwestycji stanowiłaby powinna wstępną fazę kontroli wykonania planu produkcyjnego

Prof. Skrzywan w omówieniu planu produkcyjnego zwraca uwagę na fakt, że nie można opracować sztywnych ram kontroli, że badania zawsze się muszą dostosować do charakteru przedsiębiorstwa, i jego branży, oraz że od wnikliwości kontrolera zależy ustalenie, które grupy np. materiałów należy poddać badaniu.

Zadanie kontrolerów nawet branżowych może być bardzo trudne. Wprawdzie szereg przemysłów stworzyło tzw. obiektywne normy pracy, czy też normy techniczne zużycia materiałów, ale zagadnienie to jest w zasadzie dopiero „postawione”, a nie „rozpracowane”. Pewien konserwatyzm wśród technicznego personelu kierowniczego i wykonawczego, nieumiejętność w podejściu do zagadnień, często oparcie się jedynie na danych empirycznych przy omijaniu badań teoretycznych oraz poważnych osiągnięć w postaci wynalazczości czy współzawodnictwa powodują, że normy pracy i zużycia materiałów ciągle jeszcze nie stanowią podstaw planu produkcji. Takie ujęcie zagadnienia przekreśla również kontrolę wykonania norm pracy czy norm zużycia, jako podstawowych środków w walce o wypełnienie zasadniczych założeń gospodarki planowej, tj. przekroczenie ustalonego planu produkcyjnego, zwiększenie wydajności ponad plan i obniżenie kosztów, poniżej planowanych. Przytoczony przez prof. Skrzywana przykład analizy planu produkcyjnego kopalń zwraca uwagę na konieczność posiadania i analizowania przy badaniu produkcji danych odnośnie ilości załogi, jej przygotowania fachowego, dyscypliny i organizacji pracy oraz zastosowania współzawodnictwa. Te momenty mogą być uważane za podstawę do ustalenia norm pracy, a ta z kolei za fundament planu produkcji. Wydaje się, że podana przez autora definicja, że „plan kosztów stanowić może miernik do oceny wysiłków kierownictwa i całej załogi” w celu wykonania planu produkcyjnego po najniższych kosztach, najlepiej wyraża „zadania bojowe” planu kosztów. Planowane bowiem koszty są podstawą c. r. f., a te z kolei baza do osiągnięcia zamierzonych wyników gospodarczych. Cały więc system rozrachunku gospodarczego oparty jest na c. r. f. a więc na konieczności stałej konfrontacji planowanych i rzeczywistych kosztów produkcji. Profesor zwraca uwagę na zgromadzenie materiału sprawozdawczego w najszerszym tego słowa znaczeniu dla jaknajszerszego zbadania wszystkich danych technicznych i gospodarczych, decydujących o takim, a nie innym kształtowaniu się kosztów. Należać więc tu będą: wszystkie dane planu technicznego, przestoje, odpadki i braki produkcyjne, wydajność pracy, surowców czy energii.

Te poszczególne momenty traktowane jako całość znajdują swe odbicie w organizacji przedsiębiorstwa. O prawidłowym

zorganizowaniu kosztów, o ustaleniu wskaźników kształtowania się kosztów można mówić jedynie w dobrze zorganizowanym przedsiębiorstwie. Problem właściwej organizacji przedsiębiorstwa, ustalenie optymalnych wielkości produkcji w poszczególnych oddziałach, rozwiązanie sprawy „styków”, ustalenie „wąskich gardeł”, to są wszystko problemy, których refleksy znajdujemy w kosztach.

Stąd w kontroli kosztów uważa autor, że trzeba przyjąć za punkt wyjścia podział kosztów wg ich miejsce powstawania. Jest problemem, czy nie możnaby pójść dalej i w arkuszu rozliczeniowym kosztów (o ile przedsiębiorstwo ten sposób rozliczenia kosztów stosuje) pod określeniem miejsca powstawania kosztów dopisywać nazwisko pracownika odpowiedzialnego za koszty na tym stanowisku. Szkoda, że autor zaznaczył jedynie w rozważaniu zagadnienia kosztów problem zależności poszczególnych rodzajów kosztów produkcji od jej wielkości (stopnia zatrudnienia), nie rozpatrując tego zadania bardziej szczegółowo, podobnie jak problemu rozdziału kosztów na bezpośrednie i pośrednie. Jest rzeczą jasną, że oba te zadania nabierają właściwego im posmaku dopiero na tle branżowości produkcji, tym niemniej brak jest ciągle podstaw do właściwego rozpatrywania tych zagadnień w systemie gospodarki planowej.

Kontrola jako funkcja rachunkowości musi objąć nie tylko problemy produkcji i kosztów, ale i zamknąć wynikowych i majątkowych. Prof. Skrzywan, wychodząc z porównania zadań i możliwości rachunkowości w systemie gospodarki planowej i wolnokapitalistycznej, stwarza koncepcję kontroli wyników i bilansów.

Tworzeniu bilansów w systemie wolnokapitalistycznym przeciwstawia prof. Skrzywan układ sprawozdań bilansowych przedsiębiorstw socjalistycznych. Jasność i szczegółowość, naukowe opracowanie i wnikliwe przeanalizowanie według ogólnie obowiązujących zasad, oto cechy bilansu przedsiębiorstwa socjalistycznego. Bilanse takie dają jasną i wyraźną odpowiedź na pytania, skąd i w jakiej wysokości otrzymało przedsiębiorstwo środki na budowę nowych inwestycji, czy pokrycie sezonowych zapotrzebowań środków obrotowych. Stwierdza dochowanie czy naruszenie dyscypliny finansowej, pozwala na ustalenie, czy przedsiębiorstwo wypełniło postawione zadania odnośnie akumulacji. W bilansach przedsiębiorstw socjalistycznych znika pojęcie ziemi, placów czy substancji, bo to stanowi własność państwa. Nie ma w nich miejsca na wartości firmy, ani na udziały w innych przedsiębiorstwach ogranicza się rola pozycji „papiery wartościowe” bo nie ma momentów lokacyjnych. Odpadają przedpłaty dostawcom dóbr i usług i cały związek z tym systemem „finansowania” się jednych przedsiębiorstw kosztem drugich. Nie ma zagadnień „kredytów długoterminowych” bo inwestycje dokonywane są przez państwo przez stosowanie limitowanych dotacji. Zobowiązania, poza zależnością w stosunku do państwa za wniesione środki podstawowe, mają raczej charakter przechodni.

Dokonane przez prof. Skrzywana przeciwstawienie struktury bilansów sporządzanych wg rozporządzenia z roku 1934 i zarządzenia z roku 1945 stanowi niewątpliwie próbę ustalenia zasad rachunkowości w systemie gospodarki planowej, bo w tym przeciwstawieniu jest dążenie do dokonania nowych ustaleń i to stanowi wielką wartość pracy.

Na str. 71 autor przeciwstawia wady układu sprawozdań, wykonywanych według wzorów z roku 1934 stronom dodatnim wzorów z 1945 r. Za wielką zdobycz rachunkowości trzeba uznać osiągnięcia reformy planu kont z roku 1945. Ustalenie zasad prawidłowej kontroli zamknąć rachunkowych byłoby ogromnie trudne i bardzo jedynie ogólnikowe, gdyby się nie opierało na reformie z 1945 roku.

Próba porównania tych podstaw przed przejściem do tzw. „wielkiej reformy” planu kont stanowi cenny wkład dla wyjaśnienia sobie zmienionych podstaw rachunkowości na drodze do ścisłego kontrolowania przedsiębiorstw przy pomocy prawidłowo zorganizowanej rachunkowości.

Brak miejsca jak i ramy recenzji nie pozwalają na szczegółowe omówienia sprawozdań opartych na zasadach z przed 1939 roku oraz ułożonych po 1945 r.

Tym wszystkim, którzy zajmują się teoretycznie czy praktycznie rachunkowością, odsłania praca prof. Skrzywana szerokie horyzonty rachunkowości w systemie gospodarki planowej. Wyjaśnia im dlaczego rachunkowość stanowi najdoskonalszy środek kontroli organizacji przedsiębiorstwa, jego działalności technicznej i administracyjnej oraz broń w walce o wykonanie planu.

Zanim pojawiają się oficjalne enuncjacje na temat zorganizowania rachunkowości pod kątem widzenia kontroli przedsiębiorstwa

książka prof. Skrzywana pozwoli wszystkim zajmującym się rachunkowością na przemyślenie w podległym im czy w kierowanych przez nich przedsiębiorstwach zorganizować rachunkowość z uwzględnieniem specyficzności branżowej, tak aby cele rachunkowości jako środka kontroli w przedsiębiorstwie były wypełnione.

Dr Marian Frank

WITOLD KULA: Badania budżetów rodzinnych (historyczne granice stosowalności metody), Kwartalnik Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego „*Ekonomista*” — kw. I/II, 1949 r., str. 168—181.

Zagadnienie postawione w tytule dotyczy jednego spośród najważniejszych czynników działalności gospodarczej, jakim jest sprawozdawczość i kontrola. Wszechstronne wyczerpanie zakresu tematu wymaga udziału fachowców w różnych działach wiedzy i praktyki ekonomicznej co słusznie przypomina autor na początku opracowania i o czym czytelnik powinien w dalszym ciągu pamiętać, gdyż temat jest szczególnie obszerny i trudny.

Wartość oceny rzeczywistości zależy od zgodności tej oceny z rzeczywistymi faktami. Popelnia się przy tym niejednokrotnie błędy, od których nie uchroniły się również nasze placówki statystyczno-badawcze, co zostało w opracowaniu udowodnione. Wynika to z ciążenia na naszym myśleniu nawyków pozostawionych w spadku przez burżuazyjną naukę i wychowanie. Omawiana praca jest cennym przykładem pozytywnej krytyki, przy czym autor nie ogranicza się tylko do wskazania błędów, ale zarazem naprowadza na właściwą drogę.

W ustrojach kapitalistycznych, hołdujących zasadzie automatyzmu procesów gospodarczych, nieodzowne było posiadanie źródła informacji o rozmiarach popytu na rynkach towarów masowego i powszechnego spożycia. Celem dochodzenia było ustalenie kierunków i rozmiarów produkcji dla zabezpieczenia jej interesów. Szczególnie korzystne było poznanie czynników bytu podstawowego na rynku towarowym klienta, jakim jest właśnie klasa robotnicza.

Celową w tym wypadku okazała się analiza wydatków domowych i opracowania uzyskanych stąd danych metodami statystycznymi. Jedną z nich, metoda wskaźników, jako stosunkowo prosta i bardzo przejrzysta, miała już wówczas powszechne zastosowanie. Przy jej pomocy wyliczano tzw. wskaźnik kosztów utrzymania. Sporadycznie przeprowadzane badania nad budżetami domowymi metodą reprezentacyjną dostarczały danych dla ustalenia wagi wydatków na poszczególne przedmioty spożycia lub ich grupy w odsetkach całości wydatków, co umożliwiało stwierdzenie struktury spożycia, a porównanie wyników pochodzących z różnych okresów wskazywało zmiany zachodzące w czasie. Początkowo ilość spożywanego dobra traktowano jako wielkość sztywną i brano ją bądź z okresu początkowego (Lespeyers), bądź końcowego (Paasche), skutkiem czego różnice wynikały jedynie ze zmiany cen. Modyfikacje wprowadził m. in. statystyk Irving-Fisher, stosując wagi i ceny właściwe obydwu badanym okresom. Istotną korzyścią stosowania opisanej metody może być niedostatecznie dotąd doceniane wykrywanie przy jej pomocy tendencji konsumpcyjnych pojawiających się wraz z ewentualną zmianą siły nabywczej konsumentów. Zjawisko to doceniał również Marks. Posiada ono u niego następujące sformułowanie: „Granice w których reprezentowana na rynku potrzeba na towary — popyt różni się ilościowo od rzeczywistej społecznej potrzeby — są oczywiście dla różnych towarów bardzo różne; mam na myśli różnicę między żadaną ilością towarów, oraz ilością, na którą byłby popyt przy innych cenach pieniężnych towaru, lub innych stosunkach pieniężnych, lub życiowych nabywców”. *Kapitał*, III, str. 152.

Zbieranie materiałów do wskaźnika wśród rodzin robotniczych przyjmowane było i jest niechętnie i traktowane jako wnikanie w ich intymne przeżycia, a przy tym dające sposobność wykorzystania informacji do pogłębienia wyzysku. Z tego powodu poszczególne wydatki były celowo i świadomie przez informatorów zaniżane lub całkowicie ukrywane. Prowadziło to do wysnuwania błędnych wniosków. Przykładem są wyniki osiągnięte przy oznaczaniu spożycia alkoholu lub tytoniu. Spożycie tych artykułów ustalone na podstawie budżetów domowych przed wojną nie osiągało połowy zbytu stwierdzonego na rynku.

W „Badaniach budżetów rodzinnych” opisuje autor stosowane przez GUS, IGN i OS postacie wskaźników kosztów utrzymania oparte właśnie na tradycyjnych metodach, przeprowadza ich ocenę i przedstawia rys historyczny zabiegów podjętych celem usprawnienia techniki badań. Bardzo wnikliwie wylicza usterki stosowanej dotychczas techniki oraz przedstawia ryzyko opierania

się na wynikach osiągniętych reprezentacyjną metodą dochodzeń statystycznych. Dalej stwierdza, że w systemie gospodarki socjalistycznej na skutek uproszczenia zadań statystyki (standaryzacja wyrobów, uspołecznienie produkcji, reglamentacja zaopatrzenia) rachunek prawdopodobieństwa traci zastosowanie na korzyść notowań masowych. Ponadto wskazuje na nieadekwatność struktury spożycia minionych okresów z aktualną strukturą. Na podkreślenie zasługują wskazane w artykule znamiona socjalistycznego systemu gospodarowania, wywierające silny wpływ na przebieg spożycia a m.:

- 1) dynamizm gospodarki socjalistycznej,
- 2) regulowanie poziomu cen przez państwo,
- 3) interwencje państwa,
- 4) uspołecznienie szeregu działów konsumpcji.

Stwierdzenie nieprzydatności odziedziczonej w spadku po minionym systemie gospodarowania metody i techniki dochodzeń statystycznych dla osiągnięcia zamierzonego celu prowadzi autora do poszukiwania bardziej skutecznych środków. Przewidując, że z upływem czasu, w miarę postępującej socjalizacji, metoda badania budżetów domowych zostanie zaniechana całkowicie na korzyść stosowanych w ZSRR metod, radzi jednak w okresie przejściowym permanentne prowadzenie tych badań. Zdaniem autora powinno się ustalić postulowane normy zaopatrzenia potrzeb codziennych i porównywać z nimi realizowane w rzeczywistości spożycie. Wprowadzić nie osiągnie się przez to informacji o deficytowości produktu, ale na podstawie zaobserwowanych na różnych poziomach zamożności zmian konsumpcji, zdobędzie się materiał dla prognozy na przyszłość.

Dobrze się stało, iż zagadnienie to postawiono na łamach oficjalnego organu PTE. Zagadnienie spożycia podstawowej części produktu społecznego zasługuje na to. Spożycie od $\frac{3}{4}$ do $\frac{4}{5}$ całego dochodu narodowego było dotychczas u nas szczególnie zaniedbane. Konsumenci kierują się w użytkowaniu dochodu konsumowanego z reguły tradycją, instynktem i intuicją, nierzadko ze szkodą ekonomiczną i biologiczną. Sytuacja taka jest zaprzeczeniem socjalistycznej metody gospodarowania zasobami czasu roboczego. W tych okolicznościach wydaje się celowe i konieczne zainteresowanie czynników naukowych i praktyków problemami spożycia, jego zależnością od dochodowości, stylu życia, tendencji konsumpcyjnych w nowej strukturze społecznej.

Poznanie wyliczonych czynników i ich opanowanie pozwoliłoby trafnie ustalać zadania planów gospodarczych, rozszerzać rynek wewnętrzny i zwiększać jego chłonność, a tym samym budować mocne podstawy dla rozwoju uprzemysłowienia.

Przywiązywanie większego znaczenia do wyników osiągniętych na drodze badania wydatków indywidualnych, a następnie wykorzystywanie ich dla konstruowania wskaźnika kosztów utrzymania świadczy o niezrozumieniu istoty przemian współczesnych i niedostrzeganiu ich sensu. Spożycie indywidualne stanowi obecnie tylko część ogólnego spożycia. Znaczna część potrzeb, nie tylko o charakterze usługowym, ale i materialnym pokrywana jest obecnie systemem zaopatrzenia uspołecznionego, a związane z tym koszty nie zawsze i nie w całości obciążają budżet domowy. Przykładem tego jest pokrywanie części kosztów spożywanego w stołówce podstawowego posiłku pracownika przez pracodawcę. Podobnie koszty pobytu dzieci i młodzieży na koloniach i obozach wakacyjnych w nieznacznej tylko części znajdują wyraz w budżecie domowym. W ub. r. zainteresowani rodzice wpłacili niepełną 80% kosztów kolonijnych. Z upływem czasu tempo tego procesu wzrasta i obejmuje on coraz nowe działy spożycia. W ZSRR jedne tylko zakłady żywienia zbiorowego uczestniczyły w obrotach towarowych na rynku artykułów pierwszej potrzeby w 160%. (Litie, Sowietkaja Torgowla).

Z tych względów słuszne jest odstąpienie przez GUS od stosowanego poprzednio wskaźnika kosztów utrzymania i zastąpienie go wskaźnikami cen detalicznych artykułów i usług nabywanych przez rodzinę robotniczą w Warszawie, zbędny natomiast wydaje się wskaźnik kosztów utrzymania w W-wie, który powinien być zastąpiony przez wskaźnik pojemności rynku całego kraju i poszczególnych jego rejonów, jako odpowiednik zdolności nabywczej

ludności. Dla uzyskania potrzebnych do jego skonstruowania danych skuteczne wydaje się masowe notowanie obrotów w placówkach zbytu. Jest ono niewątpliwie równie kosztowne jak metoda dotychczas stosowana, ale zapewnia otrzymywanie informacji zgodnych ze stanem faktycznym i szybko, a o to nam przecież chodzi.

J. Miara.

MGR JAKUB DROZDOWICZ — Nowa struktura spółdzielczości w Polsce. Str. 82 + 7 schematów. Na prawach rękopisu. Warszawa 1949.

EUGENIUSZ HORNIAC — Podręcznik dla służby konduktorskiej. Str. 196. Warszawa 1948. Wydawnictwa Techniczne Ministerstwa Komunikacji Nr 9.

JULIAN LIDER. Pogadanki o dialektyce i materializmie. Państwowy Instytut Wydawniczy 1949.

PROF. DR STANISŁAW KULCZYCKI. Po czyjej stronie prawda. Polska a Watykan. Poznań 1949. Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza.

A. S. MAKARENKO. Wychowanie w rodzinie. Przekład Jadwigi Wierzbickiej. Państwowy Instytut Wydawniczy. „Nasza Księgarnia”. 1949.

D. N. PRITT. Zimna wojna. Przekład M. Muszkata i J. Sawickiego. Państwowy Instytut Wydawniczy. 1949. Książka wybitnego członka brytyjskiej Izby Gmin, D. N. Pritta — wsławionego niedawną obroną Gerharda Eislera — poświęcona jest analizie zbioru sfałszowanych „dokumentów” hitlowskich, które w roku 1948 opublikował amerykański Departament Stanu. Miazdzący komentarz Pritta odsłania antyradzieckie kulisy polityki anglosaskiej ostatniego dziesięciolecia i ułatwia zrozumienie genealogii tzw. „zimnej wojny”.

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI — T. T. JEŻ. Państwowy Instytut Wydawniczy. 1949. Książka o Teodorze Tomaszu Jeżu.

TREŚĆ NUMERU POPRZEDNIEGO:

1. IX. 1939 — 1. IX. 1949. Walka o jakość. **Ryszard Borowy** — Problemy produkcji, przerobu i zbytu drewna. **Stanisław Chromik** — Rozwój hodowli a zaopatrzenie mas pracujących. **Inż. Józef Walukiewicz** — Zagadnienie przemysłu torfowego. **Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH: N. Fiedotow** — Normy średnioprogresywne podstawą wykonania planów. **POZA GRANICAMI KRAJU: Leon Siennicki** — Wyniki gospodarki narodowej ZSRR w drugim kwartale 1949 r. Wykonanie Państwowego Planu Gospodarczego Rumunii w drugim kwartale 1949 r. **Inż. B. Krzemliński** — Współczesny rozwój przemysłu w Słowacji. **MATERIAŁY I PRZYCZYNNY: Jerzy Snarski** — Hutnictwo wykonało Plan Trzyletni. Brygady pierwszej jakości. **Inż. Janusz Łoś** — Wzrost spożycia ryb a ekonomika żywienia. **Marian Kościelniak** — Rola banków w przejściu do planu 6-letniego. **DYSKUSJA: Inż. J. Miller** — Selekcja pracowników przy ustalaniu norm wydajności. **Wacław Bugajski** — Linia rozwojowa central zaopatrzenia materiałowego. **ŚLADAMI POLSKIEJ PRACY: Nowy styl. Z UKOSA: Opakowanie i estetyka. Nad potokiem. Ruszyć głową. Oszczędność prądu, czy czasu? KRONIKA: Dekret Rady Ministrów o Państwowym Arbitrażu Gospodarczym. Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Odbudowa Warszawy. Rolnictwo i Leśnictwo. Handel państwowy. Budżety samorządowe. Z całego świata. Przegląd wydawnictw i prasy. **DODATEK: PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA GOSPODARCZEGO: Zbigniew Rzepka** — O potrzebie naukowego opracowania podstawowych norm prawa gospodarczego. **Witold Bendetson** — Uwagi w sprawie wykonywania przez Prokuraturę Generalną zastępstwa sądowego przedsiębiorstw państwowych. **Eugeniusz Jabłoński** — Polskie prawo arbitrażowe. **Czesław Przytuś** — Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego. Orzecznictwo i praktyka w prawach gospodarczych. Dostawy, roboty i usługi. **Jul'usz Goliński** — Umowa o dostawy materiałowe. **Wincenty Ławrynów** — Usprawnienie zatwierdzania cen. Różne: Nabywanie i przekazywanie nieruchomości. — Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie przekazywania nieruchomości. Okólniki i wyjaśnienia. — Gospodarka lokalami i najem lokali. Notatnik. Gdzie — Szukać? Umowy i akty prawne. Przegląd wydawnictw.**

WYDAWCA: Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Warszawa, Hoża 35.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Redaktor Naczelny: **JERZY KWEJT**. — Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła.
REDAKCJA NACZELNA: Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 15, tel. 850-07 i 858-18. REDAKCJA I ADMINISTRACJA w Katowicach: ul. 3 Maja 23, tel. 317-71, konta: Bank Gospod. Spółdzielczego, Katowice 170 i PKO Katowice 4301

PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z dodatkami, monografiami gospodarczymi i przesyłką pocztową): półrocznie 1.800,— zł, kwartalnie 900,— zł, miesięcznie 300,— zł. — CENNIK OGŁOSZEŃ: Na okładce: $\frac{1}{4}$ str. 100.000,— zł, $\frac{1}{2}$ str. 55.000,— zł, $\frac{1}{4}$ str. 30.000,— zł. — Za tekst: $\frac{1}{4}$ str. 75.000,— zł, $\frac{1}{2}$ str. 40.000,— zł, $\frac{1}{4}$ str. 25.000,— zł, $\frac{1}{8}$ str. 15.000,— zł, $\frac{1}{16}$ str. 8.000,— zł. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Druk: PKZG Nr 1, Katowice. Nr z. 1579 9-49. R 019731

WYSOKOŚCI ZYSKU brutto (marże)

na artykuły
produkcji
państwowej
i niepaństwowej

Cena egzemplarza zł 130.
Koszty przesyłki za
zaliczeniem pocztowym
niezależnie od ilości
egzemplarzy zł 65

**POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE,
DELEGATURA KATOWICE, UL. 3-GO MAJA 23**

Miesięcznik

„Rachunkowość-Podatki”

niezbędny dla księgowych, wydziałów praw-
nych i podatkowych.

Poza działem artykułowym, przynosi
notatki, informacje i wyjaśnienia, głosy
ankietowe, zadania konkursowe i dane
bibliograficzne.

Prenumerata wynosi: kwartalnie 375,— zł,
półrocznie 750,— zł, numer pojedynczy
kosztuje 125,— zł.

Wydawnictwo:

Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
„Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”
Delegatura: Katowice, ul. 3 Maja nr 23

262

»POLSKA GOSPODARKA PLANOWA«

Na życzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych i w porozumieniu z Biurem Światowego Kongresu Intelktualistów w obronie pokoju — została opracowana broszura, w której przed-
stawiony został całokształt pracy, mający na celu odbudowę polskiego gospodarstwa narodo-
wego, w czterech językach: polskim, rosyjskim, francuskim i angielskim, na 168 stronach
papieru kredowego. Grupa pracowników Centralnego Urzędu Planowania i Ministerstwa Prze-
mysłu i Handlu omówiła w skrótach i w bardzo przystępny sposób pojęcia gospodarki plano-
wej, jej tło, trzyletni plan na rok 1948 w przemyśle, rolnictwie, inwestycjach, zatrudnieniu i wy-
dajności pracy, komunikacji, obrocie międzynarodowym, zagadnieniach społecznych z szan-
sami wykonania planu trzyletniego, — wszystko to poparte tablicami, wykresami, typowymi
schematami organizacyjnymi oraz funkcyjnymi na 62 stronicach — daje wyobrażenie każdemu
czytelnikowi o ogromie prac, wykonanych w całości i w ustalonych terminach w Polsce Ludowej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że demokracja ludowa w Polsce wyzwoliła możliwości rozwoju
gospodarczego, o jakich w ramach ustroju kapitalistycznego nie można nawet było marzyć.

Broszura wydana niezwykle starannie przez Spółdzielnię Wydawniczą „Życie Gospo-
darcze”, Katowice, ul. 3 Maja 23, na wykwintnym papierze i w pięknej oprawie, kosztuje
zł 1.200,—, powinna znaleźć się w każdej bibliotece, jako piękny dokument, stwierdzający nasz
dorobek gospodarczy i kształtujące się przed nami drogi dalszego stałego rozwoju Polski
Ludowej.

Zamówienia należy kierować na adres: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze — Przedsię-
biorstwo Państw. Wyodrębnione — Dział Czasopism — Delegatura w Katowicach, ul. 3 Maja 23.

280

NIEZBĘDNA DLA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA
GAZETA HANDLOWA

**O
R
G
A
N
O
G
Ó
L
N
O
P
O
L
S
K
I**

**Przynosi 2 razy w tygodniu
(w środy i soboty):**

**artykuły o handlu uspołecznio-
nym i innych działach gospo-
darki narodowej. Rozporządze-
nia i okólniki władz w sprawach
handlu, przemysłu i rzemiosła.
Ceny produktów przemysłu pań-
stwowego, spółdzielczego i pry-
watnego. Marże zarobków brutto
w hurcie i detalu na wyroby
produkcji państwowej,
spółdzielczej i prywatnej.**

CENY WOLNORYNKOWE.

**Szczegółowe notowania surow-
ców na rynkach zagranicznych**

GAZETA HANDLOWA

**Jest najlepszym informatorem przy kalkulacjach,
analizach rentowności, sprawach podatkowych,
rejestracji i prowadzeniu przedsiębiorstw.**

**Redakcja: WARSZAWA, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 15,
Telef. 858-18, 880-44 • Administracja: w KATOWICACH,
ul. 3-go Maja 23, w WARSZAWIE: ul. Młodzieży
Jugosłowiańskiej 15, w ŁODZI: ul. 6-go Sierpnia 7.**

Prenumerata miesięczna 90 zł, kwartalna 270 zł, Konto PKO III-308.

DO NABYCIA W NAJBLIŻSZYM KIOSKU

**CENA
E G Z.
10 ZŁ**